



# Kronika

TYGODNIK ● ROK III ● 28 (98) ● 14-20 VII 1978 ● BIELSKO-BIAŁA ● CENA 3 ZŁ

## Brawo „Beskidy”!

Przez cztery dni Żywiec był gospodarzem tradycyjnego, ósmego już z kolei Festiwalu Folkloru Górali Polskich, któremu od 1977 roku patronuje Redakcja „Kroniki”. Festiwalowi towarzyszyło kilka imprez, z których na podkróślenie zasługują: „wieczór zbratania serc góralskich” w dolinie Danielki oraz „wieczór gawęd i muzyki ludowej” w kawiarni „Rycerska” w Żywcu. Tegoroczny festiwal przebiegał znacznie sprawniej od poprzedniego, a poza tym wzbudził duże zainteresowanie wśród zwolenników folkloru. Podczas sobotnich i niedzielnych koncertów sala MDK była wypełniona po brzegi.

Jury pod przewodnictwem prof. dr Romana Reinfussa z Krakowa najwyższej oceniło: wśród zespołów autentycznych Regionalny Zespół „Witowianie” z Zakopanego i Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Lipniczanie” z Lipnicy Wielkiej, a wśród zespołów artystycznie opracowanych Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Beskidy” z Żywca, Zespół Tańca Ludowego „Sądeczanie” z Nowego Sącza i Zespół Artystyczny „Dolina Dunajca” również z Nowego Sącza. Wymienione zespoły oraz Zespół Pieśni i Tańca „Orawa” z Jabłonki będą reprezentowały nasz kraj podczas tegorocznego Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem. Zespołom „Witowianie”, „Lipniczanie”, „Beskidy”, „Sądeczanie” i „Dolina Dunajca” nagrody „pasterskie trombity” wręczył naczelnik miasta Żywca Józef Gawlas. Puchar ufundowany przez naszą redakcję dla najlepszego zespołu woj. bielskiego otrzymał z rąk zastępcy redaktora naczelnego „Kroniki” Jerzego Kamienieckiego Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Beskidy”. Przypomnijmy, że w ubiegłym roku zdobywcą naszego pucharu był zespół „Juhas” z Ujsół. 16 zespołom jury przyznało nagrody pieniężne Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego WRZZ i WDK.

Zdobywca pucharu „Kroniki” Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Beskidy”

działający przy oddziale WSS „Spotem” w Żywcu powstał w 1969 roku. W ciągu 9 lat istnienia uzyskał wiele wyróżnień podczas krajowych i międzynarodowych imprez folklorystycznych. Występował także za granicą, m. in. w NRD, Czechosłowacji, Bułgarii i na Węgrzech. W 1976 roku podczas Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem zespół „Beskidy” zdobył Puchar Jesieni Tatrzańskiej. Kierownikiem artystycznym 35-osobowej grupy jest Władysław Koźbiał, który po żywijskich występach powiedział:

— Chętnie się z sukcesu i z pucharu „Kroniki”. Nasza praca nie poszła na marne. Postaramy się dobrze reprezentować woj. bielskie na międzynarodowym festiwalu w Zakopanem.

Prof. dr Roman Reinfuss, który przewodniczył jury znalazł po imprezie chwilę czasu na krótką rozmowę o festiwalu żywieckim.

— Pisząc w poprzednim numerze „Kroniki” na temat folkloru i festiwalu podkreślił Pan, Profesorze, że przez podniesienie rangi tej imprezy należałoby doprowadzić do tego, aby samo uczestnictwo w niej było dla zespołu atrakcyjne i cenne. Czy tegoroczny festiwal był pod tym względem bardziej udany od poprzednich?

— Nie w pełni. Dopóki będzie to wyłącznie „brama na Zakopane” to festiwal żywiecki nie będzie mógł osiągnąć takiej rangi, na jaką zasługuje. I nie będzie mógł spełnić w stu procentach roli wychowawczej w stosunku do występujących zespołów. Chciałoby się tu widzieć szerszy przegląd zespołów młodych, nowo powstałych, które zresztą trzeba otoczyć szczególną opieką zanim „obrosną” błędami. W Żywcu powinny występować zespoły góralskie także z innych terenów górskich, a nie tylko z naszych trzech województw.

FESTIWAL FOLKLORU GÓRALI POLSKICH — patrz. str. 9, 10.



# Reforma oświaty historycznym zadaniem

**P**o powitaniu przez I sekretarza KW JÓZEFA BUZIŃSKIEGO, gości przybyłych na plenum KW PZPR w Bielsku, poświęconemu realizacji programu rozwoju oświaty i wychowania oraz członków Plenum, referat Egzekutywy wygłosił sekretarz KW Apoloniusz Kulig: **Rozwój polskiej oświaty wkracza w nowy, wyższy etap, w którym po raz pierwszy w historii naszego szkolnictwa całe młode pokolenie uzyska możliwości zdobycia średniego wykształcenia. Jest to zamierzenie o ogromnym znaczeniu kulturalnym i cywilizacyjnym, a także politycznym. Całe pokolenia rewolucjonistów i ludzi światłych przywiązywały ogromną wagę do sprawy powszechności oświaty, która obecnie w Polsce Ludowej jest w pełni realizowana.**

Plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego Partii — stwierdził mówca — jest wyrazem konsekwentnej realizacji Uchwał VI i VII Zjazdu.

W naszym województwie, którego potencjał nowoczesnej gospodarki pozwala z całą ostrością widzieć już dziś przyszłe problemy wykształcenia kadr — przystąpiliśmy do tego dzieła przed kilkoma laty, by z właściwym wyprzedzeniem stworzyć najlepsze warunki organizacyjne i materialne do przeprowadzenia reformy. Dokonane kilkakrotnie oceny potwierdziły, że zadania przyjęte w perspektywnym programie realizowane są terminowo i dają konkretne efekty.

Szczególnie wysoko oceniamy efekty w działalności ideowo-wychowawczej wśród dzieci i młodzieży w rozwoju wychowania przedszkolnego, umacnianiu istniejących i dalszym tworzeniu zbiorczych szkół gminnych, w podnoszeniu kwalifikacji ideowo-politycznych i zawodowych nauczycieli, w sukcesywnej poprawie ich warunków socjalno-bytowych oraz poprawie bazy materialnej szkół i placówek oświatowo-wychowawczych województwa. Mówiąc o zadaniach szkół mówca stwierdził, że szkoła powinna posiadać taki program i taką praktykę wychowawczą, które mogą zapewnić jej miano w pełni socjalistycznego zakładu pracy ideowo-wychowawczej i dydaktycznej.

Komitet Wojewódzki nadal otaczać będzie szczególną opieką nauczycieli, zwłaszcza przedmiotów ideologicznych, poprzez wszystkie formy pomocy i rzeczywistego wsparcia.

Działalność wychowawcza szkół winna być nadal wzmacniana o cenne inicjatywy, jak na przykład Olimpiadę Wiedzy o Partii, która stała się już — w warunkach naszego regionu — ruchem masowym i ważnym ogniwem w kształtowaniu aktywnych i zaangażowanych w naukę i pracę postaw młodzieży. O jej masowości świadczy udział w III Olimpiadzie ponad 57 tysięcy młodzieży szkolnej i pracującej. Dzięki Olimpiadzie proces dojrzenia obywatelskiego młodzieży jest pełniejszy, praca szkoły bliższa założonym celom, a młodzież — bardziej aktywna. Najlepsi uczniowie szkół średnich i pomaturalnych, po zapoznaniu się z programem i ideologią partii, wstępują w jej szeregi. Instancje i organizacje partyjne wspólnie z organizacjami młodzieżowymi, traktując Olimpiadę Wiedzy o Partii, jako jeden z najważniejszych kierunków działań wychowawczych, zabezpieczą niezbędne warunki do jej wzbogacenia i poszerzenia udziału młodzieży w jej przebiegu.

W dążeniu do ukształtowania nowego oblicza człowieka rozwiniętego stadium socjalizmu dużo uwagi należy poświęcić integrowaniu frontu wychowawczego, obejmującego szkołę, rodzinę, zakłady pracy, organizacje społeczne, instytucje kulturalne i oświatowe, sport i turystykę. Jednolity program wychowawczy, realizowany harmonijnie przez ogniwa szerokiego frontu społecznego jest istotnym warunkiem wzmocnionej skuteczności ideowo-wychowawczego oddziaływania na młodzież.

Najbardziej naturalnym sojusznikiem szkoły są rodzice — którzy nie tylko z tytułu swych obowiązków — zainteresowali się we wspieraniu szkoły w jej działaniu, choć skala tego zainteresowania i jego efektywność są różne i — ciągle jeszcze — niezadowalające.

Ogromne zasoby energii społecznej rodziców, ich naturalne przeciwieństwo zainteresowanie losami własnych dzieci i tym, by szkoła coraz lepiej uczyła i wychowywała, są wielką siłą nośną społecznego dła-

łania, którą musimy wykorzystywać jeszcze skuteczniej.

Ważnym sojusznikiem szkoły są opiekuńcze zakłady pracy, związki zawodowe, organizacje młodzieżowe, szczególnie ZHP.

Mówca zwrócił też uwagę na bardzo istotny dla laickiego wychowania problem ceremoniału szkolnego i świeckiej obrzędowości. Mimo znacznego postępu w tej dziedzinie — powiedział — ciągle jeszcze ciąży na nas poczucie niedostatku w tym przedmiocie. Brak nam — naszej szkole i wszystkim płaszczyznom życia społecznego, łącznym z rodzinnym — atrakcyjnych świeckich form obrzędowych o dużym ładunku emocjonalnym, które mogłyby skutecznie wypierać relikty wychowania kościelnego i łączyć proces i cel wychowawczy z współczesnymi potrzebami kraju i narodu. Wysoko oceniając pracę i poziom ideowy kadry nauczycielskiej, mówca oświadczył, że wizja socjalistycznej Polski przemawia do każdego. Do nauczyciela winna przemawiać szczególnie silnie. Warto dla niej żyć, uczyć i wychowywać. Zadania stojące przed oświatą są aktualnie większe i znacznie trudniejsze niż były kiedykolwiek.

Niech mi będzie wolno wyrazić przekonanie — stwierdził mówca — że cel jaki jest w nich zawarty stanie się źródłem twórczej inicjatywy wszystkich uczestników frontu wychowawczego i dla nam w rezultacie szkole na miarę dzieła jakie stworzymy, realizując program dynamicznego społeczno-gospodarczego rozwoju socjalistycznej Polski — Ojczyzny Polaków.

## DYSKUSJA

Po referacie rozwinęła się dyskusja, w której wszechstronnie oceniono rozwój oświaty i wychowania w przededniu praktycznego wdrożenia reformy oświaty. Jak wiadomo — obecnie ona klasy pierwszej, rozpoczynające naukę szkolną pod koniec sierpnia bieżącego roku.

Stanisław Dula — I sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Wadowicach mówił o inspiracyjnej roli i pomocy organizacji partyjnej w rozwoju oświaty i wychowania. Dotyczy ona zarówno stałych kontaktów z kadrą szkolnictwa jak i pomocy w rozwoju materialnej bazy szkolnictwa stosownie do potrzeb reformy. Mówca odnotował także dysproporcje w rozmieszczeniu sił partii w szkolnictwie.

Maciej Majkut — przewodniczący Rady Wojewódzkiej FSZMP mówił o rosnącym poziomie wykształcenia i aspiracji młodzieży stosownie do rozwoju kraju i rewolucji naukowo-technicznej. W tym kontekście zreferował inicjatywy organizacji młodzieżowych w dziedzinie podnoszenia kwalifikacji i wiedzy młodzieży pracującej oraz ideowo-wychowawczej i kształcenia politycznego.

Krzysztof Oboza — komendant Hufca ZHP w Żywcu, mówił o pracy ideowo-wychowawczej z dziećmi i młodzieżą oraz kształtowaniu jej postaw. Podkreśliła rolę ZHP jako pierwszej organizacji społecznej z którą młodzież się styka, rozbudza swą aktywność, umiejętności organizatorskie i zdyscyplinowanie. Organizacja ta powinna przygotowywać młodzież do wstąpienia w szeregi ZSMP. Niezbędne jest jednak powiększenie szeregów etatowej kadry instruktorskiej.

Edward Bulawa — I sekretarz POP Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie omówił rozwój uczelni i jej kadry przygotowującej fachowców dla szkolnictwa. Omówił również trudności w przygotowaniu kadry dla wychowania przedszkolnego wynikające z jednej strony z niedorozwoju teorii pedagogiki z tego zakresu jak i zbyt małego prestiżu zawodu.

Marian Katoń — prezydent miasta Bielska-Białego podkreślił pomyślny rozwój szkolnictwa w stolicy województwa, gdzie w pełni zrealizowano ideę powszechności nauczania podstawowego i ponadpodstawowego. Występują trudności w zapewnieniu powszechności wychowania przedszkolnego, zwłaszcza na terenach przyłączonych do miasta oraz na nowych osiedlach z uwagi na nienadążanie budownictwa towarzyszącego. Przeszkolił brak przede wszystkim na Osiedlu Beskidzkim, następnie na Złoty Łanach, 22 Lipca oraz w Wapienicy i Białej. Następnie omówił zagadnienie niedostatecznego jeszcze sportowego zaplecza szkolnictwa

oraz potrzebę lepszego współdziałania klubów sportowych ze szkołami.

Zdzisław Rabicki — kurator oświaty i wychowania, podkreślił dobre w gumie przygotowanie szkolnictwa województwa bielskiego do praktycznego wdrażania reformy oświaty. Pozwała na to objęcie wychowaniem przedszkolnym wszystkich 6-latków, zakończenie procesu tworzenia zbiorczych szkół gminnych, zapewnienie miejsca w szkołach ponadpodstawowych dla wszystkich absolwentów szkół podstawowych. Upowszechniono w praktyce zasadę jednolitego frontu wychowawczego i wypracowano efektywny system współdziałania szkoły zarówno z rodzicami jak i instytucjami i zakładami pracy.

Stanisław Porwiss — dyrektor szkoły zbiorczej w Miłowie, gminy odznaczonej Medalem Komisji Edukacji Narodowej za wprowadzenie powszechnej opieki przedszkolnej, omówił trudności objęcia dzieci taką opieką na terenach górskich, o rozproszonych sieci osadniczej. Są one pomyślnie, przełamywane.

Henryk Zajac — I sekretarz Komitetu Gminnego PZPR w Zawoi omówił złożoność procesu formowania nauczyciela — wychowawcy, co zależy od pracy samej szkoły. Duże znaczenie ma tu działanie organizacji partyjnej. Mówca skrytykował przeciętność kadry pedagogicznej różnymi, szczegółowymi szkoleniami przedmiotowymi.

Genowefa Mucha — przewodnicząca Rady Zakładowej ZNP, omówiła zagadnienia socjalno-bytowe, mieszkaniowe, opieki lekarskiej i wypoczynku nauczycieli. Podniosła brak przychodni specjalistycznej oraz okresowych badań lekarskich kadry pedagogicznej.

Stanisław Wyciszczak — przewodniczący Oddziału Zrzeszenia Prawników Polskich, podkreślił wychowawcze znaczenie krzewienia wśród młodzieży kultury prawnej, aprobującego stosunku do socjalistycznych zasad współżycia społecznego. Te zasady współżycia regulują normy prawne, których znajomość (z zakresu np. prawa pracy, rodzinnego, administracyjnego) jest powszechnie bardzo słaba. Przy pełnej aprobacie i pomocy kuratorium, Oddział ZPP zorganizował wykłady propedeutyki prawa w wybranych szkołach. Potrzebny byłby jednak program ogólnokrajowy w tej materii. Mówca zreferował też problem uczniów niedostosowanych społecznie.

Jan Gwóźdź — I sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Andrychowie, skupił swoją uwagę na roli POP w szkole i na tym tle przedstawił wiodącą inspiratorsko-kontrolną działalność instancji gminnej w przygotowaniach do reformy oświaty. Dobrze rozwinięto w Andrychowie opiekunstwo i współdziałanie zakładów pracy ze szkołami.

Andrzej Otrębski — komendant Akcji „Klimczok”, zreferował przygotowania do Harcerskiej Akcji Letniej „Klimczok”, z udziałem harcerzy z całego kraju i pionierów bratnich krajów socjalistycznych. Przytoczył różnorodne formy aktywności harcerskiej na obozach modelarskich, językowych, pomiarowych, ruchu drogowego, akcje i konkursy. Mówca podkreślił potrzebę utworzenia szkół instruktorskich, łączności bezprzewodowej większych obozów i przygotowania terenów czobowiskowych.

Stanisław Witke — dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych ZChO „Oświłcim”, omówił rozległe zagadnienie stosunków łączących szkoły z zakładami przemysłowymi z punktu widzenia potrzeb gospodarczych. Postulował lepsze przystosowanie szkolnictwa do potrzeb terenu, struktury i jakości kwalifikacji absolwentów do struktury przemysłu.

Paweł Cieślak — dyrektor Instytutu Zootechnicznego w Grodźcu, zreferował palące potrzeby kadrowe rolnictwa i zagadnienia oświaty rolniczej.

Marek Piwowarski — I sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego w Kętach, omówił patronaty zakładowe nad szkołami i zagadnienia zaopatrzenia szkół w sprzęt z Fabryki Pomocy Naukowych w Kętach.

Władysław Wierzbka — dyrektor naczelny „Befamy”, skupił swoją uwagę na szkolnictwie zawodowym, postulując zwiększenie ilości zajęć praktycznych uczniów 16-letnich, a także ustalenie programu i treści nauczania stosownie nie tylko do aktualnych zagadnień techniki i technologii produkcji ale też wyprzedzające. Mówca podniósł też problem

związania absolwentów szkół zawodowych z zakładem pracy, który ich wykształcił.

Na zakończenie dyskusji głos zabrał sekretarz KC PZPR ANDRZEJ WERBLAN. Mówca stwierdził na wstępie, że przebieg plenum potwierdził opinię o prawidłowym rozwoju szkolnictwa w regionie bielskim. Wskazał na bogactwo osiągnięć, zadokumentowanych wysoką sprawnością nauczania, wysokim wskaźnikiem kontynuowania nauki, procentem przyjęć młodzieży do szkół wyższych, dobrą organizacją szkół zbiorczych i opieki przedszkolnej. Sprawy oświaty i wychowania zyskały sobie wysoką rangę w pracy wojewódzkiej instancji partyjnej i znajdują się w centrum jej uwagi, o czym świadczyć może choćby częstotliwość powracania do tego tematu na szczeblu wojewódzkim i w miastach oraz gminach.

Jest to słuszne, bowiem zaspokajanie oświatowych potrzeb społeczeństwa zajmuje niepoślednie miejsce w hierarchii zaspokajania potrzeb i wszechstronnego rozwoju człowieka, któremu to celowi podporządkowana jest strategia partii.

Realizacja doniesłej reformy oświatowej jest dopiero w stadium początkowym. Jej wdrażanie będzie niełatwym zadaniem i droga najeżona jest trudnościami, jak każdego zresztą wielkiego przedsięwzięcia. Obecnie dokonywana być musi przy maksymalnym, podporządkowanym zasadzie efektywności, wykorzystaniu dotąd budowanej bazy materialnej i zdyscyplinowanym wykonywaniu założonych planów. Doskonalenie nowego systemu oświaty odbędzie się w toku pierwszych lat jego realizacji. Zależać więc będzie od praktyki, od szkół i nauczycieli. Reforma powinna być więc wdrażana w sposób twórczy, krytyczny. Uzasadniona krytyka dać może postęp i usprawnienie kształcenia. Drugim elementem jest szerokie upowszechnianie dobrych doświadczeń szkół i nauczycieli.

Ich pracę i ofiarność, poziom zawodowy i zaangażowanie ideowe są wysoko cenione przez partię.

Mówca poruszył też problem modelu przygotowania zawodowego. Stwierdził przy tym, że utopijne jest przekonanie, że postęp techniczny, nadchodząca doba mechanizacji i automatyzacji, zmniejszy zapotrzebowanie na wysoko kwalifikowane kadry. Wpływa tylko na zmianę struktury zatrudnienia, a za tym i kształcenia. Wymaga pewnego rozszerzenia wiedzy ogólnej, ale i konkretnych umiejętności zawodowych. Znaczenia nabierać będą równocześnie zagadnienia postaw i odpowiedzialności ludzi, ich talentu i ambicji intelektualnych. Dlatego w wymianie i upowszechnianiu doświadczeń wiele znaczyć będą doświadczenia regionów uprzemysłowionych, takich jak województwo bielskie.

Zjemy w okresie szybkich przemian społeczno-gospodarczych, które stawiają zwiększone wymagania każdemu z nas. Te zwiększone wymagania wymusza system społeczny, gospodarczy i polityczny, rewolucja naukowo-techniczna, konfrontacja ideologiczna. Stąd rosnąca rola zagadnień wychowawczych, wśród których wyróżniać należy zwłaszcza dwa elementy: wychowanie patriotyczno-internacjonalistyczne oraz kształtowanie socjalistycznego sposobu życia. Mówiąc o tym ostatnim Andrzej Werblan stwierdził, że obecnie nabiera bardziej praktycznego znaczenia pytanie, jak rozumieć socjalistyczne życie dostatnie i godne?

Są to sprawy użytkowania dóbr wzbogacających duchowo, zwalczania zjawisk negatywnych, alkoholizmu i prymitywizmu. Jest to np. zagadnienie, jak kupując dobra z Zachodu nie importować jednocześnie wśdliego sposobu użytkowania tych dóbr, i wiele, wiele innych. Na zakończenie mówca stwierdził, że bielska organizacja partyjna wniosła ważny wkład do dzieła oświatowej polityki partii.

Obrawd Plenum, po podjęciu uchwały, zabrał głos I sekretarz KW PZPR Józef Buziński, podkreślając, że pierwszy etap reformy otwiera rozległe zadania edukacji narodowej, które trzeba będzie podjąć z wszelkim zaangażowaniem i do których wojewódzka organizacja partyjna nadal podchodzić będzie z największą uwagą.

Tekst Uchwały zamieścimy w następnym numerze.

# Wojewódzki Komitet Obchodów Święta Odrodzenia Polski 1978 r.

**Józef BUZIŃSKI** — członek KC PZPR, I sekretarz KW PZPR, przewodniczący WRN.

**Józef LABUDEK** — wojewoda bielski, **Gerard BAJGER** — członek Prezydium WK FJN, prezes Sądu Wojewódzkiego, **Wiesław BALCAR** — robotnik Zakładu Budownictwa Wiejskiego, zasłużony działacz społeczno-polityczny z gminy Brzeźnica, **Józef BARTOSZEK** — członek Ogólnopolskiego Komitetu FJN, dyrektor ZPW im. Rychlińskiego, **Ludwik BARTUSZ** — działacz społeczno-polityczny, z-ca dyrektora SKR Osiek, **Andrzej BĄRZYK** — sekretarz KW PZPR, wiceprzewodniczący WRN, **Józef BIELA** — działacz społeczno-polityczny, przewodniczący GK FJN w Radziechowie Wierprzu, **Franciszek BIELAS** — przewodniczący Komitetu Samorządu Mieszkańców nr 3 w Andrychowie, **Ignacy BIENIEK** — artysta-plastyk, działacz społeczny, **Anna BIERNAT** — nauczycielka, działaczka społeczna z gminy Miłówka, **Alojzy BIŁKO** — poseł na Sejm PRL, przewodniczący RSP w Dębowcu, **Karol BIŁKO** — rolnik indywidualny z Kraśnej w gminie Hażlach, **Kazimierz BOGUNIA** — działacz społeczno-polityczny FJN w Wadowicach, **Alojzy BOROWCZYK** — działacz społeczno-polityczny, dyrektor SKR Oświęcim, **Jan BRODA** — dyrektor PAN w Gołyszach, działacz społeczny z gminy Chybie, **Stefan BYRSKI** — zasłużony działacz ruchu robotniczego z Andrychowa.

**Józef CHLEBOWCZYK** — prorektor Filii US w Cieszynie, **Stanisław CZERWIŃSKI** — działacz społeczny z gminy Zembrzyce, **Zofia CISZCZOŃ** — posłanka na Sejm, robotnica ZPW im. Rychlińskiego.

**Stanisława DĄBROWSKA** — członek Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju, rolnik indywidualny z gminy Wadowice, **Stanisław DOMERADZKI** — zastępca członka KC PZPR, brygadista w ZCh „Oświęcim”, **Karol DUDA** — działacz społeczno-polityczny, przewodniczący MGK FJN w Strumieniu, **Stanisława DUDA** — działaczka KGW z gminy Gilowice-Slemień, **Maria DUDZIK** — przewodnicząca Rady Osiedla Samorządu Mieszkańców w Istebniej-Kubalonce, pracownica służby zdrowia, **Stanisław DWORNIK** — pracownik służby rolnej, przewodniczący GK FJN w Porąbce, **Ryszard DZIOPAK** — poseł na Sejm PRL, dyrektor naczelny FSM.

**Stanisław FORTUNA** — działacz społeczno-polityczny, przewodniczący GK FJN w Koszarawie.

**Jan GLUC** — działacz społeczno-polityczny z gminy Łanckorona, **Eugeniusz GŁÓWKA** — zasłużony działacz ruchu robotniczego z Bielska-Białej, **Stefan GÓRALIK** — członek KC PZPR, kontroler jakości w FSM, **Wiktor GRABSKI** — emeryt, zasłużony działacz społeczno-gospodarczy z gminy Czernichów, **Stanisław GWIZDAŁA** — działacz społeczno-polityczny z gminy Szytkowice.

**Eugeniusz HĄDAS** — oficer LWP z Bielska-Białej, **Stanisław HAREŹLAK** — emeryt, działacz społeczny FJN, przewodniczący GK FJN w Świnnej, **Jan HURAS** — emerytowany nauczyciel, działacz społeczny z Międzywiesia w gminie Skoczów.

**Maria ISKRA** — Budowniczy Polski Ludowej, zasłużona działaczka ruchu robotniczego z Dankowic w gminie Wilanowice.

Niezwyczajnie uroczyste, jak co roku, obchodzić będziemy w naszym województwie Lipcowe Święto. W programie obchodów znajduje się między innymi Wojewódzki Zlot Młodzieży (31. 07.), będący uroczystym spotkaniem pokoleń. W spotkaniu obok młodzieży przebywającej na koloniach, obozach, delegacji ZSMP i ZHP z terenu województwa — udział wezmą również działacze ruchu robotniczego i młodzieżowego, uczestnicy walki zbrojnej z okupantem hitlerowskim, ludzie szczególnie zasłużeni dla Polski Ludowej, ludzie dobrej roboty oraz społeczeństwo Bielska-Białej. W programie Zlotu przewidziano spotkanie młodzieży z władzami politycznymi i administracyjnymi województwa, wspomnienia i refleksje przy uroczystym „Ognisku Lipcowym” oraz całodzienny blok imprez artystycznych, gier i zabaw sportowych.

20 lipca w sali sesyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się spotkanie aktywnej społeczno-politycznej Frontu Jedności Narodu województwa bielskiego z władzami polityczno-administracyjnymi województwa — połączone z wręczeniem odznaczeń państwowych i wojewódzkich. W dzień później w sali Muzeum w Bielsku nastąpi uroczyste przekazanie medalionów Wojewódzkiej Galerii Ludzi Dobrej Roboty dla Państwowego Muzeum w Bielsku-Białej oraz otwarcie stałej ekspozycji medalii ludzi szczególnie zasłużonych.

W miastach i gminach województwa odbędą się uroczyste sesje rad narodowych i komitetów Frontu Jedności Narodu.

**Anastazja JANICA** — działaczka społeczno-polityczna ze Szczyrku, sekretarz MGK FJN, **Czesław JANISZEWSKI** — przewodniczący Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia „PAX”, **Kazimierz JANOTA** — przewodniczący Komitetu Osiedlowego nr 2 Samorządu Mieszkańców w Żywcu, **Jerzy JAWORSKI** — członek Krajowego Obywatelskiego Komitetu Obchodów Święta Odrodzenia Polski w 1978 r., inżynier z AZPB w Andrychowie, **Stanisław JORDECZKA** — przewodniczący WK FJN, lekarz, dyrektor Sanatorium „Słalownik”.

**Marian KALON** — prezydent Bielska-Białej, **Zbigniew KORCZ** — działacz społeczno-polityczny z Suhej Beskidzkiej, **Ryszard KARELUS** — inżynier w ZUT „Technoskór”, działacz społeczno-polityczny z Chełmka, **Franciszek KASPER** — przewodniczący WK SD, **Antoni KOBIELA** — przewodniczący ZW ZBoWiD, wicewojewoda bielski, **Stefan KOMENDERA** — działacz społeczno-polityczny, przewodniczący GK FJN w Wierprzu, **Adam KOT** — sołtys wsi Zagórze, działacz społeczno-polityczny w gminie Mucharz, **Franciszek KOZAK** — nauczyciel, działacz społeczno-polityczny z Zatora, **Ludwik KUDEŁACIK** — działacz społeczno-polityczny z Andrychowa, **Apoloniusz KULIG** — sekretarz KW PZPR, zastępca przewodniczącego WK FJN, **Jan KURCZYCH** — działacz społeczno-gospodarczy z Wadowic, **Stanisław KURYLAK** — kierownik w Spółdzielni Transportu Wiejskiego w Makowie Podhalańskim, **Władysław KUWIK** — działacz społeczno-polityczny, przewodniczący GK FJN w Przeciszowie.

**Stefan LANIEWSKI** — leśnik, działacz społeczny z gminy Budzów, **Tadeusz LINDERT** — student IV roku Filii PL w Bielsku-Białej.

**Antoni ŁAPKOWSKI** — z Bielska-Białej, weteran walk o wyzwolenie narodowe i społeczne, **Ferdynand ŁUKASZEK** — prezes WK ZSL, zastępca przewodniczącego WK FJN.

**Maciej Majkut** — poseł na Sejm PRL, przewodniczący ZW ZSMP, **Władysław MATEJCZYK** — nauczycielka, sekretarz GK FJN w Łodygowicach, **Karol MATLAK** — przewodniczący MK FJN w Żywcu, dyrektor Żywieckich Zakładów Piwowarskich, **Marian MARCZYK** — zasłużony działacz polityczno-społeczny, długoletni pracownik Fabryki Wtryskarek „Ponar” w Wadowicach, **Teofil MARIUSZ** — długoletni zasłużony działacz partyjny, prezes koła ZBoWiD w Kozach, **Alfred MASŁANKA** — działacz społeczno-polityczny z Tomia, **Wincenty MIODONSKI** — działacz społeczno-polityczny z Żywca, **Ryszard MIŁOSZEWSKI** — nauczyciel, działacz społeczno-polityczny FJN w Bielsku-Białej, **Antoni MICHAŁEK** — działacz społeczno-gospodarczy z gminy Rajcza, pracownik Spółdzielni Inwalidów „Podhalanka”, **Elżbieta MROČEK** — I sekretarz KM PZPR, przewodnicząca MRN w Bielsku-Białej, **Genowefa MUCHA** — pedagog, działaczka ruchu kobiecego i ZNP w Bielsku-Białej.

**Adam NOWORYTA** — technik-chemik, długoletni pracownik ZCh „Oświęcim”.

**Andrzej OTRĘBSKI** — komendant Wojewódzkiego Sztabu ORMO, dyrektor Bielskiego Biura Projektów „Słask”.

**Tadeusz PACHNY** — działacz społeczno-polityczny, przewodniczący GK FJN w Wilkowiecach, **Edward PAWLUS** —

przewodniczący WRZZ, **Eugeniusz PAŚIEKA** — dyrektor Zootechnicznego Zakładu Doświadczalnego w Lipowej, **Jan PELAR** — długoletni działacz rad narodowych, zastępca przewodniczącego MK FJN w Wiśle, **Andrzej PORANIEWSKI** — lekarz-pediatra, działacz społeczny TPD w Bielsku-Białej, **Zbigniew PRZYBYSZ** — działacz społeczno-polityczny, przewodniczący GK FJN w Brennej, **Kazimierz PTASZEK** — działacz społeczno-polityczny, przewodniczący GK FJN w Stryżowie.

**Franciszek ROGOLIŃSKI** — pedagog, działacz społeczno-polityczny, dyrektor LO im. Asnyka w Bielsku-Białej, **Paweł RUCKI** — radny GRN, aktywista społeczno-polityczny z Jasienicy, **Kazimierz RULA** z Wadowic, weteran walk o wyzwolenie narodowe i społeczne, **Andrzej RÓŻYCKI** — student IV roku Filii US w Cieszynie.

**Jerzy SIKORA** — rolnik indywidualny z gminy Goleszów, **Kazimierz SMOLEŃ** — sekretarz generalny Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego, dyrektor Muzeum Martyrologii w Oświęcimiu, **Władysław SMOLICKI** — rolnik indywidualny z Krzyżowej w gminie Jeleśnia, radny WRN, **Kazimiera SNOPCZYŃSKA** — przewodnicząca Wojewódzkiej Rady Kobiet, oficer MO, **Ewa SOKOŁOWSKA** — sędzia, przewodnicząca ZW Ligi Kobiet, **Władysław STANKIEWICZ** — działacz społeczno-polityczny, przewodniczący GK FJN w Węgierskiej Górze, **Elżbieta STOŁOWSKA** — członek Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR, naczelnik miasta i gminy Kalwaria Zebrzydowska, **Adam STOPKA** — komendant Chorągwi Bielskiej ZHP, **Julian SWIERKOSZ** — działacz społeczno-polityczny, przewodniczący GK FJN w Stryżowie.

**Mieczysław TARNAWA** — poseł na Sejm PRL, rzemieślnik, członek Prezydium WK SD.

**Przemysław WASILEWSKI** — prorektor Filii Politechniki Łódzkiej w Bielsku-Białej, **Alojzy WASZEK** — działacz społeczno-polityczny z Ustronia, **Tadeusz WIELGOLAWSKI** — redaktor naczelny „Kroniki”, **Władysław WIERZBA** — przewodniczący MK FJN w Bielsku-Białej, dyrektor „Befamy”, **Ryszard WITEK** — oficer MO, komendant wojewódzki MO, **Stanisław WIKTOR** — prezes Wojewódzkiej Izby Rzemieślniczej, **Ludwik WOLNY** — działacz społeczno-polityczny, radny GRN w Ujsołach, **Stanisław WÓJTOWICZ** — długoletni działacz polityczny i społeczny z Wadowic, **Zygmunt WNUK** — oficer EWP, szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego.

**Franciszek ZAJĄC** — działacz społeczny z gminy Zawoja, rolnik indywidualny, **Bronisława ZBYLUT** — przewodnicząca Komitetu Osiedlowego Samorządu Mieszkańców nr 4 w Kętach, przewodnicząca Miejskiej Rady Kobiet, **Władysław ZIÓŁKO** — działacz ruchu robotniczego z Cieszyna.

W miniony wtorek, pod przewodnictwem sekretarza KW PZPR, wiceprzewodniczącego WRN **Andrzeja Barzyka**, zebrał się Wojewódzki Komitet Obchodów Święta Odrodzenia. Podczas obrad, przyjęto apel do mieszkańców Podbeskidzia, wzywający do godnego spotkania 31 rocznicy Polski Ludowej oraz zaakceptowano szczegółowy program obchodów Święta Lipcowego w woj. bielskim.

## PROGRAM OBCHODÓW ŚWIĘTA LIPCOWEGO

W programach sesji przewiduje się dokonanie oceny rozwoju regionu i środowiska w okresie istnienia Polski Ludowej, ukazanie ludzi szczególnie zasłużonych dla rozwoju miasta, gminy, osiedla i zakładu oraz wręczeniem odznaczeń państwowych i wojewódzkich.

W zakładach pracy województwa odbędą się uroczyste koncerty i akademie, podczas których dokonana zostanie ocena dotychczasowych osiągnięć; przedstawione będą perspektywy rozwoju przedsiębiorstwa i uhonorowani zostaną szczególnie zasłużeni pracownicy.

Na terenie miast, gmin i wsi województwa bielskiego organizowane będą uroczyste „Ogniska Lipcowe”. W ogniskach tych uczestniczyć będą mieszkańcy miast i wsi, młodzież przebywająca na koloniach i obozach, ludzie szczególnie zasłużeni, działacze ruchu robotniczego, ludowego i młodzieżowego, uczestnicy walki zbrojnej z okupantem, ludzie wyróżniający się w pracy społecznej i zawodowej, przedstawiciele zakładów pracy.

W dniach poprzedzających Święto Odrodzenia organizowane będą imprezy związane z wręczeniem nagród i dyplomów miastom i gminom — laureatom „Miasto — Gmina — Mistrz Gospodarczości”, a w zakładach pracy, instytu-

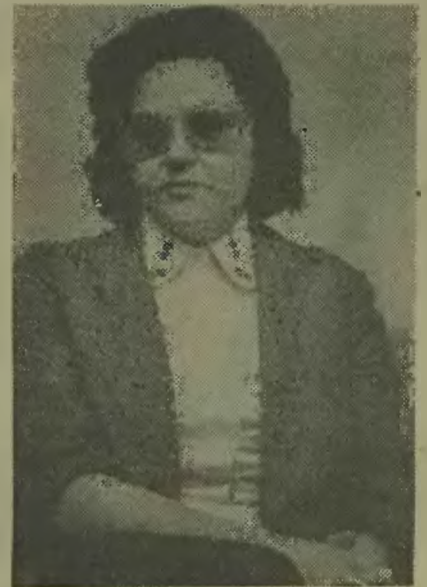
jach, placówkach kulturalnych i placówkach czasowych mieszkańcy województwa i goście spotkają się z weteranami walk o Polskę Ludową i zasłużonymi ludźmi, wezmą również udział w okolicznościowych koncertach i wieczornicach, natomiast organizacje społeczne, a zwłaszcza TWP, przeprowadzą akcje odczytowa pod hasłem „Polska Ludowa — Nasza Ojczyzna”.

Szczególnie aktywny udział w obchodach Święta Lipcowego weźmie młodzież mająca w swoim programie spotkania pokoleń, rozmowy i dyskusje z przedstawicielami władz politycznych i administracyjnych, spotkania z weteranami — walki i pracy oraz wieczornice i gawędy przy ogniskach.

W przeddzień Lipcowego Święta przedstawiciele instancji i organizacji partyjnych, organizacji społecznych i młodzieżowych, zakładów, pracy i instytucji złożą wiązanki kwiatów w miejscach pamięci narodowej, walki i męczeństwa. W miejscach tych zaciągnięte zostaną warty honorowe pełnione przez młodzież, członków ZBoWiD i żołnierzy Wojska Polskiego.

Komitety Obchodów Święta 22 Lipca zorganizują we wszystkich miastach i gminach województwa „Karnawał Lipcowy” z bogatym programem zabaw, festynów, imprez kulturalnych, sportowych i turystycznych, a miasta, osiedla, wioski, zakłady pracy i instytucje województwa udekorowane zostaną flagami narodowymi i robotniczymi, portretami wybitnych Polaków, godłami narodowymi oraz hasłami z okazji Święta Odrodzenia.

## POCZET LIPCOWY



## Wspomnienia odzywają

Egidia Herman — rozpoczęła pracę 1 lipca 1952 roku. Ale właściwie ze swoim zakładem (dawna „Unia”, obecnie zakład „B” BZPL „Lenko”) — zetknęła się już 30 lat temu, gdy jako uczennica technikum poznała zawod w warsztatach szkolnych.

Pracę podjęłam bezpośrednio po ukończeniu technikum. Najpierw na stanowisku podmistrza w tkalni, później w kontroli technicznej oddziału przedalni. Warunki pracy były wtedy nieporównywalnie gorsze niż obecnie. Zapalenie szczególnie na przedalni było tak duże, że niewiele dało się dostarc. Kobiety musiały pracować w maskach. Zakład utrzymywał jeszcze wówczas tradycyjną produkcję — wyrabialiśmy ceraty, szyliśmy tornistry i chlebaki. Dzisiaj, z perspektywy 30 lat, dostrzegam ogromne zmiany, jakie w nim zaszły. Dzięki gruntownej modernizacji, wprowadzeniu do produkcji, w szerokim zakresie, chemii, zainstalowaniu nowych urządzeń i zespołów maszyn — produkujemy nie tylko tradycyjne tkaniny brezentowe i jutowe, ale również polipropylenowe (opakunkowe i ozdobne). W bieżącym roku wartość naszej produkcji towarowej wyniesie około 1,5 mld złotych. W I półroczu przekroczyliśmy o ponad jedną trzecią plan produkcji rynkowej i wykonaliśmy w całości plan eksportu. Od wielu już lat zakład nasz należy do najlepszych w swojej branży.

Egidia Herman, obecnie z-ca kierownika Działu Kosztów i Cen BZPL „Lenko” — jest cenionym działaczem społecznym i partyjnym.

Jestem zbyt mocno związana ze swoim zakładem, żeby mogło być inaczej. Zresztą po prostu nie potrafię zachować biernej postawy wobec tego, co dzieje się wokół mnie. Może to kwestia temperamentu, a może nawyku aktywnego życia. Byłam w harcerstwie. Później działałam w szeregach ZMP — pełniłam funkcję przewodniczącej Zarządu Zakładowego w „Unii”. Teraz działam w Radzie Zakładowej, w Zarządzie Zakładowym Stowarzyszenia Włókienników Polskich przy kole zakładowym NOT. Mam w zamian satysfakcję, że włożyłam cześć swojej pracy, i że mój zakład, jest dzisiaj nowoczesnym, prawdziwie socjalistycznym przedsiębiorstwem. A ponieważ zbliżające się Święto Odrodzenia skłania do refleksji powiem, że jako szczególnie utrwalił mi się w pamięci 22 Lipca 1947 roku. Maszerowaliśmy wówczas w kolumnie sportowej (Egidia Herman była zawodniczką BBS, mistrzynią Polski w pływaniu — p. aut.), otwierającej tradycyjną paradę wojskową. A przyjmował ją goszczący akurat w Bielsku marszałek Rola-Zymierski. Później były również tradycyjne w tych latach pokazowe imprezy sportowe. Uroczystości trwały cały dzień. Było to wspólne święto radości. A że zbliża się kolejne — więc wspomnienia odzywają. (m)

# PLENUM KW PZPR

W Bielsku-Białej odbyło się plenum KW PZPR poświęcone ocenie realizacji programu rozwoju oświaty i wychowania w województwie bielskim w latach 1976-1980. Obrady przebiegały pod hasłem „Szkoła i nauczyciel w służbie narodu i państwa” i stanowiły podsumowanie przygotowań do wdrożenia jeszcze w roku bieżącym doniosłej reformy systemu oświatowego, która zmierza do upowszechnienia wykształcenia na poziomie średnim.

Przybyłych na obrady gości w osobach sekretarza KC PZPR Andrzeja Werblana i z-cy kierownika Wydziału Nauki i Szkolnictwa KC Władysława Katy powitał I sekretarz KW PZPR Józef Buziński.

Referat Egzekutywy wygłosił sekretarz KW Apoloniusz Kulig. Po referacie odbyła się dyskusja, którą wraz z referatem streszczamy na str. 2. Po wystąpieniu sekretarza KC Andrzeja Werblana plenum podjęło uchwałę. W trakcie obrad Andrzej Werblan udekorował długoletniego pracownika KW PZPR Ryszarda Gajera Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

## ODZNACZENIA DLA PEDAGOGÓW

I sekretarz KW PZPR Józef Buziński spotkał się z grupą pracujących nauczycieli i dyrektorów szkół z województwa bielskiego. W trakcie spotkania wręczył im, w imieniu ministra oświaty i wychowania Jerzego Kuberskiego, Medale Komisji Edukacji Narodowej przyznane za wkład w rozwój oświaty.

Wśród 25 osób udekorowanych tym medalem znalazł się m. in. przewodniczący komitetu rodzicielskiego w Kozach Władysław Laszczak, nauczycielka z LO im. Żeromskiego w Bielsku Maria Siwczyk, nauczycielka z Andrychowa Helena Smaza oraz przedstawiciele szkół; podstawowej w Pewli Wielkiej (gmina Jeleśnia), w Skawinkach (gmina Lanckorona), nr 5 w Żywcu oraz Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Andrychowie. (kam)



W Bielskiej Fabryce Armatur „Befa” odbyło się wojewódzkie podsumowanie plebiscytu na „Najlepszego Mistrza, Nauczyciela i Wychowawcę Młodzieży” oraz współzawodnictwa o tytuł „Najaktywniejszego Klubu Mistrza”. Laureatom Plebiscytu wręczono odznaki „Młodzież dla Postępu”. Otrzymał je: Anna Matlak (WSS „Spółem” oddział w Andrychowie), Amalia Barcik (WSS „Spółem” Bielsko-Biała) i Andrzej Szymik (Fabryka Srub w Żywcu) — złote, Andrzej Skrzyp (Befa) — srebrna, Stanisław Pajpko (FSM) Tadeusz Gawęda (FOS w Andrychowie), Przemysław Słociński (Befa) i Helena Chmielewska (Befa) — brązowe. We współzawodnictwie o tytuł „Najaktywniejszego Klubu Mistrza” pierwsze miejsce zdobył Zakładowy Klub Mistrza przy Bielskiej Fabryce Armatur „Befa” przed tego samego typu placówkami przy Fabryce Obrabiarek Specjalizowanych w Andrychowie i Przędzalni Czesankowej „Weldoro” w Bielsku.

## Od czwartku do czwartku

Odbyło się kolejne plenum KG PZPR w Dębowcu, poświęcone rozwojowi szeregów partyjnych i pracy z kandydatami PZPR. W ciągu niespełna 3 lat gminna organizacja partyjna w Dębowcu podwoiła swe szeregi i liczy 200 członków i kandydatów. Dalszemu doskonaleniu ulega również działalność ideowo-wychowawcza wśród kandydatów i młodych członków partii. (pw)

19 czerwca założono Oddział Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej w Bielsku-Białej, którego prezesem została Maria Wojtyłko. Jest to siódmy w kraju oddział tego Towarzystwa. W programie działalności przewiduje się między innymi zorganizowanie kursu języka francuskiego dla

początkujących i zaawansowanych, Dyskusyjnego Klubu Filmowego oraz Zespołu Miłośników Literatury Francuskiej. Kompletuje się także bibliotekę książek i czasopism w języku francuskim. Tymczasowa siedziba Oddziału Wojewódzkiego TPPF znajduje się w Młodzieżowym Domu Kultury nr 1, przy SP nr 8 (ul. Broniewskiego).

Tematem sesji rady narodowej miasta i gminy Wadowice była ocena działalności Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i zatwierdzenie programu rozwoju kultury do roku 1980. (pw)

W Cieszynie obchodzono 15-lecie zasłużonej placówki oświatowej, jaką jest Liceum Me-

dyczne, przygotowujące młodzież do zawodu pielęgniarstwa. Szkoła mieści się w gmachu Liceum Ogólnokształcącego im. Osuchowskiego, a zajęcia odbywają się w godzinach popołudniowych. O poziomie nauczania w tej placówce najlepiej świadczy fakt, że absolwentki szkoły zyskały sobie dobre imię w wielu ośrodkach leczniczych, m. in. w Szpitalu Śląskim w Cieszynie i Sanatorium Przeciwgruźliczym w Istebnej. Uczennice Liceum biorą stale udział w olimpiadach organizowanych centralnie przez odpowiedni resort zdrowia, przy czym już trzykrotnie zdobywały laury w finałowej puli.

Uroczystość połączona była z czepkowaniem uczennic, symbolizującym ich zdolność do pełnienia obowiązków pielęgniarstkich. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz oraz dyrektor zaprzyjaźnionej „Średniej Szkoły Zdrowotnej” z Karwiny, Jarosław Borszosz, od kilku lat współpracującej z Liceum Medycznym w Cieszynie. (x)

## Co z planem

### dyrektorze?

Na pytanie odpowiada dyrektor naczelny Skoczowskiej Fabryki Kapeluszy „Polkap” — Włodzimierz Pluskowski.

— Plan roku bieżącego przewiduje wyprodukowanie 960 tysięcy kapeluszy, fezów i stożków. Realizujemy go bez opóźnień, mimo iż mamy określone kłopoty z dostawami materiałów zdobnikowych, a czasami też odmawiają posłuszeństwa stare, mocno wyeksploatowane maszyny. Niektóre z nich pracują od założenia zakładu czyli od roku 1924. Do takich należą strzygarki. Nie ma w Polsce producenta tych maszyn, a jedynym w świecie jest firma z RFN. Wracając do spraw produkcji — plan półroczny wykonaliśmy w 100 procentach. Wińniem jednak małe wyjaśnienie — część naszej produkcji trafia na eksport. Sprzedajemy za pośrednictwem biur handlu zagranicznego, oddając im nasze wyroby w komis. Produkcja eksportowa zaliczana nam jest dopiero wówczas, gdy towar opuści granice kraju, a zdarza się, że zagraniczny kontrahent nie otworzy w określonym czasie akredytywy, z której pobieramy zapłatę. Wtedy wszystko się opóźnia. W czerwcu z tych właśnie powodów nie wysłano 7 tysięcy kapeluszy do Hiszpanii i 1200 do Grecji, byliśmy zmuszeni dokonać korekty planu o 140 tysięcy złotych w dół. Podsumowując, w pierwszym półroczu roku bieżącego wyprodukowaliśmy za 84 mln złotych. Z tego 17 mln 154 tysiące to produkcja eksportowa.

— Wysyłacie swoje wyroby przede wszystkim do krajów Europy zachodniej?

— Nie tylko, również do krajów Afryki i Azji. Obecnie zamówienia opiewają na 380 tysięcy sztuk, sądzimy że liczba ta wzrośnie do 420 tysięcy. Plan roczny w eksporcie przewiduje uzyskanie 2 mln 500 złotych dewizowych. Nie przesadzę jeśli powiem, że w rzeczywistości będzie on o 1 mln wyższy.

Zgodnie z naszym systemem socjalistycznej demokracji, zakład produkcyjny stanowi nie tylko określoną komórkę gospodarczą, za prawidłowe funkcjonowanie której odpowiedzialność ponosi administracja. Mimo jednoosobowego kierownictwa, rolę pełnoprawnego współgospodarza powierzono załodze, która pełni ją poprzez instytucję samorządu robotniczego.

Do podstawowych zadań i uprawnień Konferencji Samorządu Robotniczego należy zatwierdzanie planów społeczno-gospodarczych przedsiębiorstw. Chodzi przy tym nie o samo tylko przegłosowanie wskaźników, ale o rzetelną ich analizę, bo może stać zakład na więcej, a może przeciwnie — propozycje zjednoczenia i resortu są obliczone na wyrost i przekraczają możliwości fabryki. Przedstawicielstwo załogi, jeśli ma uznać plan za swój własny, musi znać zarówno zadania, jak i stojące do dyspozycji środki — materialne i kadrowe.

Wymóg zatwierdzania planów przez KSR był i jest w praktyce polskiego przemysłu respektowany. Tyle że w trakcie roku zadania są często korygowane, bardzo często w dół. Tak było w wielu przedsiębiorstwach, również województwa bielskiego, w roku ubiegłym. Jednakże zmian tych dokonywano bardzo często z pominięciem samorządu robotniczego, w dyrektorskich gabinetach. Liczne tego przykłady podawano na forum II Krajowej Konferencji Partyjnej.

Nie był to jedyny przejaw deprecjonowania robotniczej demokracji. Do częstych zjawisk

## Robotnicza demokracja

należało także zbyt późne informowanie członków KSR o tematyce posiedzeń, kiepskie przygotowanie materiałów na sesje, w których jeżyło się od cyfr i trudno zrozumiałej, specjalistycznej terminologii. W rezultacie podczas wielu posiedzeń KSR głos zabierali przedstawiciele administracji zakładu, jednostek nadrzędnych i zaproszeni goście, a ewentualne uwagi i zastrzeżenia zgłaszały jedynie komisje problemowe KSR. Zbyt rzadko i zbyt nieśmiało wyrażana była natomiast autentycznie robotnicza opinia.

Uwzględniając zgłaszane na II Krajowej Konferencji Partyjnej uwagi i wnioski, problematykę funkcjonowania samorządu robotniczego podjęło w maju Biuro Polityczne KC PZPR, przyjmując szereg ustaleń zmierzających do zapewnienia rzeczywistego udziału przedstawicieli załogi we wszystkich ważnych sprawach zakładu, do umocnienia jego roli i przestrzegania zagwarantowanych dla niego uprawnień.

W ślad za tymi ustaleniami z początkiem bieżącego miesiąca zwołana została pierwsza krajowa narada przedstawicieli samorządu robotniczego, która — zgodnie z uchwałą

Biura Politycznego — odbywać się odtąd będzie co roku. Dowodem znaczenia, jakie przywiązuje się do tej formy socjalistycznej demokracji może być fakt przygotowania specjalnego referatu na naradę przez Biuro Polityczne KC, który wygłosił I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Edward Gierek.

Mówiąc o potrzebie rozwijania wszystkich form samorządu, zarówno w mieście, jak i na wsi I sekretarz KC podkreślił szczególną rolę właśnie samorządu robotniczego, którego znaczenie „wynika ze społecznej pozycji klasy robotniczej w naszym państwie, z jej przewodniej roli w budownictwie socjalistycznym”.

Do krytycznych uwag przedstawionych na II Krajowej Konferencji Partyjnej ustosunkował się Edward Gierek w tej części referatu, w której mowa jest o doskonaleniu funkcjonowania samorządu robotniczego. „Plan obowiązuje w równym stopniu załogę, jak i kierownictwo zakładu pracy. — stwierdził m. in. I sekretarz KC — W przypadkach dokonywania koniecznych zmian obowiązkiem administracji jest konsultowanie ich z organami samorządu robotniczego. Jest to niezbędne, jeśli chcemy, żeby załogi szanowały plan i traktowały go za własny”.

Krajowa narada przedstawicieli samorządu robotniczego wywrze niewątpliwie doniosły wpływ na odbywające się w bieżącym miesiącu sesje KSR. I dlatego, że rolę robotniczej demokracji najwyższym swoim autorytetem wsparła partia, i z tego względu, że jasno określono zadania samorządu na półmetku bieżącej pięcioletki.

## MŁODZIEŻ

### PRZYGOTOWANA

### DO ŻNIW

Podczas Plenum Zarządu Wojewódzkiego ZSMP, które odbyło się 7 lipca, dyskutowano o udziale młodzieży w rozwoju rolnictwa na terenie naszego województwa. Wskazano na potrzebę dalszego prowadzenia i doskonalenia tradycyjnych już form działalności organizacji młodzieżowej na rzecz unowocześnienia metod gospodarowania i intensyfikacji produkcji rolnej. Szczególną uwagę poświęcono, w obliczu zbliżających się żniw, akcji „Każdy kłós na wagę złota”. Młodzież ZSMP utworzy brygady żniwne i pogotowia przeciwpożarowe. Organizacja obejmie patronat nad „zielonymi przedszkolami” dla dzieci rolników pracujących przy żniwach.

Podczas Plenum mówiono także o konieczności zwiększenia pomocy dla młodych rolników, prowadzących gospodarstwa specjalistyczne oraz opieki nad Zespołami Młodych Rolników. Zaprezentowano perspektywę rozwoju RSP „Płomień” w Miłowie, pracującej pod patronatem ZSMP. Zwrócono uwagę na potrzebę wzbogacenia i poszerzenia działalności kół ZSMP w instytucjach obsługujących rolnictwo. (mc)

## WCZASY NA WŁASNY RACHUNEK

**W**ojewódzka Komenda OHP i Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej w Bielsku-Białej w ramach „Lata OHP 78” zorganizowały akcję „Wakacje na własny rachunek”.

Młodzież szkół średnich z terenu województwa bielskiego może zarobić pieniądze na własne potrzeby — wyjazdy na obozy, wycieczki itp. — podejmując pracę w wybranych przez siebie zakładach przemysłowych, spółdzielniach rolniczych i innych przedsiębiorstwach.

Kilkanaście instytucji zgłosiło zapotrzebowanie na około 2 tysiące niewykwalifikowanych pracowników. Adresy posiadają Junackie Biura Pracy mieszczące się przy Wojewódzkiej Komendzie OHP w Bielsku-Białej (ul. Traugutta 2a), przy Liceum Ekonomicznym w Cieszynie oraz przy Zarządach Miejskich ZSMP w Oświęcimiu i Żywcu. Można tam otrzymać wyczerpujące informacje i skierowanie do pracy codziennie w godzinach od 9,00—19,00.

Jak poinformował nas szef sztabu akcji „Lato OHP 78” Roman Nehrebecki, zgłosiło się już kilkaset dziewcząt i chłopców, którzy podjęli pracę m. in. w FSM, Bielskiej Fabryce Armatur i WSS „Spółem”. Akcja trwa od 26 czerwca do 15 września. Do pracy przyjmowane są osoby w wieku od 16—24 lat. Zakłady pracy gwarantują zatrudnionej młodzieży korzystanie ze wszystkich zdobyczy socjalnych, jakie przysługują osobom zatrudnionym etatowo. Miesięczna płaca od 2—4 tys. złotych. (o)

## Kolonia jak marzenie

**J**ak niemal co roku do Górek Wielkich przyjechały dzieci pracowników Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach. Wiele z nich zna tę miejscowość doskonale, jednak przyjeżdżają, by odnowić stare przyjaźnie, stwierdzić, co się zmieniło, odświeżyć wspomnienia ale przede wszystkim przeżyć zupełnie nowe, oczywiście wspaniałe przygody. Życie kolonijne ma swój urok, czasem znaczy o wiele więcej niż wyjazd na wczasy wspólnie z rodzicami.

— Zdać sobie sprawę z tego — mówi zastępca przewodniczącej Samorządu Kolonijnego Wiesław Szczygielski — że wychowawcy nie spuszczaają nas dosłownie z oczu, a jednak czujemy się tutaj bardzo swobodnie. To dla mnie bardzo ważne, wydaje mi się, że jestem wystarczająco

dużo dorosły na to, by nie wzbudzać nadmiernej troskliwości. Tymczasem rodzice zdają się o tym nie pamiętać. Dla nich zawsze będę małym chłopczykiem, no i właśnie dlatego wolę kolonie od czasów rodzinnych. Te kolonie są dla mnie bardzo udane. Z wielu względów, ale między innymi dlatego, że mogliśmy wszyscy razem, wspólnie z wychowawcami przeżyć „mundialowe” emocje. Grailiśmy także mecze z drużynami chłopców miejscowych i z kolegami z sąsiedniej kolonii. Obydwa wygraliśmy.

— Dla mnie najważniejszą sprawą — mówi przewodnicząca Samorządu Kolonijnego Bożena Ściażko — są wycieczki. Lubię je, zazwyczaj przynoszą

mi w organizowanych imprezach odmówione dzieciom i młodzieży z Górek, po wtóre uczniowie z Katowic żywo interesują się regionem, jego sprawami, sukcesami i problemami. Dowodem tego może być spotkanie z działaczem — Janem Brodą, I sekretarzem KG PZPR w Brennej — Franciszkiem Bilko, uczestnikiem ruchu oporu — panem Moskalikiem, czy wreszcie przedstawicielami KW PZPR z Bielska Białej. Oczywiście to nie wszystko — młodzież kolonijna stara się przypieczętować swoje zadowolenie licznymi pracami na rzecz środowiska.

— Chodź nam o to, by dzieci się nie nudziły. — mówi kierownik kolonii Marian Więcek.

## JARMARK SKOCZOWSKI

Przez trzy dni, od 6 do 8 lipca, trwał w Skoczowie tradycyjny Jarmark. W jego programie znalazły się liczne atrakcje: występy gawędziarzy ludowych, kapeli podwórkowej, pokaz mody, tańce i pieśni w wykonaniu zespołów regionalnych ze Skoczowa, Wilamowic, Kowali, Chybia i Wisły, koncert orkiestry dętej z cieszyńskiej „Celmy”, dyskoteka oraz projekcja filmu na wolnym powietrzu. W drugim dniu interesujący program artystyczno-rozrywkowy przedstawiły zespoły artystyczne Fabryki Samochodów Małolitrażowych z Bielska-Białej, w trzecim zaś zaprezentowały się zespół muzyczny i zespół tańca współczesnego z MDK „Tryton”. Gościnnie wystąpiły natomiast zespoły instrumentalne z Gliwic, z Głubczyc oraz artystyczne PZKO, w tym „Górnik” z Karwiny i „Gorol” z Jabłonkowa. Największą atrakcją był jarmark, podczas którego wśród licznych kramów uwijali się barwni przebierańcy. (J)

Tradycją stały się już „meldunki” przysyłane na adres naszej redakcji przez wypoczywających w całym kraju i poza jego granicami mieszkańców województwa bielskiego, czytelników „Kroniki”. Autorzy korespondencji dzielą się z nami wakacyjnymi wrażeniami i przeżyciami, ślą pozdrowienia. Jak wynika z dotychczas nadestanych listów, wczasy, kolonie i obozy harcerskie tego lata należą do udanych, choć nie każdy z listów należy do „stonecznych”.

raniuk, A. Krawczyk, A. Gryzelko, M. Słyś, A. Jakubik), Młodzieżowa Rada pierwszego turnusu kolonii ZPW „Bewelana” w Ostrowie, Rada Kolonijna pierwszego turnusu kolonii letniej Fabryki Śrub w Żywcu (wypoczywają w Słupsku), uczestnicy kolonii letniej w Rumi, zorganizowanej przez ZPW „Rytek” (D. Kamińska, E. Szweczek, M. Wisecka, B. Kozielec, A. Szopa, G. Lisiecka, B. Kapuścińska, Halina S., M. Poppek, I. Bąk, M. Bąk i M. Więclawek),

## Wakacyjna poczta

Okazuje się jednak, że nie tylko słońce decyduje o dobrym czy złym wypoczynku.

Meldunki z lata-78 nadesłali nam ostatnio: Młodzieżowa Rada Kolonijna z Ośrodka Szkoleniowo - Wypoczynkowego BPIS-u w Porąbce, dzieci z pierwszego turnusu kolonii letniej w Bulowicach, organizowanej przez KWK „Knurow”, Rada Młodzieżowa z pierwszego turnusu kolonii ZPW „Welux” w Julinie (K. Dąbrowski, A. Waluś, A. Swakoń), uczestnicy pierwszego turnusu kolonii letniej „Bispolu” w Dźwirzynie (J. Zapu-

20 dziewcząt z pierwszego turnusu OHP w Wiśle-Obłazcu (uczennice Zespołu Szkół Gastronomiczno - Ekonomicznych w Wadowicach), uczestnicy kolonii Zakładu Usług Socjalnych Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia w Bielsku-Białej przebywający w Przemyśle (E. Święcicka, I. Duc, I. Woźniak), dzieci pracowników Fabryki Aparatów Elektrycznych „Apena” z Bielska, przebywający na kolonii w Gdańsku-Stogach (B. Malec, D. Falenta).

Dziękujemy!



Uczestnicy kolonii w Górkach Wielkich najchętniej bawią się na wolnym powietrzu.

sporo wrażeń. Nie wspominam już o tym, że uczestnicząc w nich można w ciągu tych 26 dni zdobyć Młodzieżową Odznakę Królową i Górską Odznakę Turystyczną. W ten sposób poszerza się grono prawdziwych turystów, którzy ponad wszystko przedkładają górskie wyprawy piesze. Oczywiście muszą wspomnieć, że my dziewczęta przypadamy za wieczorkami tanecznymi. Na szczęście jest ich sporo. Oczywiście dla niejednej z nas jest to okazja, by nauczyć się tańczyć. Myślę, że za wieczorkami przepadają również chłopcy — chociaż niechętnie lubią się do tego przyznawać.

Kolonia „Pod Wierchami” zlokalizowana w miejscowej szkole cieszy się w Górkach bardzo dobrą opinią. Po pierwsze, nie zdarza się, by prawa udziału

— Czas wypełniamy im wieloma atrakcjami. Oprócz zajęć sportowych, wycieczek i wieczorków tanecznych, organizujemy liczne konkursy: wiedzy o regionie, osiągnięć PRL i „Czy znasz Kraj Rad?”. W krótkich pogadankach i okolicznościowych apelach przekazujemy najważniejsze informacje związane z 60 rocznicą niepodległości Polski, 35 rocznicą Ludowego Walki Młodych...

Gdy świeci słońce, zajęcia na świeżym powietrzu, wycieczki w las ze zbieraniem pierwszych grzybów i malin, gdy pada deszcz zajęcia świetlicowe, oglądanie filmów fabularnych we własnej sali projekcyjnej, konkursy piosenkarskie i rysunkowe. Innymi słowy, 26 dni bez nudy, w dodatku pożytecznych. (J)

## Reporter zanotował

Z okazji przypadającego w roku przyszyły 100-lecia wędkarstwa polskiego, Kolo Polskiego Związku Wędkarskiego w Cieszynie zorganizowało w Ośrodku Rybacko-Wędkarskim w Guidowach międzynarodowe drużynowe zawody wędkarskie z udziałem wędkarzy z Czechosłowackiego Związku Wędkarskiego, Kola z Czeskiego Cieszyna oraz wędkarzy zrzeszonych w cieszyńskim Kole PZW. Zawody odbywały się w ramach istniejącego porozumienia granicznego pomiędzy zaprzyjaźnionymi związkami, inaugurując jednocześnie cały cykl imprez, jakie przewiduje się w jubileuszowym roku 1978. (x)

Po raz czwarty przeprowadzono w cieszyńskiej Celmie zbiórkę ziomu. Uczestniczyło w niej ponad 650 osób, z czego większość to członkowie ZSMP. Zebrano blisko 50 ton ziomu. (cz)

Przy Cieszyńskiej Fabryce Farb i Lakierów powstał żeński Ochotniczy Hufiec Pracy (nr 3-18), który

rego komendantem jest Kazimierz Krzyżak. (cz)

W tym roku miasta i gminy naszego województwa po raz czwarty zgłosiły swój udział w konkursie mistrza gospodarności. Dziesięć miast i 34 gminy rywalizują o palmę najgospodarniejszych w skali województwa i kraju. Liczy się m. in. produkcja rolna, skup, kontraktacja, prace społeczne, działalność kulturalna, rozwój usług i gastronomicznych, realizacja gminnych i miejskich planów rozwoju społeczno-gospodarczego. Bardzo liczą się lokalne inicjatywy, praca całego społeczeństwa. Dodajmy więc, że w rywalizacji naszego województwa za rok ubiegły w konkursie „Gmina — mistrz gospodarności” na Rępeże okazali się gminy: Golezów, Jasienica w punktacji ogólnej, a w produkcji towarowej — Chybie i Dębowiec. (ib)

Z okazji zbliżającej się rocznicy 60-lecia Polski Sekcja Turystyczna LZS „Sila” z Ustronia zorganizowała marszobieg ze startem na Równicy. Zawodnicy, którzy na tę imprezę zjechali z Wisły, Ustronia, Brennej, Golezowa oraz wielu miejscowości Górnego Śląska złożyli symboliczny pokłon źródłom Wisły, której losy tak wiernie spłotyli się z dziejami Polski.

Głównym inicjatorem tej pięknej akcji był znany działacz sportowy i turystyczny — Adolf Kantor Bołko. (x)

## KRYTYCZNIE O ZAKŁADOWYM SPORCIE

Podczas ostatniego plenum WRZZ w Bielsku-Białej wyróżniono Medalami Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Turystyki Władysława Libionkę i Witolda Micherdzińskiego. Za szczególną działalność dla rozwoju kultury fizycznej i turystyki podziękowano KMig PZPR w Kętach, wręczając sekretarzowi puchar. Złote Honorowe odznaki Zasłużonego dla Polskiego Związku Sportów Saneczkowych otrzymali: Edward Pawlus, Krzysztof Spodyaryk, Ludwik Kubica i Bolesław Węgrzyn kiewicki. Honorowe odznaki TKKF otrzymali: Genowefa Mucha, Wincenty Miodoński, Maciej Majkut, Krystyna Toma, Stanisław Głodek, Andrzej Zak, i Alfred Raska. Poza tym udekorowano Srebrnymi i Brązowymi Odznakami Zasłużonego Działacza Ligi Obrony Kraju czterech działaczy związkowych, a za działalność na rzecz turystyki Złotą i Srebrną Honorową Odznaką Regionalną ZW PTTK wyróżniono osiem osób.

Obrady plenarne WRZZ poświęcone były sprawom sportu, rekreacji i turystyki, którymi

zajmują się zakładowe rady kultury fizycznej i turystyki. Masowość różnych form rekreacji, jak stwierdzono, nie świadczy jeszcze o tym, że wszyscy należycie regenerują siły fizyczne i psychiczne. Można powiedzieć, że możliwości pod tym względem nie są wykorzystane w pełni, mimo współpracy rad związkowych z administracją zakładów pracy, organizacjami społecznymi i młodzieżowymi. Nie wszystkie obiekty sportowe są dobrze zagospodarowane, a zbyt rzadko słyszy się o gimnastyce regenerującej, systematycznie prowadzonej w zakładach pracy, by nie mówić o tym, że ścieżki zdrowia nie należą w naszym województwie do tak powszechnych jak by należało się tego spodziewać. Brak krytyki pływali w stolicy województwa nie sprzyja uprawianiu tego sportu, tak jak dzieje się to w Oświęcimiu. Andrychowice czy Cieszynie, trudno jednak utyskiwać z powodu takich niedostatków, skoro nie wykorzystuje się istniejących możliwości. Przecież nawet na dużych ośrodkach nie widać ścieżek zdrowia, po których powinni

biegać wszyscy, całymi rodzinami i... codziennie

W dziedzinie turystyki też nie należymy do najaktywniejszych, zważywszy klimatyczne i krajoznawcze walory województwa. Najczęściej jesteśmy skłonni utyskiwać na trudności w jej rozwijaniu.

Plenum WRZZ, przedstawiając analizę sytuacji, zwróciło uwagę na istniejące jeszcze możliwości. Rady są bowiem organem inspirującym, programującym, koordynującym działalność sportowo-rekreacyjną i turystyczno-wypoczynkową. A bywa i tak, że spraw tych nie omawia się na szerszym forum, nie przestrzega się uchwały 53 Prezesa Rady Ministrów i nie zatrudnia specjalistów do spraw sportu i turystyki, są oni bowiem tylko w sześciu zakładach, liczących ponad tysiąc pracowników. Z 64 różnych imprez sportowo-turystycznych organizowanych przez WRZZ poprzez RKFIT nie skorzystano na miarę możliwości, a były nawet takie instytucje — spośród liczących ponad 100 pracowników, które nie skorzystały z ani jednej propozycji. Wątpię więc można, czy wydatki przeznaczane na cele rekreacji, sportu i wypoczynku masowego, są wykorzystane odpowiednio do potrzeb, z należytym skutkiem. (ib)

## LISTY

## ROZJADĄ NAM GÓRY!

W czerwcu odbyłem wraz z grupą kolegów wycieczkę z Wisły na Stożek przez Soszów. Piękna pogoda i wspaniałe widoki zakłóciły nam przy schodzeniu z Soszowa obraz, który wprawdzie zdumiał, potem oburzył. Oto głównym grzbietem od Stożka spokojnie jechał sobie czerwony samochód osobowy, chyba „moskwicz”, a w nim troje dumnych pasażerów. Z wrażenia oniemieliśmy i nie zapisaliśmy numeru rejestracyjnego. Beskid Śl. nie wchodzi wprawdzie w skład żadnego pgrku narodowego, nie jest to jednak powód, aby zmieniać go w teren amatorskich rajdów samochodowo-motocyklowych. Tak znaczne uprzywilejowanie gór zaczyna przybierać wręcz karykaturalne formy. Spokojne szlaki zamieniły się w bile drogi, do schroniska nie dochodzi się, lecz dojeżdża. Wydaje mi się, że odpowiednie wydziały komunikacji oraz służby milicyjne powinny ostrzej wziąć się za takie praktyki. Rzepić potężne kary tym, którzy rozjeżdżają nasze góry, aż się to wśród kierowców rozniesie i dadzą spokój. Zbyt często zapominamy, że piękno gór jest bogactwem naturalnym narodu nie mniej wartym, niż bogactwa mierzone w tonach.

Z górskim pozdrowieniem  
mgr Józef Woryna  
przed. GOT

Red.: Obydwiema rękami podpisujemy się pod listem p. Woryny. Prosimy urzędy miast i gmin terenów górskich o zajęcie się sprawą, służbę ruchu MO o „biecie po kieszeni” niesfornych zmotoryzowanych.

## CIEMNO NA CIASNEJ

Zwracam się z wielką prośbą o przyjęcie nam z pomocą. Jesteśmy mieszkańcami ul. Ciasnej i od lat staramy się o oświetlenie naszej ulicy. Sprawa ciągnie się od... 1974 r. Na nasze interwencje w MZUiM otrzymaliśmy pismo nr TPPVa/27.474/1158 w którym poinformowano, że w momencie „zrealizowania ulicy Szerokiej zleci wykonanie oświetlenia w ciągu ul. Ciasnej w okresie III kw. 1974 r. Chodzi o trzy punkty oświetleniowe. Od tego czasu upłynęło wiele „trzech kwartałów” a jak było ciemno, tak jest. Nasze prośby do MZUiM obrazuje zaś przysłowie „godat dzień do obrazu, a obraz ani razu”.

(podpisy mieszkańców)

Red.: MZUiM-ie, co ty na to?

## PISZ NA BERDYCZÓW...

W związku z notatką prasową „Pisz na Berdyczów...” a dotyczącą braku skrzynek listowych w blokach osiedla Allen przy ul. Wapienińskiej w Bielsku-Białej, WUP przedkłada następujące wyjaśnienie: Skrzynki listowe w blokach nr 3, 5 i 7 instalowane będą w lipcu br. Zwróciliśmy się z prośbą do Woj. Sp.-ni Mieszkańców, aby przyspieszyć z ich pomocą zainstalowanie skrzynek. W następnej kolejności, skrzynki zostaną zamontowane w bloku przy ul. Poprzecznej 12. Ponieważ zainteresowanie instalowaniem skrzynek listowych w blokach mieszkalnych na terenie Bielska-Białej jest powszechne, pragniemy za pośrednictwem „Kroniki” wyjaśnić, że skrzynki instalowane są sukcesywnie w miarę ich dostawy oraz że dostawy nie zaspokajają potrzeb. Według zapewnień Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Katowicach, dostawy skrzynek w najbliższych miesiącach zostaną zwiększone. Wobec powyższego, prosimy o cierpliwość.

I Z-ca dyrektora WUP  
Stanisław Sprycha

Red.: Otóż... nie będziemy cierpliwi. Jak to jest, panie dyrektorze: przecież wiadomo, ile pobuduje się bloków mieszkalnych — i z pewnością można zaplanować, że potrzebnych będzie tyle a tyle skrzynek listowych, czyż nie? Jesteśmy pewni, że ktoś to zresztą planuje i za swoją robotę bierze pensję. Tylko, psu na budę taka robota. Pod koniec XX wieku skrzynka listowa w każdym domu skończyła się tak oczywiście, że czas już skończyć z „sukcesywnym instalowaniem” tychże. Powinny być, kiedy wprowadzają się mieszkańcy.

## Z higieną na bakier

**P**orządek i stan sanitarny obiektów żywienia zbiorowego i produkujących żywność lub tych, w których się ją przechowuje często pozostawia wiele do życzenia. Wynika to z kontroli organów sanitarnych, kontroli, których celem jest ocena sytuacji pod względem wymogów technicznych, więc niezależnych w zasadzie od personelu danej placówki, a od jej jednostki nadrzędnej oraz wymogów porządkowych i sanitarnych, za co odpowiada personel obiektu.

Przeprowadzona w kwietniu i maju weryfikacja zakładów gastronomicznych, której celem było ustalenie czy nominalna kategoria lokalu odpowiada normom pozwoliła stwierdzić, że nie zawsze tak jest. Skutek: w restauracji „Czerwony Kapturek” w Bielsku-Białej zmieniono kategorię drugą tego lokalu na trzecią, w „Teatralnej” — z pierwszej na drugą, a bar „Krokus” otrzymał kategorię czwartą w miejsce trzeciej. Standard placówek gastronomicznych kwalifikowany jest więc obecnie nie według poboznych życzeń, a na podstawie faktycznego ich poziomu.

Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna przeprowadziła kontrole zakładów żywieniowych zlokalizowanych na trasach turystycznych i w miejscowościach wczasowych. Pod adresem aż 1135 wysunięto zastrzeżenia różnego rodzaju. Jeśli chodzi o niedostatki sani-

tarne to dotyczyły one ponad 50 procent kontrolowanych placówek. Dotyczyły, bowiem zalecenia pokontrolne muszą być natychmiast wykonane. Wobec 754 osób odpowiedzialnych za zastawę w czasie kontroli sytuację wyciągnięto konsekwentnie w formie mandatów karnych, opiewających na łączną kwotę ponad 200 tys. zł. Do kolegów do spraw wykroczeń skierowano 39 spraw. Do czasu zrobienia generalnych porządków zamknięto 23 obiekty. Fakt, że nierzadko można je uporządkować należyście w ciągu kilku dni świadczy niewątpliwie o niedbalstwie pracowników tych placówek. A zarazem świadczy o niedostatecznej kontroli ze strony jednostek nadrzędnych. Nie bądźmy jednak gołosłowni. Oto kilka przykładów z kontroli przeprowadzonych w czerwcu, a zatem już po generalnym przeglądzie, którego bilans podaliśmy wyżej, bowiem w czerwcu zamknięto z powodu rażących zaniedbań sanitarno-porządkowych 10 lokali. M. in. restaurację i kawiarnię GS Goleśzów. Główne zarzuty to robactwo i naczynia niestannie myte. Ukarano: — bufetową Annę Kubicę mandatem 500 zł, szefową kuchni — Weronikę Klepacką — mandat 500 zł oraz kierowniczkę — lokal Janinę Szyszko — mandat 1000 zł. Lokal otwarto po kilku dniach.

9 czerwca zamknięta została restauracja „Bagatela” w Wapienicy (GS Jasienica), gdzie na skutek — nie pierwszej — awarii kanalizacji zanieczyszczony został magazyn żywności, a do takiej sytuacji przecież dopuścić nie można, by nie wspominać o tym, że jeśli zaistnieje — lokal trzeba zamknąć natychmiast, nie czekając na decyzję „Sanepidu”. Kierownik lokalu — Krzysztof Nycz ukarany został mandatem 500 zł.

W restauracji „Myśliwska” (WSS — Spolem) w Żywcu lista zastrzeżeń inspe-

kcji sanitarnej zawierała 20 pozycji. M. in. stwierdzono, że brudny jest sprzęt kuchenny, naczyń nie wyparza się, a dania garmazeryjne nie są ustawione w chłodni. Grzywną w wysokości 1000 zł ukarano kierownika tej placówki Józefa Widzyską oraz szefową kuchni — Anielę Szałajską, która obciążona została mandatem 500 zł. Lokal ten doprowadzono do porządku w ciągu dwóch dni.

Na „czarnej liście” zakładów żywienia zbiorowego i produkujących żywność, w których stan sanitarny jest zły, zwłaszcza wskutek pozostawiania wiele do życzenia stanu technicznego obiektów i nie poprawił się należyście w ciągu ostatnich dwóch lat, figuruje pod firmą WSS — Spolem 25 obiektów. M. in. bielskie bary: „Rondo”, „Rogowy”, „Popularny”, restauracja „Panorama”, „Jelenica” w Ustroniu, bar mleczny w Wadowicach i „Wiarus” w Andrychowcu, garmazeria w Cieszynie, ciastkarnia w Wadowicach.

„Czarna lista” lokali WZSR „Samopomoc Chłopska” ma takich placówek 46. Wśród nich — „Bagatela” w Wapienicy, i „Bagatela” w Szczyrku, bar „Pod źródłem” w Bystrej, restauracja „Pod Goruszą” w Jaworzu, restauracja „Staromiejska” w Suchej Beskidzkiej, bar „Popularny” w Makowie, restauracja „Turystyczna” w Kalwarii, bar „Uniwersalny” w Izdebniku. Podobne zastrzeżenia odnoszą się do 11 zakładów prywatnych w Bielsku, Suchej, Makowie, Zawoi, Skawicy i Kalwarii.

Represje karne są dotkliwe, jednak — jak się okazuje — nie załatwiają problemu. Chyba pora, by ogłosić alarm i to nie tylko dla personelu placówek z „czarnej listy” lecz również dla ich właścicieli, a więc przede wszystkim dla WZSR i WSS.

INGEBORGA BIENIEK



## Co w Bielsku pada?

To było jak makabryczny sen dyrektora Dziopaka. Zmartwiłem biuroc do ręki „Głos Szczeciński”, który na pierwszej stronie wykrzyknął wielkim zielonym tytułem: W Gryficach padł pierwszy Fiat 126p!

Jakiś zgrzybliwy właściciel „Syrenki” skomentował: I tak daleko zajechał...

Aliści bliższa analiza tekstu zamieszczonego pod wspomnianym tytułem i opatrzonego zdjęciem padniętego malucha (na nadmorskim urlopie czyta się uważnie) doprowadziła do wniosku, że chodziło tylko o loterię fantową pod patronatem gazety. Ale prawda jest, że maluchy gęsto padają w Bielsku i to nie w loterii totolotka. Padają ofiarą kradzieży na wielkim parkingu przed FSM, ogatowane z różnymi częściami, głównie z reflektorów. Złodzieje ściągają tu ponoć z różnych regionów kraju do „motoryzacyjnej Mekki”. Ale nie żeby pokłonić się twórcom samochodu, lecz zwerbować im to i owo. Wśród złodziei są ponoć też spokojni właściciele „fiatków”, doprowadzeni do rozpaczy niemożnością nabycia pewnych detali. Przyjeżdżają więc do producenta i zabierają je, uspokajając sumienie, że okradzani mogą sobie te części łatwo skombinować. Temat, do czego takie kombinowanie prowadzi trzeba rozpatrzyć na ostatniej stronie naszego tygodnika, więc darujemy go sobie w tym miejscu.

„Polmozbyt” wskazuje na producenta, a ten na „Polmozbyt” oraz chomików, wykazując się cyframi, że wytwarzamy więcej części zamiennych, niż według norm „Fiata”. Myślę, że uwzględnić tu trzeba kieszonką jakoś i trwałość części, jakie FSM wciąż dostaje od kooperantów. Przykładem są owe nieszczęśliwe, łuszczące się wkłady do reflektorów. Podobno problem został już opanowany, ale panika rynkowa i gorączkowe gromadzenie zapasów potrwają jeszcze długo.

W Bielsku padają też jak muchy redaktorzy „Kroniki”. Ostatnio padł nasz

mlody i przytulny kolega, wzbudzający kamerą popłoch na budowach. Właściciel to popadł. W zwizek małżeński oczywiście. Gratulacje. W ten sposób został się wśród nas tylko jeden jedyny kawaler. Ale ten spadł w czasie wypełniania obowiązków służbowych z wysokiej skarpy (czyli padł na posterunku) i zprychotał sobie łękołkę. Jest więc unieruchomiony. Hej, gdzie ci kawalerowie i ich wspaniałe dziewczyny!

Ale nie tylko redaktorzy. W „Teatrze Polskim” w czasie prób „Króla Lira”, padł nieznanemu aktor i potłukł się dotkliwie. Niejmij nadzieję, że nie jest to zapowiedzią padnięcia całego przedstawienia. „Lot nad kukulczym gniazdem”, znakomita sztuka i przedstawienie mające bardzo dobre recenzje nie cieszyło się powodzeniem bielskiej publiczności i spadło z afisza po kilku spektaklach. Jest to niewątpliwie rzecz dosyć trudna w odbiorze, wymagająca intelektualnego współdziałania widzów. Należało chyba zadbać o uprzednie przygotowanie publiczności.

Bielszczanie padają ofiarą kradzieży na przystankach PKS i WPK, gdzie grasuje nieuchwytny dotąd kieszonkowiec. Korzysta z tłoku lub pracuje na tzw. „sztuczny tłok”. Szczególnie zagrożone są damskie torby, torebki i siatki.

Jakaś czytelniczka napisała do nas list, że na głowę padają jej sadze oraz swąd zatrutwa dzieci. Źródłem jest mieszcząca się w centrum miasta, wśród domów mieszkalnych, wulkanizatornia (ul. Czajkowskiego). Napisała, że firma ta mieści się w rozpadających budach i barakach. A więc nie tylko smrodzi ale i szpeci. Reakcja na krytykę była błyskawiczna. Myślę, że natychmiast upadł „Sanepid” z pomiarem hałasu i zatrucia powietrza? — Nie. Zlikwidowano uciążliwy zakład? Nie.

Po prostu rozsypujące się ogrodzenie przysłonięto pięknym pomarańczowym tworzywem sztucznym, pomalowano bramę wjazdową oraz zainstalowano

estetyczną tabliczkę z napisem „Wojewódzka Usługowa Spółdzielnia Pracy, Zakład Usług Motoryzacyjnych Nr 5”. Ale rozkopana od roku ulica została pięknie wyasfaltowana przez żołnierzy, chociaż im za to. Przybyło trochę nowych nawierzchni w mieście, głównie to efekt Czynu Partyjnego. Ale za podnoszącym się poziomem ulic (nie jakości nawierzchni) chronicznie nie nadążają wloty kanałów, powodując niebezpieczne dziury, którymi usiane jest miasto. Ponadto asfalt jest bardzo nierówny i ulice po każdym deszczu roją się od większych i mniejszych kałuż. Po większej ulicy władz przelotowych ulic Lenina, Zwirki, Zamkowej, Partyzantów można spacerować tylko w kostiumie nurka, gdyż pędzące samochody ciągną za sobą welon wody i rozbrzydują kałuże aż po okna domów.

Wiele pięknych słów padło też z okazji otwarcia w mieście na Starówce, Klubu Beskidzkiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego o charakterze klubu związków twórczych. W ten sposób plastycy, filmowcy, aktorzy, muzycy, dziennikarze i inni znaleźli wspólny dach nad głową (żeby im nie padało). Dalej na ten temat nie napiszę nic „do śmiechu”, bo energicznym przewodniczącym Rady Programowej Klubu jest mój Szef, Redaktor Naczelny, więc nie chcę żeby na mnie spadły gromy.

Na ulicach widać natomiast tłumy przyjezdnych z innych regionów Polski i z jej granic. Urlopy, urlopy... Przyjmijmy ich gościnnie, przyjaźnie i służmy pomocą.

W wojewódzkim tygodniku „Kronika” padnie w najbliższym czasie numer sto. Aniśmy się obejrżeli, a pismo okrzepło, zdobyło statych czytelników, ujawniło się nawet poza granicami województwa.

A poza tym w Bielsku ciągle pada deszcz. Przed chwilą też padł.

JERZY KAMIENIECKI

Fajans stał się modny, a ceny wyrobów z niego wyrabianych poszły w ciąg ostatnich kilku lat mocno w górę. Producenci idą za ciosem i systematycznie wzbogacają ofertę rynkową. W naszych sklepach można nabyć, między innymi, żyrandol z fajansu, cena 5 tys. złotych, produkowany przez Włocławskie Zakłady Ceramiki Stołowej. Nazwa zakładu sugeruje co prawda, że żyrandol może służyć jako naczynie stołowe, ale klienci nie bardzo temu dowierzą, jak na razie, sprzedano zaledwie kilka sztuk. Ten sam producent oferuje kuchenną półeczkę z drewna z sześcioma szufladkami fajansowymi. Cena — 1200 zł. Nieco większa i z ośmioma szufladkami kosztuje... 2,5 tys. Gdy się weźmie pod uwagę, że za komplet talerzy fajansowych płaci

zł, a cena zbytu 330 z groszami. Wydawałoby się nam nabywcom, że fotelik jest stanowczo za drogi. Okazuje się, co wynika ze ścisłej i zatwierdzonej kalkulacji, że dla producenta wyrób ten jest... deficytowy. Cena została zatwierdzona w marcu 1976 roku. Od tego czasu wzrosły koszty surowców i stąd wytwarzanych z nich materiałów. Obciążają one oczywiście koszty produkcji wyrobu, przy niezmienionej wartości pracy, którą trzeba włożyć w jego wykonanie.

Podwyżka cen niektórych podstawowych surowców, zwłaszcza energetycznych, oraz materiałów dokonana u nas w latach 1974—76 była konsekwencją istotnych zmian, polegających na bardzo wysokim wzroście cen surowców na rynku światowym. Wiceprzewodniczący Państwowej Komisji Cen Wojciech Pruss pisze w swoim opracowaniu pt. „Ceny” (PWE 1976): „Podwyżka cen zbytu podstawowych surowców oraz taryf energetycznych i przewozowych powoduje zwiększenie kosztów produkcji w wielu przemysłach przetwórczych, jednakże (...) niezbędna podwyżka cen zbytu wyrobów wytwarzanych przez te przemysły zostanie dokonana dopiero po upływie dwóch lat, to jest z początkiem 1978 roku”. To wiele tłumaczy. Obowiązująca zasada rentowności przedsiębiorstwa nie pozwala na inne rozwiązania. Obawiam

przeprowadza swoje kontrole u producentów, zabezpieczając nas przed narzuceniem ceny niezgodnej z rzeczywistą wartością towaru przez nich wytwarzanego. Nieuczciwi producenci ponoszą skutki finansowe w postaci odprowadzenia nieuzasadnionych zysków plus 50 procent, do budżetu centralnego. Zaś cena wyrobu, z wyjątkiem tych, które się przyjęły lub są nietypowe, jednorazowe — wraca do prawidłowych wymiarów. Liczba kilku tysięcy poddanych analizie cen — to dużo czy mało? Biorąc pod uwagę, że Dział Kontroli funkcjonuje dopiero od trzech lat — sporo. Z drugiej strony, ujmując rzecz relatywnie (oblicza się, iż np. w 1974 roku ustalono około 220 tys. nowych cen) to niezbyt dużo.

#### KTO USTALA CENY?

Nim państwo odpowie na to pytanie, warto przytoczyć opinię W. Prussa: „Ze względu na rolę cen w sterowaniu procesami produkcji i kształtowania spożycia końcowy jest znaczny stopień centralnego decydowania w sprawach ustalania cen oraz skuteczna ich kontrola. Jednocześnie jednak system cen musi być dostatecznie elastyczny, by w niezbędnym zakresie reagował na zmiany w warunkach produkcji i obrotu, w przeciwnym



#### NABICI W BUTELKĘ

Piszę do was list, ponieważ wierzę że tylko wasza interwencja może pomyślnie załatwić palącą sprawę mieszkańców ul. Sporyskiej w Żywcu. Przytaczam fakty. Droga na ul. Sporyskiej była budowana przez 7 lat (odcinek ok. 2 km), utrudniając codzienne życie mieszkańców. Bardzo dużo prac zostało wykonanych społecznie, szczególnie w górnym odcinku drogi. Mieszkańcy z zapalem pracowali, ponieważ obiecano nam, że zostanie przedłużona linia autobusu miejskiego nr 3. Gdy po wielkich trudnościach budowa drogi została ukończona, pojawił się problem umieszczenia końcowego przystanku autobusu. Został więc wykupiony plac od właściciela ze składek pieniężnych mieszkańców. Jesienią 1975 r. z wielką radością przyjęliśmy otwarcie linii „3”. Jednak od czerwca br. autobus nie kursuje, władze MPK tłumaczą to złym stanem nawierzchni drogi. Nasuwa się pytanie, gdzie są ludzie, którzy byli odpowiedzialni za jakość położenia nawierzchni? Rozgoryczenie mieszkańców pogłębia fakt zamknięcia jedynej w okolicy kiosku spożywczego. Również składowki pieniężne zbierane na oświetlenie ulicy nie przyniosły skutku. Ulica w górnej części nie posiada ani jednej lampy. Pomóżcie, prosimy, bo jesteśmy bezradni.

(imię i nazwisko znane redakcji)  
Red.: Mamy trzy pytania i adresujemy je do Urzędu Miasta w Żywcu. Kto jest odpowiedzialny za spaskudzenie roboty i czy naprawdę nie da się nic zrobić, aby „trójka” wróciła na Sporyską? Dlaczego zamknięto kiosk i czy nie da się zrobić, aby ułatwić mieszkańcom zaopatrzenie? Czy godzi się nabijać ludzi w butelkę, napróżd zachęcając do czynu społecznego, aby w końcu...?

#### W OBRONIE ZIELENI

W odpowiedzi na zarzuty czytelnika B. Gryzałka, dotyczące niszczenia przez nas zieleni przy ul. Stolecznej informujemy m. in. że wesiliśmy tam z robotami w dn. 30 czerwca br. Okazało się, że na rurociągu nastąpiła miejscowa korozja i przez to nieszczelność. Po wymianie odcinka rury oraz zmianie izolacji pozostałych rurociągów, przykryjemy kanał płytami i zasypujemy wykop. Roboty zakończymy do 26 bm. Po naszych robotach do ułożenia chodnika przystąpi MZUM, gdzie posiadamy już ułokowane zlecenie na roboty drogowe.

Z-ca dyr. WPEC d. s. technicznych mgr inż. Wiesław Lebkowski

Red.: Dziękujemy.

#### NASZYM KOSZTEM

W odpowiedzi na petycję „Naszym kosztem”, Zarząd Woj. Związku Spółdzielni Rolniczych „SCH” uprzejmie informuje, że w stosunku do wytkniętych osób winnych niedociągnięć, zostały wyciągnięte wnioski dyscyplinarne. GS Skoczów w stosunku do kierowniczki sklepu Ireny Szweczyk oraz sprzedawczyni Teresy Filas-Golas nałożył kary nagany z wpisaniem do akt. GS Lipowa ukarał ostrzeżeniem na piśmie — z uwagi na długoletnią i nienaganą dotąd pracę — kierowniczkę sklepu. Zobowiązano zarządy GS-ów do umożliwienia kontroli oraz uaktywnienia pracy wiejskich komitetów członkowskich z ukierunkowaniem na zagadnienia poruszone w artykule.

Dyrektor Alojzy Kominek  
Red.: Zwłaszcza ten ostatni problem wydaje nam się niezmiernie istotny. Istnieją przecież wszelkie warunki, aby ludzie bronili się sami przed naciągaczami.

#### HANDLOWAĆ DŁUŻEJ

Nawiązując do problemów poruszanych w publikacjach prasowych, a dotyczących w szczególności czasu pracy placówek handlowych i gastronomicznych, uprzejmie informuje, że w tej sprawie Wydział Handlu i Usług UW przekazał przed rozpoczęciem sezonu wszystkim urzędom miast i gmín oraz pionom handlowym odpowiednie wytyczne, regulujące czas pracy placówek. Szczególną uwagę zwrócono na pracę handlu, gastronomii i placówek usługowych w okresie sezonu letniego oraz dni wolnych od pracy. Wydział czyni starania dla uruchomienia możliwie największej liczby placówek obsługujących wzmożony ruch turystyczny i wypoczynkowy.

Z-ca dyrektora Manfred Mruzek  
Red.: W ostatnim czasie, zwłaszcza w Bielsku-Białej, widzimy wyraźną poprawę. Sklepy są dłużej otwarte, zakupy ułatwione. Lecz w terenie — zwłaszcza w gminach — nie wszędzie jest jak trzeba. Przyjrzyjmy się niebawem bliżej tym sprawom i prześlemy wam spostrzeżenia.

## CENOWY DISNEYLAND

się w granicach 300 złotych (45 zł talerz o średnicy 24 cm), to można tylko pogratulować zmysłu kalkulacyjnego włocławskim producentom.

Ceny. Niezwykle ważki instrument ekonomiczny. Powinny być odbiciem dokonujących się w gospodarce przewartościowań technicznych, materiałowych i technologicznych. Powinny, ale niemal każdy z nas, klientów, napotyka w swoich wędrówkach po sklepach rozmaitych branż na towary, których ceny ogólnie mówiąc, są zdumiewające. Oczywiście kupujemy, albo nie. Niekiedy wybieramy jakiś substytut, ale nie zawsze jest to możliwe.

Może potrzebujesz nosidełki dla dziecka? Proszę bardzo. Drobiazg — tylko... 460 złotych. Parę aluminiowych rurek i kawałek tkaniny. Producent: Spółdzielnia Sprzętu Instalacyjnego „Elektron” w Aleksandrowie Kujawskim. Za drogie? Może w takim razie wózek dziecięcy uniwersalny M-152? Zakład Mechaniczno-Odlewniczy „Zelmet” w Dzierżonowie „każe” sobie za swój wyrób ledwie... 2950 zł. Dużo?! Może kupisz od sąsiada starszy, używany? Może pożyczysz? Ale co się odwiecie... Córeczka podrośnie i trzeba będzie pomyśleć o zabawkach. Kupisz więc (bo jesteś do licha rodzicem czy nie?) wózek lalkowy głęboki WLG 32, produkowany przez Spółdzielnię Inwalidów im. M. Nowotki w Bochni. Cena: 540 zł. Kupisz też „pościel do wózka”, (229 zł), którą uszyła dla twojej miłuskiej (na gwiazdkę) Spółdzielnia Pracy Wyrobów Zabawkarskich „Radomianka”. Może jeszcze jakaś lalka... No, nie ociągaj się. I żeby mrużyla oczy... Nie, nie. jedno. Koniecznie obydwójce. I może jeszcze jakiegoś misia — żeby był taki jak Yogi (ach, mistrz Disney!) i produkowany przez Drzewną Spółdzielnię Pracy „Zryw” w Jordanowie samochodzik „Combi” (ledwo ostrugany kawałek drewna) — cena: 85 zł. Paskudny, ale możesz kupić farbki i stworzyć dziecku okazję do rozbudzania twórczych instynktów. Do tego celu świetnie też nadają się klocki „mały architekt” (Spółdzielnia Pracy SWIT — Radom), cena 108 zł.

Opuszczasz gościnie progi sklepu zabawkarskiego do głębi poruszony. Nie, oczywiście, że nie estetycznie, bo nasi krajowi producenci zabawek nie stwarzają raczej jak temu okazji. Ale ekonomicznie — tak! Bo jakby nie liczyć, twój budżet rodzinny mocno ucierpiał. I zastanawiasz się, czy ceny te odpowiadają rzeczywistej wartości towaru, który oferuje ci, za pośrednictwem handlu, jego producent.

#### CASUS „STORCZYK”

Tę wdzięczną nazwę nosi fotelik turystyczny produkowany przez bielski „Pol-sport”. Cena detaliczna: 380 zł. Drukowana w barwne wzory tkanina, podłami-nowana, aluminiowe rurki, nity, koszt robocizny. Koszt własny — prawie 340

się jednak, że nie wszyscy producenci byłiby w stanie uzasadnić wzrost cen własnych wyrobów podwyżką cen materiałów potrzebnych na ich wyprodukowanie.

#### KTO LUBI FRYTKI...

...ten kupi na pewno maszynkę do ich przyrządzania. Ale którą? Czy tę produkowaną przez Przedsiębiorstwo Wyrobów Metalowo-Elektrycznych „Prodryn” w Sosnowcu (cena 165 złotych), czy też niemal identyczny wyrób (nawet mniej funkcjonalny i estetyczny) wytwarzany przez DOMGOS Kraków, a kosztujący... 420 zł? Jak możliwa jest taka rozbieżność w cenach dwóch wyrobów służących do jednego celu? Nie wiem, czym może uzasadnić horrendalną cenę swojego wyrobu DOMGOS, wiem natomiast, że jego produkt zalega sklepowe magazyny, bo przecież, na szczęście, można kupić podobny, niemal trzykrotnie tańszy. Wydaje się, że trudno o bardziej ilustracyjny przykład nieudolności (a może nieuczciwości?) producenta, który przegrywa aż o trzy, bez mała, długości wyjść do klienta ze swoim konkurentem. A jeżeli w istocie „Domgos” ma trzykrotnie większą pracochłonność, to trzeba zamknąć kramik, a nie pchać się na rynek. Przykładów takich można by przytoczyć więcej. Takie same, jeżeli nie lepsze, wózki jak „Zelmet” w Dzierżonowie oferuje po 2100 złotych Fabryka Wózków Dziecięcych w Poraju k. Częstochowy. A ceny materiałów są te same.

I znowu sprawa surowca. W powszechnym mniemaniu ceny skór naturalnych są znacznie wyższe niż ceny wszelkiego rodzaju skajów i materiałów skóropodobnych. Któż więc nie wzruszy ramionami na widok dwóch stojących obok siebie waliz: skórzanej (Łódzkie Przedsiębiorstwo Galanterijne), cena: 1050 złotych i walizy z polcorfam („Prodryn” Gliwice), cena: 2100 zł. Absurd? Pozornie, bo w rzeczywistości cena zbytu 1 m kw. skóry świnińskiej wynosi 220 zł, podczas gdy 1 m kw. polcorfamu kosztuje od 390—425 złotych. Wyroby kaletnicze Katowickiego Zjednoczenia Produkcji Rynkowej „Prodryn” są średnio o 16,17 procent droższe od podobnych artykułów innych producentów. Ale nie dziwnego, skoro zarządzenie ministra finansów ustala dla wyrobów kaletniczych „Prodrynu” podatek obrotowy w wysokości 20 procent, podczas gdy dla pozostałych wytwórców wynosi on tylko 6 proc. Siłą rzeczy „Prodryn” robi drożej. I choć jakość jego wyrobów jest bardzo wysoka, przegrywają, bo konkurencja (dobrze, że jest) sprzedaje taniej. Przedsiębiorstwo Wyrobów Kaletniczych PRODRYN w Gliwicach występuje wprawdzie, za pośrednictwem swojego zjednoczenia, o obniżenie podatku do obowiązującej w całym kraju stawki 6-procentowej, ale jak na razie bez skutku. PRODRYN jest więc w trudnej sytuacji, a nam klientom nieświadomym, bo i skąd, kalkulacyjnych manipulacji, wydaje się, że jesteśmy oszukiwani. W końcu jednak i tak kupujemy, bo w branży galanterii skórzanej wyboru wlekiego nie ma, a popyt jest ciągle duży.

Przy Oddziale Okręgowym Państwowej Komisji Cen w Katowicach funkcjonuje Dział Kontroli i Analizy Cen. Jego pracownicy przeanalizowali w ubiegłym roku prawie 5300 cen i ustalili w 827 przypadkach, że sposób ich wyliczenia jest niezgodny z obowiązującymi zasadami. W I półroczu bieżącego roku zbadano 3580 cen, a 909 zakwestionowano. PKC

bowiem razie ceny fałszywie informują producenta i nabywcę i mogą oddziaływać na produkcję i spożycie w sposób niezgodny z potrzebami społecznymi i warunkami racjonalnego gospodarowania”. Sprowadza się to w praktyce do tego, że spośród 220 tys. nowych cen, ustalonych w r. 1974, 16 proc. ustaliła PKC, 2 proc. ministrowie, 28 proc. wojewódzkie komisje cen, 27 proc. dyrektorzy zjednoczeń i tyleż samo dyrektorzy przedsiębiorstw.

Oczywiście decydujące znaczenie w kształtowaniu poziomu życia społecznego mają ceny podstawowych artykułów konsumpcyjnych, surowców oraz usług — zastrzeżone do kompetencji Rady Ministrów. Poważny jest także zakres cen ustalonych przez Państwową Komisję Cen — wiele ważnych artykułów zaopatrzeniowych i inwestycyjnych, maszyn i urządzeń oraz usług rynkowych. Największy jednakże przedział cenowy pozostawiono do kompetencji dyrektorów zjednoczeń oraz, na równi z nimi, Krajowych Związków Spółdzielczości Pracy. I wreszcie Okręgowe Oddziały PKC — ustalające ceny dla wyrobów spółdzielczości pracy i przemysłu terenowego oraz dla drobnej wytwórczości. Wyłączyć z tego należy rzemiosło, które bądź ustala ceny w porozumieniu z jednostką handlową szczebla wojewódzkiego (przy Oddziale WSS „Społem” w Bielsku jest taka komisja, ale jej uprawnienia kontrolne kończą się na granicy ceny 600 złotych), bądź też ustala je samorzutnie, w wypadku sprzedaży we własnych placówkach handlowych. Wyłączyć też trzeba całą sferę produkcji odzieżowej — ceny ustalają dyrektorzy przedsiębiorstw w oparciu o ściśle określone zasady, tzw. ceny wynikowe, a także ceny „nowości”, których obliczanie oparte jest o metodę podaży-popytu.

Zgoda, że wyrobów, o których w artykule mowa, nie kupuje się na co dzień i z pewnością nie obciążają one w sposób nadmierny dotkliwy naszych domowych budżetów. Czy to jednak oznacza, że należy przejść nad ich zbyt wysokimi — w powszechnym odczuciu społecznym — cenami do porządku dziennego? Jak sobie wytłumaczyć, że sweter z anlany 100-procentowej (rozpinany, z kapturem) produkowany przez „Terpol” z Sieradza kosztuje 1150 złotych, podczas gdy inny producent oferuje podobny sweter, z tego samego materiału, tyle że nie rozpinany, za 550 zł? Jak wytłumaczyć komuś, że za ręcznik frote, musi zapłacić aż 288 zł, bo na tyle ceny swój wyrób Spółdzielnia Pracy „Strój” w Katowicach? Kto uwierzy, że cena litrowej butelki grodzkiej lemoniady cytrynowej „Grolino” — 30 zł! — odpowiada jej rzeczywistej wartości? Zgoda, że jest to tylko handlowy margines. Ale refleksje, jakie na jego obszarze powstają, prowadzą często do wniosków ogólniejszych. Nie jesteśmy zwolennikami utopijnego poglądu, że akurat nasz rynek ma być oną cen latami takich samych. Ruch cen jest czymś naturalnym. Uważamy natomiast, że oferowanie nam fajansowych potworków za tysiąc dwieście, czy lemoniadki za jedne trzydzieści złotych, jest niczym innym, jak nabijaniem w butelkę. Oczekujemy więc od producentów „dotkniętych” w tym artykule, aby wyjaśnili naszym czytelnikom, skąd wzięły się takie właśnie, a nie inne ceny ich wytworów.

MARIAN CZESAK

# POLEMIKA WOKÓŁ WIEŻOWCÓW

W odpowiedzi na artykuły „Kroniki” z marca i maja br. „Czy drapać niebo?” i „Najpierw w głowę”, w których poddał krytyce otaczanie Bielska palisadą wieżowców odcinających je od przyrody i zabijających niepowtarzalny charakter miasta — przy czym jest to budownictwo znacznie droższe od niskiego — otrzymaliśmy obecnie replikę Głównego Architekta Województwa TADEUSZA WALARUSA, którą zatytułowaliśmy jak niżej, bowiem tak właśnie skonstruowana jest odpowiedź. Obok stanowisko autora krytyki red. JERZEGO KAMIENIECKIEGO.

## TAK MUSI BYĆ

„...Wracając do poruszonego w artykułach zagadnienia lokalizowania programu budownictwa mieszkaniowego na terenie miasta Bielska-Białej, chcę zwrócić uwagę, że w ostatnich latach i w roku bieżącym prawie 50 proc. całości programu wojewódzkiego realizowane jest na terenie miasta Bielska-Białej. Minister Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska wyraził zgodę na realizację na terenie naszego województwa 30 proc. programu mieszkaniowego w budownictwie średnio wysokim, a więc powyżej 5 kondygnacji. Udział tego budownictwa w Bielsku sięga nie 50 proc. — jak to podano w artykule „Najpierw w głowę”, a 60 proc. Zarówno wyrażona zgoda na 30 proc. przez Ministerstwo, jak i wysoki udział tego budownictwa na terenie samego miasta znajduje swe logiczne uzasadnienie, na które składa się szereg przyczyn. Należy pamiętać, że sprawa budownictwa średnio wysokiego to nie tylko zagadnienie kosztów czy estetyki. Prawdą jest, że budynki średnio wysokie są około 20 proc. droższe od budynków 5-kondygnacyjnych, ale należy również pamiętać o tym, że budynki 3- i 4-kondygnacyjne są również droższe od budynków 5-kondygnacyjnych. Wniosek stąd, że kierując się ekonomią i funkcjonalnością, należałoby budować tylko zespoły budynków 5-kondygnacyjnych. Wyobraźmy sobie osiedla realizowane w ten sposób na bazie zunifikowanej architektury produkowanej w fabrykach domów. Myślę, że nie tędy droga do poszukiwań nowych, lepszych, humanitarnych zespołów mieszkaniowych naszych miast. Nie można się zgodzić w sytuacji wytwarzania elementów budynków w fabrykach domów z tego, że budowlani, a potem inwestor i użytkownik mają większe kłopoty z budynkami średnio wysokimi. Na „krzywe okna, ściany, drzwi, zalane piwnice, złe uszczelnienie budynku itp.” — nie możemy się godzić w żadnym wypadku — jest to przecież nie do przyjęcia zarówno w budynkach 5-kondygnacyjnych, jak i wyższych.

Przyjęty wysoki procent dla zabudowy średnio wysokiej zarówno w skali województwa (30 proc.), jak i w Bielsku (60 proc.) — wynika z przygotowanych opracowań przestrzennych i zatwierdzonych już planów realizacyjnych. Trzeba sobie tutaj jednoznacznie powiedzieć, że na taki, a nie inny obraz realizowanych i przewidzianych do realizacji osiedli, złożyło się szereg warunków, z których najważniejsze to: program, dostępność terenu, możliwość wykorzystania tego optymalnego uzbrojenia, położenie osiedla — jego bliskość w stosunku do istniejącej infrastruktury społecznej, określona technologia, walory użytkowe budynków, możliwości realizacyjne, układ przestrzenny, ekonomika itp. (ochrona gruntów rolnych).

Muszę dodać, że plany zagospodarowania dla osiedli: „Złote Łany” i „Beskidzkie” — opracowane były w ramach konkursów zamkniętych pomiędzy Biurami Projektów, a ich realizacja odbywała się na podstawie prac wybranych z tych konkursów. Podobna sytuacja jest na przy-

gotowywanym Osiedlu „Troclik”, które będzie realizowane w oparciu o nagrodzony projekt zespołu z „Inwestprojektu” w Katowicach. Zdawać sobie musimy sprawę z tego, że proces przygotowawczy inwestycji jest procesem bardzo złożonym i wymaga odpowiedniego wyprzedzenia czasowego. Stąd zgodzenie się w chwili obecnej z postulatem, by wydać zakaz realizacji budownictwa średnio wysokiego w mieście, równałby się praktycznie niemożliwości zrealizowania założonych zadań budownictwa mieszkaniowego. Brak w tej chwili bowiem w mieście przygotowanych „na zapas” uzbrojonych terenów, na których można by realizować założony program izb mieszkalnych. Tu należy sięgnąć do zagadnienia wykorzystania terenu. Nie można się zgodzić z twierdzeniem, że z uwagi na normatywność urbanistyczną obojętne jest, czy na danym terenie zlokalizujemy budownictwo 5-kondygnacyjne, czy wyższe. Wielkość terenów zielonych, usług, oświaty, handlu i parkingów jest stała i zależy od ilości mieszkańców, natomiast długość ulic, długość sieci uzbrojenia — uzależniona jest od zgrupowania zabudowy i w wypadku wyższych budynków jest ona korzystniejsza. Sprawa w tym wypadku jednak zasadniczą jest ukształtowanie terenu, które w naszych miejskich warunkach jest bardzo specyficzne i nie zawsze pozwala na rozciąganie zabudowy, a co w wypadku zabudowy niskiej ma miejsce.

Stopień wykorzystania terenu przy zabudowie 5 kondygnacji wynosi 0,75, natomiast przy stosowaniu budynków powyżej 5 kondygnacji wzrasta do 1,3. W bielskich warunkach, gdzie możliwości rozwojowe miasta z uwagi na jego położenie są ograniczone, nie można nad tym przejść do porządku. Poruszone w cytowanych już wyżej artykułach sprawy natury estetycznej — wyrażające się między innymi w tym, że lokalizowanie na otaczających ściśle śródmieście wzgórzach budynków 11-kondygnacyjnych tworzy betonową palisadę wieżowców, odcinającą mieszkańców od przyrody, zasłaniającą góry, myślę, że są natury subiektywnej. Nie chcę umniejszać wagi głosów podnoszonych w tej sprawie, ale wydaje mi się, że jest w tym wiele przesady. Bo przecież, czy z zespołu staromiejskiego Białej lub wyżej położonego zespołu bielskiej Starówki — widzieć góry? A jest tam przecież zabudowa, która w gruncie rzeczy nie przekracza 5 kondygnacji. Jest inna sprawa, z którą należy się zgodzić w tej starej zabudowie — jest klimat miasta, jest skala człowieka. To jest to, do czego nie zawsze potrafią doprowadzić nasi projektanci, to jest to, czego brakuje naszym osiedlom. To są osiedla, a chciałoby się, by to były scalone części naszego miasta. Urozmaicona rzeźba terenu narzuca konieczność komponowania odpowiedniej sylwetki miasta, jak i odpowiednich zamknięć perspektywicznych. Wyburzenie starych budynków wzdłuż ulicy Zamkowej i Partyzantów przybliżyło nam góry — otworzyła się perspektywa na południe. Wprowadzenie nowego wlotu ulicy Armii Czerwonej od strony północnej, podniesienie

jej na estakadzie ponad torami kolejowymi, otworzyło widok na starą część miasta i wspaniałą perspektywę „Złotych Łanów”. Dalsze wyburzenia po wschodniej stronie ul. Partyzantów poszerzą widok na góry, dadzą miastu więcej zieleni, a wprowadzenie zabudowy mieszkaniowej po wyburzeniu zachodniej strony ulicy Partyzantów i Batorego przywróci spójność i uroku tej części miasta.

Nie miejsce tu i czas na przytaczanie przykładów, trzeba jednak stwierdzić że jest wiele miast o podobnym położeniu, które wykorzystują dla zaakcentowania swej sylwetki urozmaiconą rzeźbę terenu.

Jak już podkreślałem na początku, zagadnienie lokalizacji budownictwa jest zagadnieniem bardzo złożonym i trudnym. Jak w każdej dziedzinie, oprócz ogromnych wiadomości fachowych — przy tworzeniu nowych wizji miasta należy kierować się odpowiedzialnością przed społeczeństwem za tworzenie odpowiednich warunków życia ich mieszkańców...”

Tyle wypowiedź Głównego Architekta, w której skróciliśmy tylko przydługi wstęp i zakończenie poruszające inny temat.

## TAK BYĆ NIE MOŻE!

Odpowiedź Głównego Architekta skierowana jest wyłącznie na obronę „status quo”, gdyż ponoc zabrukowanie Bielska wieżowcami „wynika z przygotowanych opracowań przestrzennych i zatwierdzonych już planów realizacyjnych”. Dziwny zaiste fatalizm, z którego można wnioskować, że to nie plany wykonuje się dla człowieka, lecz jego potrzeby, a nawet koszty, podporządkowuje planom przestrzennym. Ale prześledźmy po kolei argumenty za utrzymaniem istniejącego stanu rzeczy.

Minister Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska wyraził zgodę na realizację 30 proc. potencjału mieszkaniowego w budownictwie średnio wysokim, a więc powyżej 5 kondygnacji. Podano triumfalnie, jakby była to przepustka na zasłanianie gór wieżowcami. Ministerstwo dlatego ogranicza wydanie budownictwo na takich terenach, jakie zajmuje znaczna część naszego województwa, by chronić piękno krajobrazu. A więc jest to ograniczenie, a nie zezwolenie. Ministerstwo tym bardziej nigdy nie zezwalało na realizację 60 proc. programu mieszkaniowego w Bielsku w wieżowcach.

Koszty. Droższe są od 5-kondygnacyjnych też budynki 3- i 4-kondygnacyjne. Bądźmy więc dokładni. Budynki ponad 5 kondygnacji są droższe o średnio 22 proc., natomiast te poniżej — o 17 procent, co w liczbach bezwzględnych oznacza, że budynki 3-4-kondygnacyjne są o ok. 300 zł. na metr kwadratowy powierzchni użytkowej tańsze od mieszkań „wieżowców” (5-kondygnacyjne są o ok. 800 zł tańsze). Do tego dochodzi wysoki koszt eksploatacji budynków, np. ośmiokrotnie wyższe zużycie przez wieżowce deficytowej energii elektrycznej.

Krzywe ściany, zalane piwnice... Sądzi- my, że fachowiec — architekt wie, że głębiej usadowione w gruncie wieżowce, do tego na zboczach i wzniesieniach, są w Bielsku obiektem szczególnie zacieklego ataku wody. Na „Złotych Łanach” np. tryskają w piwnicach prawdziwe źródła. Podobnie z krzywiznami. Im wyżej — tym gorzej. Identycznie z uszczelnieniem. Skoro uszczelnienie budynku jest niemożliwe, to chyba różnica, czy wystawimy na wiatr pięter pięć czy trzystaście.

To, że „Złote Łany” i osiedle „Beskidzkie” opracowane były na podstawie kon-

kursów biur projektów (konkursów zamkniętych!) o niczym nie świadczy, bo ktoś przedłożone projekty wybrał. Wybrał wieżowce, bo są bardziej „wielkomięskie”. Tym bardziej nie jest argumentem, że „Inwestprojekt” w Katowicach zaprojektował osiedle „Troclik” bo ta firma nie ma doświadczenia w budownictwie na terenach górskich i podgórskich, a przyzwyczajona jest raczej do zasłaniania wieżowcami kominów fabrycznych i szybów górniczych. Czy muszę napisać, że w Bielsku tego nie ma? Co do konkursów to powiem jeszcze, że każde osiedle bardzo pięknie wygląda na makiecie, gdy patrzeć nań z góry — ale potem niestety skala się odwraca. I czar pryska.

Argument, że w Bielsku jest urozmaicona rzeźba terenu, przemawia właśnie za budownictwem niskim, a nie wysokim. Nie można tu powoływać się na przykłady z terenów nizinnych, gdzie rzeczywiście wykorzystuje się każdy pagórek dla urozmaicenia nizinnej monotonii. Katowicka Koszutka nie może być dla Bielska żadnym wzorem. Może tylko być wzorem dla „Inwestprojektu”. Ze zdaniem, że przy tworzeniu nowych wizji miasta należy kierować się odpowiedzialnością przed społeczeństwem za stworzenie mu odpowiednich warunków życia — w pełni się zgadzam. Dlatego właśnie protestuję przeciw dalszym wieżowcom wokół Bielska, bo jest już ich wystarczająco dużo, a za zapowiedz otwarcia nowych widoków na góry pięknie

pozostaje jeszcze jeden, najpoważniejszy argument. Chodzi o oszczędność terenu rolniczego przy brakach terenów uzbrojonych w ogóle. Stopień wykorzystania terenu powyżej 5 kondygnacji wynosi 1,3, a poniżej 0,75. Jest to prawda, która uzasadnia moje twierdzenie, że średnio wysokie budownictwo należy dopuścić tylko do centrum miasta, natomiast dosyć go już na obrzeżach. Jak wiadomo, na obrzeżach powstają nieposzczególne domy lecz osiedla. I wtedy zupełnie inny jest współczynnik, musimy bowiem uwzględnić wykorzystanie terenu brutto. Osiedle bowiem, oprócz budynków mieszkalnych, to też drogi dojazdowe, parkingi, przystanki autobusowe, szkoły, przedszkola, kanalizacja, sklepy, poczta, tereny sportowe, zieleń. Zajmuje to wszystko prawie połowę terenu osiedla. Im więcej ludzi — tym większy obszar. Budynki średnio wysokie pożerają nawet sporą część terenu netto pod dojazd do budynków dla ochrony przeciwpożarowej i pojazdów asenizacyjnych, co łącznie z normatywnym urbanistycznym (8 metrów kw. wolnego terenu na mieszkańca) skutecznie niweluje oszczędności terenu, przy wyższych kosztach budowy osiedla.

Prawdą jest, że przy projektowaniu „Złotych Łanów” okazało się, iż ta sama ilość mieszkańców na tym samym terenie można pomieścić w budynkach do 5 kondygnacji. A nawet wynikały pewne oszczędności. Prawda jest brutalna. Niezależnie od względów estetycznych, które mogą być subiektywne, nas obecnie na wieżowcowe osiedla po prostu nie stać. Wzrost kosztów budownictwa mieszkaniowego jest zastraszający i jego obniżka jest wprost warunkiem realizacji planów dostarczenia mieszkańia każdej polskiej rodzinie.

Na temat humanitaryzmu nie będę dyskuutował tak długo, aż arch. Walarus przez rok nie pomieszka na ostatnim piętrze wieżowca na „Złotych Łanach” albo Osiedlu „Beskidzkim”. Za sąsiada powinien mieć obywatela, który na sesji MRN w Bielsku wygłosił (w czym imieniu?) namiętny protest przeciwko krytykowaniu wieżowców na obrzeżach miasta. Przypominają mi bowiem obaj działacza, który wygłosił krytykę importu zachodnich samochodów, po czym wsiadł w takiż samochód i odjechał.

A co na to wszystko mieszkańcy Bielska?

JERZY KAMIENIECKI



Najlepszy zespół z Podbeskidzia na żywieckim Festiwalu — „Beskidy”.



Festiwal otworzyły występy zespołu „Piłsko” z Żywca.

# ŻYWIEC 78



„Podręczne” trombity z „Piłsko”



Idzie dysc, idzie dysc, idzie sikowica — i tak już było do końca.



Bielewiczowskie pier-  
niki — palce liczyć...



Góralskie śpiewanie,  
góraliska muzyka — do  
spotkania za rok!



FOTOREPORTAŻ BOGDANA ZIARKO

## szpalka poezji

## ŚWIATŁOCIEŃCIE

1

Gdzie pokutuje światło twego ciała  
— że mi się wierszem każesz modlić we śnie,  
Ze gdy cię wzywam — a o świat za wcześniej,  
to jakbyś ościła słowa w gardle stała.  
A nim się nocy zaprą kury trzecie —  
każda modlitwa wróci do mnie trenem...  
Iż cię wytropić chce za wazelką cenę: —  
— tą samą miarką odplacasz poecie.

2

Bo nawet nie wiem, w którą pójdę stronę.  
Jaka mi gwiazda — i kiedy? — zaświeci.  
Strach tylko mając na swoją obronę,  
każdej ucieczce wychodzę naprzeciw.  
W oku cyklonu — w czarnym sercu burzy,  
tonąc w zadradliwym żywiołach odmieć —  
Tęczy wyglądam u celu podróży,  
wiernie trzymając wachkę na okręcie.

3

Najpiękniej w tobie rozkwitają biodra;  
gdy jeszcze w paku, szronem dreszczu święta.  
Wtedy mój oddech jest jak ciepły podmuch  
otwierający róż wnętrza zamknięte.  
I znów się we mnie budzi tamten chłopiec,  
co w snach o tobie na szczyt krwi się wspinał...  
Przychylna prośbie moich czułych dłoni —  
— oto otwiera się płodna dolina.

4

Litość korzeni będzie dla nas furtką.  
Może się kretem ktoś tędy prześliznie. —  
Lub będzie butwał w dębowej bieliznie,  
albo na wietrze wiał zieloną kurtką.  
O mądre ziłka nie strasz w zielnikach;  
one wrastają korzeniami w słońce.  
Wszakże i chmury jezioro stojące,  
na modłę deszczu wśród korzeni znika.

5

Krew osaczona na przedpolach nocy.  
Pod złotym niebem zorza wartę pełni.  
Idą zatoką uskrzydleni chłopcy;  
na ciałach nagich świat się mgłami wełni. —  
Nastuchujący pierwszego przypiływu,  
dłonie, jak muszle zbliżają do ucha.  
Aż — skrzydła mi się unoszą do zrywu.  
I pieśń krwi z gardel otwartych wybucha.

MIECZYŚLAW STANCLIK

## „MARILOU”

## AMATORSZCZYŻNA NA MEDAL

Na zaproszenie Międzyzakładowego Domu Kultury Wióknarzy w województwie bielskim przebywa z dwutygodniową wizytą zespół baletowy z Alzacji — „MARILOU”. 29-osobowa grupa dziewcząt i chłopców z miasta Wittenheim przybyła do nas pod opieką państwa Marilou i Rolanda Grangladien (imię kierowniczkę zespołu nosi również cała grupa). Pani Marilou Grangladien jest jednocześnie świetną tancerką, choreografem i założycielem zespołu, który powstał 8 lat temu i zrzesza wyłącznie amatorów — uzdolnioną młodzież z wszystkich domów kultury Zagłębia Soli Potasowych w Alzacji. Organizatorzy pobytu francuskiej grupy baletowej zapewnili niezwykle bogaty i urozmaicony program wizyty, nie też dziwnego, że dziewczęta i chłopcy z Wittenheim codziennie rano po śniadaniu wychodzą z wiślańskiego „Gronika”, wsiadają do autokaru i rozpoczynają... pracowity dzień.

Dla mieszkańców naszego województwa i nie tylko, najważniejszymi punktami programu pobytu młodych Francuzów są oczywiście koncerty. Dodać od razu, że niezwykle udane! Przed wyjazdem do Polski francuska prasa zastanawiała się, czy pierwsze zagraniczne tournée alza-

ckiego zespołu zakończy się sukcesem. Tak właśnie się stało. Młody amatorski zespół podczas koncertu w bielskim Domu Muzyki prezentował alzackie tańce ludowe z tyrolką, galopem i walcem, tańczył fragmenty baletów „Coppelia” z muzyką Leo Delibesa, „Cid” z muzyką Jules Masseneta i „Faust” Gounoda, charlestona, polskie tańce ludowe, a w repertuarze ma także francuskiego kankana... Wachlarz zainteresowań ogromny, a znajomość tańca klasycznego, ludowego i współczesnego zadziwiająca. Christine, jedna z tancerek grupy wyjaśnia:

— Jesteśmy zespołem amatorskim, ale ćwiczymy bardzo często. Taniec jest dla nas najlepszym sposobem spędzania wolnego czasu po pracy i nauce. Czy wobec tego należy się dziwić, że go po prostu kochamy? W województwie bielskim i w ogóle w Polsce czujemy się znakomicie, a poza wszystkim cieszy satysfakcja, że możemy widzom pokazać kawałek Alzacji w... tańcu. Nie ukrywam, że przed przyjazdem do Polski pracowaliśmy ze zdwojoną energią. Chcieliśmy, aby nasz pierwszy zagraniczny występ zakończył się rzeczywiście sukcesem.

Rzęście brawa zbierane podczas kon-

## CEPRZE, CZY NIE ŻAL CI GÓRALA?

Doroczny Festiwal Folkloru Górali Polskich, organizowany od ośmiu lat w Żywcu, mamy już za sobą, pora więc na kilka zwięzłych z nim refleksji. Zdania na temat tak przysięż, jak i dotychczasowej formy tego Festiwalu — są podzielone w zależności od tego, przez kogo są wypowiedzane. Inny punkt widzenia reprezentują etnografowie i historycy kultury materialnej, inaczej na Festiwal zapatrują się kierownicy i członkowie zespołów, jeszcze inne uwagi zgłaszają przeciętni widzowie, którzy też są adresatami i odbiorcami tego wyjątkowo atrakcyjnego, nie mającego sobie równego pokazu regionalnych pieśni i tańców.

Dla etnografów i ludzi profesjonalnie zajmujących się kulturą, to jest dla jurorów i części organizatorów Festiwalu najważniejszym jest, żeby kultywowano u nas folklor w jego nieskażonej zapożyczonymi czy zafałszowanymi formami, tak jak to bywało wcześniej. Efektem stosowania powyższego kryterium doprowadzono zapewne do wyczyszczenia strojów, co obrazowo polega na tym, że na przykład zespoły ze Spiszu nie będą sobie na gaciach haftowały zakopiańskich parzenic. Festiwale folkloru góralskiego przyczyniły się także do odgrzebania starych przyspiewek bądź przypomnienia, chociażby na scenie obrzędów, od dawna już zapomnianych czy zarzuconych, a to uściwienie regionalnych odrębności doprowadziło także do swoistej twórczej rywalizacji. Dla jurorów Festiwal to swoistego rodzaju uczta duchowa, gdzie przez kilka dni mogą porównywać bogactwo góralskiej kultury i wieść spory o detale niezauważane przez przeciętnego widza. Dla profesjonalistów obojętne, gdzie będzie odbywał się Festiwal: w Istebnej, Zakopanem, Wiśle czy Żywcu, byleby zespoły obrodziły i prezentowały sztukę ludową i zwyczaj w miarę nieskażone, tak jak to drzewiej bywało. Odmienne zdanie mają organizatorzy z Żywca, bo uważają, że skoro od kilku lat ciągną już ten Festiwal, to niby dlaczego mają z niego zrezygnować, a jeżeli inne miasta chcą sobie ożywić życie kulturalne, to niech sobie wymyślą jakąś nową imprezę. Pewnie w podobny sposób broniliby się Opole czy Sopot i trudno byłoby im się dziwić.

Natomiast dla zespołów biorących udział w żywieckiej imprezie Festiwal Folkloru Górali Polskich w swojej koncepcji organizacyjnej zawiera obowiązkową pigułę frustracji, bo niezależnie od tego, że jest świętem kultury góralskiej, to jest także eliminacją do udziału w Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem, który to liczy się dla uczestników o wiele bardziej, niż festiwal żywiecki. Nie jest bowiem regułą, że ten zespół, który zajmie na przykład pierwsze czy drugie miejsce w Żywcu, dostąpi zaszczytu udziału w międzynarodowym festiwalu w Zakopanem, bo to już zależy — postępując się żargonem komentatorów piłkarskich — od selekcyjnerów, czyli członków Międzynarodowego Jury MFFZG w Zakopanem, którzy w piątkę zasiadają w składzie jury festiwalu żywieckiego. Regulamin mówi, że zespół, który w ubiegłym roku występował w Zakopanem, nie może tego robić w roku bieżącym. Istnieje także jeszcze drugi wymóg, a mianowicie na Tatrzańską Jesień należy wybrać grupy z różnych regionów, aby najlepiej reprezentowały góralskie środowisko. Tak więc myślę, że kierownicy zespołów nie bardzo wiedzą (a może wiedzą bardzo dobrze), pod kogo się ustawić, żeby wyjść na swoje i dojechać do festiwalu zakopiańskiego. Wprawdzie na scenie prezentuje się często archaiczna prostota, nie sądzę jednak, aby była ona wytyczną postępowania na co dzień. W ogóle nie bardzo wierzę w ten nieklamany autentyczny folklor. Wierzę w niego wtedy, kiedy widzę

stara, kaleką hafciarkę z Istebnej, która w zapomnieniu dożywa swoich dni, mimo że nikt już nie potrafi krzyżkami naniżyć pracochłonnego pięknego wzoru, który zdobył dawne stroje tamtego regionu, natomiast mniej wierzę w tę autentyczność folkloru, gdy widzę go jak pyzaty przytupuje na scenie, a jeszcze mniej jestem przekonana, czy nasza opieka nad utrzymaniem cennych tradycji idzie wszystkimi właściwymi torami wtedy, gdy czytam doniesienia i śledzę batalie górali z Tatrzańskim Parkiem Narodowym, dla którego szczytem ambicji jest wypędzenie górali, pasterzy z dziada pradziada wraz z ich stadami z Tatrów i naruszenie odwiecznych układów ekologicznych tego środowiska w imię ochrony jakichś paru roślinek, które i tak wcześniej, czy później zginą, bo takie są prawa natury.

Niezależnie jednak od takich czy innych oczekiwań, zamierzeń i planów organizatorów, członków jury i uczestników festiwalu, istnieje jeszcze publiczność, której festiwal żywiecki jednak specjalnie się nie dorobił, o czym świadczy fakt, że trzeba było ratować tak zwaną frekwencję koloniami. Niby Festiwal ten jest świętem całej góralszczyzny, a jednak tak w miastach regionu, który jest z nim związany, było o nim raczej głucho, jak i w samym Żywcu nie był on tym razem specjalnie rozreklamowany. Żywiec nie ma sympatycznej sali widowiskowej, czy w ogóle bazy, gdzie można by rozgrywać artystyczne eliminacje, i to rzutuje na ich przebieg i atrakcyjność. Aby impreza ta mogła się na dobre zadomowić i zyskać swoich entuzjastów i zagorzałych kibiców myślę, że trzeba by dotychczasowy festiwal poszerzyć o wiele imprez towarzyszących. Niechby wtedy w Żywcu było kiermaszy a kiermaszy, straganów a straganów z wszystkich góralskich zakamarków naszego kraju. Niechby były i stoiska z haftami makowskimi i Ciepelia z Zakopanego, i oscypki, i baby ze skarpetkami i swetrami z owczej wełny, i nawet orzełki ze ścińków drzewa spod Czorsztyna, czyli żebw przez kilka dni w Żywcu można było kupić i zobaczyć to wszystko, co znaleźć można na Spiszu, Orawie i na całym Skalnym Podhalu, bo jeden Juraszek z Bielska ze swoimi nawet bardzo pięknymi obrazkami, czy państwo Bielewiczowie ze swymi urokliwymi, żywieckimi piernikami — nie starczą za ekspozycję sztuki i folkloru górali polskich. Nawet gdyby w sukurs przyszło im tutejsze Muzeum, organizując jak zawsze wspaniałą ekspozycję zdobnictwa bibułkowego.

HANNA JAROSZ-  
JAŁOWIECKA

## Pieśni ocalone od zapomnienia

Józef Broda z Istebnej, folklorysta, działacz społeczny, pionier kształcenia młodzieży beskidzkiego regionu w grze na starych instrumentach góralskich żywo zainteresowany jest twórczością Pawła Łyska, autora szeregu książek o tematyce beskidzkiej, stale mieszkającego w USA.

Postanowił on odtworzyć najstarsze przekazy melodyczne beskidzkiej góralszczyzny, dopasowując je do tekstów słownych piosenek i śpiewek góralskich zawartych w książkach twórcy „beskidzkiej epopei” (x)

certów, sympatia, jaką widzowie otaczali cały zespół, „kawałek Alzacji w tańcu” i układy taneczne wykonywane z jednakowym mistrzostwem na parkietach sal

koncertowych i na polanie w Wiśle — oto plon pierwszej wizyty baletu „Marilou” w naszym kraju. Pierwszej i oby nie ostatniej.



Taniec jest dla nich najlepszym sposobem spędzenia wolnego czasu po pracy i nauce. Foto: Bogdan Ziarko

KONSULTACJE »KRONIKI«

# O przyszłości Chybia

**K**olejne redakcyjne konsultacje zorganizowaliśmy w Chybiu. W obecności dziennikarza na pytania zainteresowanych odpowiadał naczelnik — Roman GREŃ. Dotyczyły one problemów rolnictwa, melioracji, gospodarki komunalnej, handlu i usług oraz kultury.

— Jestem rolnikiem. Moje grunty zlokalizowane są na terenach podmokłych. Chciałbym wiedzieć, czy Urząd Gminy ma jakieś zamierzenia w zakresie melioracji. Jeśli tak, to kiedy nastąpi realizacja tych planów?

— Poza niewielkimi kawałkami gruntów na Bieniewcu i w Mnichu gmina jest niezmeliorowana. Zdając sobie sprawę z powagi problemu, próbowaliśmy zrealizować zadania melioracyjne już w roku ubiegłym, niestety wypadły one z planu, niezależnie od naszej woli. Inwestorem przedsięwzięcia jest bowiem Wojewódzki Zarząd Inwestycji Rolnych, a wykonawcą Wadownicze Przedsiębiorstwo Melioracyjne. W tym roku odłożyliśmy na te cele 5 mln złotych, w tych dniach rozstrzygnię się, czy realizacja dojdzie do skutku. Decyzja w tej sprawie należy do Wydziału Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego. My ze swej strony robimy wszystko, by rozwiązać problem jak najszybciej, oczywiście wiemy o tym, że przy łada opadach pola od strony zawała gozalkowickiego toną w wodzie.

— Jakie są perspektywy Chybia w

zakresie budownictwa mieszkaniowego, spółdzielczego?

— Niestety, w planach do roku 1980 nie ma o tym żadnej wzmianki. Oczywiście sugerowaliśmy taką potrzebę niejednokrotnie podczas spotkań w Urzędzie Wojewódzkim. To niezwykle ważny dla nas problem. Ze strefy przeznaczonej pod zalew wyprowadza się sporo ludzi, nie wszystkich stać na wybudowanie sobie domu jednorodzinne. Przy okazji jednak warto przypomnieć, że rozwija się na naszym terenie budownictwo zakładowe typu blokowego. Już w sierpniu w dwóch 4-rodzinnych domach zamieszkałą pracownicę Gospodarstwa PAN w Gołyszcu. W roku następnym wzniesiony zostanie kolejny. Wiadomo nam również, że podobne starania czyni Cukrownia oraz Spółdzielnia Kółek Rolniczych dysponująca własną brygadą remontowo-budowlaną.

— Nawierzchnia ulicy Darwina na granicy Zaborza i Mnicha jest fatalna. Czy i kiedy przewidziano ją do remontu?

— Obecnie przygotowujemy pod asfalt ulicę Czeresiniową, później drogę od stacji do granicy gminy. Ponadto planujemy wyremontować drogi w Zaborzu, obawiam się więc, że nie starczy czasu na ulicę Darwina. Mogę jednak pana pocieszyć, zamierzamy do końca roku kilka tysięcy metrów dróg wysypać kamieniem...

— Jestem zainteresowany placem budowlanym w centrum Chybia. Słyszałem, że gmina dysponuje działkami budowlanymi, czy to prawda?

— Rzeczywiście już niebawem Urząd Gminy będzie dysponował działkami

budowlanymi w centrum. Na razie architekt wojewódzki opracowuje szczegółowy plan zabudowy. Potem przystąpimy do podziału ziemi na parcele. Będzie ich około 150. Przypuszczam, że w przyszłym roku na wiosnę będą już czekały na nabywców.

— Czy można mieć nadzieję, że dojdzie kiedykolwiek do wybudowania w Chybiu basenu?

— Wydaje mi się nawet, że w sprzyjających układach nie musi to być wcale takie odległe. Mieszkańcom gminy wiadomo, że budujemy obecnie stadion sportowy za 10 mln złotych. Jest to możliwe głównie ze względu na pomoc zakładów pracy, przede wszystkim Cukrowni oraz na czyny społeczne mieszkańców. Po ukończeniu budowy można pomyśleć o basenie. Na razie zlecieliśmy opracowanie wstępnej dokumentacji zagospodarowania ośrodka wypoczynkowego.

— Kiedy będzie w Chybiu gaz?

— Tak bardzo dokładnie poinformować nie potrafię, ale zapewne wystarczy jeśli powiem, że program doprowadzenia gazu do gminy zlecił Wojewódzkiemu Biuru Gazownictwa. W przyszłym roku przewidujemy rozpoczęcie robót od strony Drogomyśla. Główny ciąg przebiegał będzie przez Mnich i Frelichów do Chybia. Ważne jest również to, że przedsięwzięcie będzie mogło być zrealizowane jedynie w wypadku, gdy swą wydatną pomoc zadeklarują mieszkańcy. Mam nadzieję, że finansowego wsparcia nie odmówią również zakłady pracy.

— Mówi się o tym, że gmina Chybie jest zagłębem warzywniczym — tymczasem nie ma w niej ani jednego

sklepu, w którym można by nabyć artykuły do produkcji rolniczej.

— Słusznie, i my dostrzegliśmy ten brak, dlatego już niebawem uruchomione zostanie takie stoisko w pawilonach pawilonu handlowego Gminnej Spółdzielni. Oprócz tego będą tam jeszcze stoiska z ciężkim sprzętem gospodarstwa domowego, z artykułami wodno-kanalizacyjnymi oraz elektrycznymi.

— Dlaczego nasz sklep warzywniczy jest tak słabo zaopatrzone? Jest przecież pełnia sezonu, a ponadto mamy w gminie kilku warzywniczych potentatów...

— To prawda, w gminie przynajmniej kilku liczących się producentów warzyw, z pewnością mogliby oni w pełni zaspokoić potrzeby naszego rynku. Niestety, jakoś nie potrafi tej okazji wykorzystać nasza Gminna Spółdzielnia. Inna rzecz, że ma ona określone kłopoty kadrowe. Naszym zdaniem, jeden sklep warzywniczy nie wystarczy, dążymy do uruchomienia zieleniaka.

— Słyszałem, że ma dojść do zlikwidowania baru „Centrum”, czy to prawda?

— Poniękad. Po licznych na ten temat debatach wydałem decyzję o zlikwidowaniu w tym lokalu sprzedaży napojów alkoholowych. Decyzja obowiązywać będzie od 30 września. Do tego czasu Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” zaadaptuje na potrzeby restauracji kategorie III pomieszczenia „Kopłówki”. Oczywiście ten nowy lokal będzie prowadził wyszynk alkoholi.

— W zeszłym roku Chybie otrzymało nagrodę z tytułu uczestnictwa w konkursie „Mistrz Gospodarności”, czy można liczyć na to że pieniądze te przynajmniej w części będą spożytkowane na potrzeby kulturalne, np. na budowę domu kultury?

— Na razie wiemy tylko, że zostaliśmy laureatami konkursu, nie otrzymaliśmy natomiast pieniędzy. Trudno mi w tej chwili powiedzieć, czy będą mogły one być spożytkowane na cele kulturalne. W każdym razie czyni się starania o przystąpienie do remontu zakładowego domu kultury przy Cukrowni. Zakład ten za cztery lata będzie obchodził swoje 100-lecie, chcemy, by na tę uroczystą okazję funkcjonowało w obiekcie kino, by nadal działał tam Amatorski Klub Filmowy „Klasy” i by znalazło schronienie wiele kółek zainteresowań. Myślę, że Cukrownia przy naszej pomocy szansę tę wykorzysta.

JADWIGA LACH-ROSOCHOWA

## KARTKI z archiwum

**W**e współpracy z Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Katowicach podejmujemy publikację nowego cyklu tematycznego, prezentującego mniej znane fragmenty z przeszłości obszaru województwa bielskiego. Będą to materiały źródłowe pochodzące z państwowych archiwów Bielsko, Cieszyń, Oświęcim i Żywiec, opracowane przez naukowych pracowników tych instytucji. Jako pierwszy drukujemy materiał dotyczący dawnej karczmy wiślańskiej, mieszczącej obecnie Muzeum Beskidzkie w Wisławie. Artykuł opracowała dr Barbara Poloczko, kustosz Państwowego Archiwum w Cieszynie.

## KARCZMA

**W**przeszłości temat nie kojarzył się wyłącznie z pijaństwem; karczmy stanowiły dla miejscowej społeczności jedyne prawie ośrodki informacji, gdzie można było dowiedzieć się co się dzieje w okolicy i w dalszym świecie, sprzedać własne naczynia lub furmankę. Dla przejeżdżających woźniców i dla podróżnych stanowiły one konieczne i jedyne miejsce odpoczynku, schronienia i noclegu.

Data wybudowania położonej w centrum Wisły karczmy gminnej nie była dotychczas bliżej znana. Katalog zabytków sztuki w Polsce i przewodniki turystyczne podawały jej powstanie ostrożnie na początek XIX wieku. W rzeczywistości budynek jest starszy. Poniżej podajemy znajdujący się w Archiwum w Cieszynie nie publikowany dotychczas dokument z roku 1794 (w transkrypcji na język współczesny)

### „DEKRET DLA GROMADY WIŚLAŃSKIEJ NA WYBUDOWANIE KARCZMY”

Ponieważ Gromada wiślańska domagała się, aby Komora Książęca przyzwoliła na wystawienie w dziedzinie Wiśle gminnej karczmy, według rezolucji słownego Zwierzchniego Urzędu Regencyjnego z dnia 17 kwietnia 1794 roku zezwolenia takiego udziela się pod następującymi warunkami:

1. W tej-to wybudowanej karczmie nie wolno szynkować żadnego innego trunku jak tylko pochodzącego od Zwierzchności,

2. Gdyby jednak wbrew oczekiwaniom sprzedawano trunki obcego pochodzenia, albo gdyby trunki Zwierzchności były fałszowane, wtedy szynkarz za pierwszym takim wypadkiem ukarany będzie grzywną 6 florenów, za drugim — 100 florenów, a w wypadku następnym Miłośnictwa Zwierzchności zastrzeżenie sobie prawo likwidacji tej karczmy.

3. Ponieważ w dziedzinie Wiśle istnieje już jedna karczma, z której ściągają się podatki, i Bujok płaci z niej do kasy książęcej 20 florenów rocznie — a z powodu tej nowej karczmy, w karczmie Bujoka zysk zmniejszą się — więc na przyszłość, od czasu postawienia karczmy nowej, Bujok płacić będzie rocznie tylko 10 florenów, a Gromada także 10 florenów rocznie do kasy książęcej.

4. Ta nowa karczma nie może liczyć na uzyskanie jakichkolwiek korzyści od Zwierzchności, a tylko na zwykłe dochody z wyszynku i od furmanek (a więc będzie musiała całe potrzebne na opał i budulec drewno kupować po pełnej cenie, jak wszyscy obcy).

Dla lepszej wiarygodności i rzetelności niniejszy dekret zostaje wydany w drodze urzędowej. Podpisano na Zamku Cieszyńskim dnia 11 sierpnia (1794).

(—) Jan Kastner

Okoliczności powstania karczmy gminnej w tym właśnie miejscu i czasie wyjaśniał znakomity wiślański regionalista i założyciel Muzeum Beskidzkiego, Andrzej Podzorski: kiedy po patencie tolerancyjnym 1782 roku pozwolono miejscowym protestantom na wybudowanie kościoła, zatrudnieni przy tym drwale — robotnicy postawili w pobliżu budowy drewnianą budę, w której spali, przechowywali swe narzędzia, i posilali się; zapewne, ówczesnym niesławnym obyczajem, wypijali przy tym także dużo wódki, która zresztą uważana była również za „posilenie” i za lekarstwo. Ponieważ do wystawionego — drewnianego zresztą jeszcze — kościoła schodzili się protestanci także z odległych stron i przysiółków, zaisniała potrzeba utrzymania w jego pobliżu jakiegoś ogólnego dostępnego miejsca odpoczynku i ogrzania się. Postanowiono więc na miejscu dotychczasowego prowizorycznego schronienia dla robotników — wystawić okazałą jak na owe czasy i obszerną karczmę murowaną. Przetrwiała ona aż do naszych czasów.

Wspomniana w cytowanym dokumencie istniejąca już wcześniej karczma Bujoka (należała ona do Komory Książęcej, Bujok zaś był jej ówczesnym dzierżawcą) stała na rozdrożu dróg wiodących do Dziechciniki i Malinki. Jak trafnie przewidywał dekret, po wybudowaniu konkurencyjnej karczmy gminnej, karczma poprzednia znacznie podupadła. Drewniany jej budynek niszczał i chylił się do ruiny, ludzie mówili o tej karczmie że jest „oszarpana”, stąd też nazwa ta miała przejść na postawiony później w tym miejscu budynek leśniczówki (nb. budynek ten spłonął po II wojnie światowej, obecnie na tym miejscu stoi pawilon handlowy GS).

O tej pierwszej zanotowanej w dokumentach karczmie wiślańskiej wiadomo, że istniała, już w 1693, w roku 1726 jej ówczesny dzierżawca, Jakub Zmuda płacił z niej czynsz roczny w wysokości 15 talarów i 6 groszy. Tak wysoki czynsz, przekraczający ponad trzykrotnie podatek płacony przez największego wówczas osadnika, wójta i młynarza Mateusza Pilcha, świadczy o tym, że do czasu wybudowania nowej murowanej karczmy gminnej dochody z późniejszej „oszarpanej” były bardzo znaczne. Miał za to tamtejszy karczmarz inne kłopoty i straty: okresowe wylewy Wisły niszczyły jego pastwisko i rolę, odrywały znaczne części brzegu, zarzucały ziemię kamieniami, zmieniały koryto rzeki. Z tego względu nawet czynsz z karczmy ulegał okresowej obniżce.

BARBARA POLOCZKOVA

## U PROGU SPORTOWEJ KARIERY

## MŁODZI? ZDOLNI? - TAK, ALE...

**T**alenty sportowe nie rodzą się na kamieniu, to prawda, co nie znaczy, że trafiają się tak rzadko, jak — powiedzmy — gole strzelone przez „naszych chłopców” w Argentynie. Zasada ta, mowa rzecz jasna o uzdolnionej sportowo młodzieży, odnosi się również do naszego województwa, choć pod względem ilościowym nie ma ono większych szans rywalizacji z gęściej zaludnionymi i rozleglejszymi regionami kraju. To oczywiste. Tym bardziej więc należy uważać, aby przy wyławianiu, wstępnej selekcji (bo taka niestety jest konieczna) i dalszym szlifowaniu „diamentów”, nie przegapić lub po prostu nie zniszczyć dobrze zapowiadającej się indywidualności. Nie są to sprawy ani proste, ani łatwe, czego dowodów jest aż nadto. Stąd, sukcesywnie, śledzić będziemy na łamach „Kroniki” start i dalsze losy młodocianych karier sportowych. Rozpoczynamy od tenisistów stołowych i piłkarzy.

OBIECUJĄCY DUET  
W ROZSYPCE

Piotr Molenda zapisał się do sekcji tenisa stołowego BKS Bielsko rok wcześniej niż Jarosław Góralik, mimo że obaj urodzili się w roku 1962. Jak twierdzi ich trener Leszek Gracz (b. zawodnik, od 25 lat szkoleniowiec BKS), który wraz ze Stefanem Góralikiem (ojcem Jarosława, też b. zawodnikiem) opiekuje się pingpongistami, obydwóch jeszcze nie bardzo



Trener Leszek Gracz: „...nie jest dobrze, redaktorze...”

było wówczas widać ponad stołem do gry, widoczne było natomiast, że chłopcy mają nieprzeciętną smykałkę do tego sportu. Dlatego też obaj trenerzy poświęcali im znacznie więcej uwagi niż komu innemu, co oczywiście wymagało wiele pracy i czasu. Oplaciło się jednak, bo już po stosunkowo niedługim czasie obydwaj, a szczególnie Molenda, zaczęli odnosić sukcesy w kategorii młodzików. I to w ówczesnym województwie katowickim, w którym rywalizacja była o wiele bardziej zacięta, niż na przykład teraz w naszym. Trzeba też powiedzieć, że nieomal „od zaraz” z Piotra i Jarosława zestawiono debel, choć obydwaj i psychicznie i fizycznie, jak twierdzi trener, znacznie różnią się między sobą. Za to przy stole pingpongowym uzupełniają się bardzo dobrze, o co przecież chodzi.

Na szersze, jak się to mówi, wody obydwaj bielszczanie wypłynęli w roku ubiegłym, podczas mistrzostw Polski młodzików. Molenda zdobył tytuł mi-

strzowski w grze pojedynczej. Góralik w tej konkurencji był czwarty, w deblu — mistrzostwo, w grze mieszanej — Piotr z reprezentantką Krakowa zdobyli pierwsze miejsce. Jarosław z dziewczyną z Lubelskiego — trzecie miejsce. Od tego momentu Molenda znalazł się w kadrze narodowej, wraz z juniorami i seniorami. Tegoroczne mistrzostwa w Strzelinie nie były dla nich tak udane, ale startowali w wyższej kategorii wiekowej — juniorów młodszych, a popadło — jakby nie było — znów okazali się najlepszą parą. Indywidualnie — Molenda był 8, Góralik — 12, ale Piotr powetował sobie niebawem te „niepowodzenia”, zwyciężając niedawno w silnie obsadzonym turnieju międzynarodowym w Częstochowie. Nawiasem mówiąc, w finale tej imprezy wygrał z aktualnym mistrzem Polski — Domagałą, który tydzień wcześniej okazał się najlepszy w Strzelinie. Jeśli dodamy, że wśród seniorów naszego województwa obydwaj utalentowani młodzi ludzie nie mają raczej poważnych przeciwników, sytuacja będzie się przedstawiać prawie idealnie. Umiejętności rosną wraz z wiekiem, zdolności rozwijają się prawidłowo, słowem — tylko tak dalej. Ponieważ jednak nie ma róży bez kolców... Mówi trener Leszek Gracz:

— Niestety, redaktorze, nie jest dobrze. Tuż przed mistrzostwami Polski Piotr Molenda złożył podanie o zwolnienie z naszego klubu, pragnąc się przenieść do AZS Gliwice. Użył też na to zgodę swojego ojca. Zaraz potem wpłynęło odpowiednie pismo od gliwickiego klubu, który dla dobra tej dyscypliny sportu, rzecz jasna, chce mieć Molendę u siebie. Z kolei nieoficjalnie dowiedziałem się, iż Jarosław miał powiedzieć, że jak Piotr odejdzie, to on też. Rozmawiałem już z Piotrem i jego ojcem, powiedzieli, że się jeszcze zastanowią. Powiem otwarcie: bardzo bym nie chciał, aby Molenda od nas odszedł. Już nawet nie o to chodzi, że rozbiłoby to nam zupełnie drużynę, która ma przecież szanse awansu do II ligi. Istota rzeczy, według mnie, jest o wiele poważniejsza. Obydwaj moi podopieczni są teraz w dość trudnym dla siebie okresie wieku, z czego być może nawet nie bardzo zdają sobie sprawę. Obydwaj chodzą do pierwszej klasy Zasadniczej Szkoły Za-

wodowej przy FSM i, co tu ukrywać, były z nim pewne kłopoty natury wychowawczej i dydaktycznej. Krótko mówiąc, potrzebna im jest uważna opieka rodziców, wychowawców i nas trenerów. Z drugiej strony, boję się, że Piotr w AZS-ie po prostu się zmarnuje. Był tam już przecież i trenował w zeszłym roku, mimo że został przez nas zawieszony w prawach zawodnika za niestawienie się na wyjazd do Łodzi na drużynowe mistrzostwa Polski. Zatrąwiono mu w Gliwicach jakąś szkołę, mieszkał na prywatnej kwaterze, no i trenował, a AZS zaczął z nami pertraktować o jego zwolnienie. W trosce oczywiście o jego talent, bo oni są klubem I-ligowym i mają znakomitych szkoleniowców. Nie wątpię w umiejętności fachowe ich trenerów, zastanawia mnie tylko fakt, dlaczego w takim razie od niepamiętnych lat w pierwszej drużynie gliwickiego AZS nie gra ani jeden jego wychowanek. Powtarzam: ani jeden, wszyscy co są, to import. Tak czy inaczej, Piotr nie czuł się tam najlepiej i wrócił do nas. Teraz znowu historia odżyła. Ano, trzeba poczekać, jak Piotr wróci ze zgrupowania kadry w Warszawie. Może się jednak rozmyśli...?

DO PÓŁFINAŁÓW  
JEDEN KROK

Niewiele brakowało, aby piłkarze juniorzy Beskidu Andrychowskiego zakwalifikowali się do półfinałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w tej katego-



Juniorzy andrychowskiego Beskidu, mistrzowie województwa w swej kategorii wieku. W pierwszym rzędzie od lewej: L. Chmura, P. Kuźma, Z. Sordyl, H. Majka, J. Płonka. Stoją od lewej: W. Skupień, E. Wondzel, A. Zydek, Z. Siwek, L. Wojewodziec, H. Płonka.

SPORTOWCY WIEJSZY  
W KRAJOWEJ CZOŁÓWCE

chów, w piłce siatkowej mężczyzn także siatkarze z andrychowskiej spółdzielni, podobnie jak i w wieloboju sprawnościowym.

Konkurencja była bardzo silna; na przykład w kobiecym finale siatkówki grały dziewczęta z Zawiszy Sulechów. Najefektniej wypadli piłkarze z Rajczy, którzy do Igrzysk przygotowywali się pod opieką prezesa GS Mieczysława Bułki —

aktywnego działacza sportowego. Do najlepszych piłkarzy drużyny należał we wszystkich meczach Krzysztof Zoń. Równie dobrze wypadli siatkarze, którzy podobnie jak koledzy z Rajczy, wywalczyli medal brązowy. Trenerem obu reprezentacji w siatkówce był Józef Chazewski, a do najlepszych zawodniczek i zawodników GS Andrychów należeli Anna Kudręcik i Kazimierz Jasiński. W wieloboju natomiast najlepiej wypadł inny

reprezentant GS Andrychów — Józef Babik. Ledwo sportowcy powrócili z I Ogólnopolskich Igrzysk, rozpoczęły się przygotowania do następnych. Trwają już rozgrywki na szczeblu gminnym, a za niecałe dwa miesiące — Igrzyska Wojewódzkie w Andrychowie. Organizatorzy sportowych zmagają się wprawdzie zaniepokojeni stanowiskiem niektórych wojewódzkich jednostek, które pomimo wcześniejszych ustaleń na posiedzeniu Sztabu Wojewódzkiego Igrzysk nie bardzo wywiązują się z obowiązków, ale sama sportowa walka zapowiada się znowu interesująco, a wśród kilkunastu faworytów często wymienia się reprezentantów naszego województwa.

KADRA JUNIORÓW  
WOJ. BIELSKIEGO

Wydział Szkolenia Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Bielsku-Białej powołał ostatnio 25-osobową kadrę juniorów naszego województwa. Wezmą oni udział w 2-tygodniowym zgrupowaniu, które w dniach 20 lipca — 4 sierpnia będzie miało miejsce na stadionie Beskidu w Bielsku-Białej. Oto nazwiska naszych piłkarskich nadziei: Dariusz Kocaj i Roman Penkala (BKS Bielsko), Andrzej Kobak (BBTS), Jacek Stalmach i Leszek Sączek (Beskid Skoczów), Janusz Gabzdyl (LZS Drogomyśl), Leszek Mrzyk i Roman Folek (Cukrownik Chybie), Grzegorz Więzik (LZS Łodygowice), Jan Orlicki, Jan Duraj, Wiesław Żelawski, i Antoni Jarco (Metal Węgierska Górka), Waldemar Słaziak i Bogdan Kuder (Hejnał Kęty), Zbigniew Siwek i Stanisław Kusnier (Beskid Andrychów), Mieczysław Szewczyk (LZS Ząbów), Piotr Mordawski (LZS Dankowice), Henryk Grzybek, Krzysztof Biela, Krzysztof Borowski i Andrzej Barciak (Unia Oświęcim), Piotr Tymiański i Leszek Wach (Koszarawa Żywiec). Są to tzw. „roczniki spartakiadowe”, a więc chłopcy urodzeni w latach 1961-62.

Trenerem — koordynatorem zgrupowania będzie Marian Kozynański, kierownikiem — Janusz Bisztyga, natomiast bezpośrednio pracą szkoleniową prowadzić będą: trenerzy I klasy — Eugeniusz Sebesto i Jan Łuczak, trener II kl. — Tadeusz Morgol oraz instruktor Zbigniew Suwaj. (JJ)

UWAGA!  
UŻYTKOWNICY  
DRÓG

W związku z przejeżdżającym przez teren woj. bielskiego wyścigiem kolarskim Dookoła Polski, w dniach 18-20 lipca br. niektóre odcinki naszych dróg będą zamknięte dla ruchu kołowego. I tak:

● 18. VII, godz. 13.50-15: od przełęczy Krowiarki do Zawoi-Widły,

godz. 15.30-16.30: przez wieś Przeciszów.

● 19. VII, godz. 13.30-15: przełęcz Kocierska — Targanice; godz. 15.30-17: Ochodźta — Istebna — Kubalonka — Wisła Głębce.

● 20. VII, godz. 11-13: Salmopol — Wisła Malinka-Skoczni.

JEŹDZIECKIE  
ATRAKCJE  
W OCHABACH

Kolejną ciekawą imprezą organizującą bardzo dynamicznie działający Ludowy Klub Jeździecki, przy stadninie koni w Ochabach. W nadchodzące: piątek, sobotę i niedzielę (14-16 bm.), odbędą się tam II jeździeckie mistrzostwa Polski Poludniowej, w których startować będzie 70 zawodniczek i zawodników oraz blisko 100 koni. Początek zawodów: codziennie o godz. 9.00 — konkursy ujeżdżania, o godz. 14 — konkursy skoków. (J)

CIEKAWY  
ZAWODY  
W STRACONCE

Bielski Klub Jeździecki „Hubertus” zorganizował ostatnio, dla uczczenia pięciolecia swego istnienia, międzokrajowe zawody konne. Uczestniczyły w nich ekipy sportowe siedmiu klubów jeździeckich, w tym dwu z naszego województwa: LKJ Pruchna-Ochaby i gospodarzy turnieju.

Pięćdziesiąt koni startowało w trzech konkursach skoków w sobotę i trzech w niedzielę. Największe zainteresowanie wśród widzów wzbudził ostatni konkurs klasy „P” (dokładności) — sztafeta amerykańska.

W punktacji zespołowej najlepszą okazała się ekipa LKJ Pruchna-Ochaby, zdobywając główną nagrodę — puchar redaktora naczelnego gazety zakładowej FSM „Sonda”, patronującej turniejowi. Międzyokrajowe zawody konne, organizowane przez BKJ „Hubertus”, weszły już na stałe do kalendarza imprez sportowych. (bea)

kalejdoskop  
sportowy

W ramach wymiany z zaprzyjaźnionym z Cieszynem francuskim miasteczkiem Saint-Pol-Sur-Mer, przebywali tam sportowcy nadolziańskiego grodu. Siatkarze pokonali dwukrotnie III-ligowy zespół VCS Dunkierka 3:1, a koszykarze zwyciężyli reprezentację Saint-Pol-Sur-Mer 80:72. Sukcesy zanotowali także lekkoatleci cieszynscy. Grażyna Chybierska wygrała bieg na 200 m i skok w dal, Anna Cieślak bieg na 400 m, Jacek Kisiel triumfował na 100 m, Henryk Stoklosa w trójskoce, Bogdan Sęk w skoku wzwyż i Joachim Puczek na 1500 m.

W dniach 15 i 16 bm. na torze w Cieszynie-Boguszowicach odbędą się ogólnopolskie zawody motocrossowe o puchar TVP. W imprezie startować będą również zawodnicy zagraniczni. Zobaczymy także zmagania autocrossowców. Pierwszego dnia zawody rozpoczyna się o godz. 14, a w niedzielę o godz. 13.

Organizatorem imprezy jest Klub Motorowy w Cieszynie.

**W**I Ogólnopolskich Igrzyskach Ludowych Zespołów Sportowych Pracowników Gospodarki Żywnościowej, których finały odbyły się w Zielonej Górze bardzo dobrze wypadli reprezentanci województwa bielskiego. Ogółem startowało prawie 2 tysiące sportowców reprezentujących 49 województw. Zajęliśmy ostatecznie jedenaste miejsce, wyprzedzając takich rolniczych (a więc dysponujących dużą grupą zawodników) potentatów jak Koszalin, Bydgoszcz, Warszawa, czy Opole.

Nasza reprezentacja liczyła 57 osób. W piłce nożnej barw województwa bielskiego bronili gracze z GS Rajcza, w piłce siatkowej kobiet — GS Andry-

Z notatnika MO

RAJCZA, 3 lipca

W jednym z potoków na terenie Rajczy znaleziono zanurzone twarzą w wodzie zwłoki mieszkańca tej miejscowości, Emila W. (72). Denat był poszukiwany od 26 czerwca br. Przyczyną śmierci było utonięcie.

BIELSKO - BIAŁA, 6 lipca

W nocy z 5 na 6 lipca nieznani sprawcy dokonali włamania do PBP „Orbis” przy ul. Lenina. Skradziono trzy metalowe kasety z zawartością 20 tys. złotych, bilety PKP, PKS i LOT oraz pewną ilość książeczek walutowych. Opróżnione kasety znaleziono w zaroślach obok torów kolejowych.

BIELSKO - BIAŁA, 8 lipca

Na szlaku kolejowym Skoczów — Bielsko-Biała pociąg osobowy potrącił Antoniego M. (38) z Jasienicy, który poniósł śmierć na miejscu.

ZEMBRZYCE, 8 lipca

W wezbranej na skutek obfitych opadów deszczu rzece Skawie znaleziono zwłoki Mieczysława Cz. (43) z Zembrzyc. W toku czynności dochodzeniowych ustalono, że denat znajdując się w stanie nietrzeźwym, usiłował przepłynąć rzekę i poniósł śmierć przez utonięcie.

ANDRYCHÓW, 10 lipca

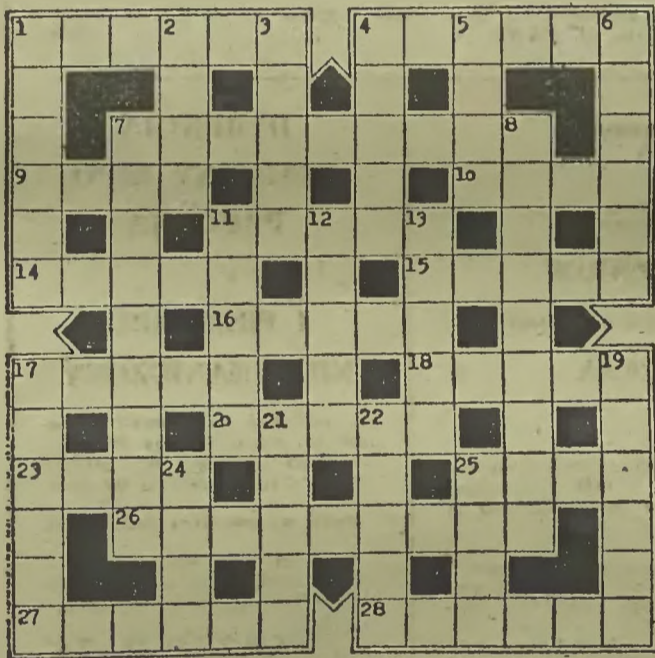
Na drodze lokalnej w Rzykach motocyklista Adam M. (19) wypadł z zakrętu i doznał śmiertelnych obrażeń. Ustalono, że denat nie posiadał uprawnień do prowadzenia pojazdów mechanicznych.

GIŁOWICE, 10 lipca

W niewielkim zagajniku nad potokiem Kocońka w Ślemieniu odkryto zwłoki Bernarda G. (55) ze Ślemienia. Przy denacie znaleziono częściowo opróżnioną butelkę z denaturatem. Nasuwa to przypuszczenie, że śmierć nastąpiła na skutek zatrucia alkoholem.

MAKÓW PODHALAŃSKI, 10 lipca

Na prostym odcinku drogi w Żarnówce przewrócił się nagle jadący na motocyklu Tadeusz S. (19). Lekarz stwierdził zgon. Ustalono, że przyczyną śmierci nie były obrażenia doznane w czasie upadku, lecz niewydolność nerek i wrodzona wada serca. W tej sytuacji Prokurator Rejonowy odstąpił od sekcji zwłok. (x)



KRZYŻÓWKA KRONIKI

POZIOMO: 1) nasze okno na świat, 4) poklask, 7) surowiec na szczytki i pędzle, 9) ogon lisa, 10) reprezentacyjna sala wykładowa, 11) nie jeden w bukiciele, 14) jar, 15) mieszka w Rzymie, 16) niewzruszona podstawa, 17) wysoki na żaglowcu, 18) ciastko z kremem, 20) opryszek, 23) czeplia się psiego ogona, 25) argument przeciw komuś, 26) czterolistny symbol szczęścia, 27) hak żelazny do obracania kłoców, 28) stolica Asyrii.

PIONOWO: 1) dostojnik kościelny, 2) twierdzenie wymagające dowodu, 3) roślina wieloletnia o zdrewniałej łodydze, 4) zorganizowane działanie, 5) produkt powroźnika, 6) woń, 7) smętny stary mężczyzna, 8) władca absolutny, 11) pewna suma pieniędzy, 12) obraz o tematyce religijnej, 13) blada w opowiadaniach o Indianach, 17) w mit babilońskiej stwórcy nieba i ziemi, 19) zwano go „biczem bożym”, 21) część drzewa z korzeniami, 22) pora roku, 24) może być morski lub lotniczy, 25) dzielnica mieszkaniowa w Warszawie.

POMIĘDZY czytelników, którzy do dnia 20 lipca br. (decyduje data stempla pocztowego) nadesła pod adresem redakcji tygodnika „Kronika” Dubois 4, 43-300 Bielsko-Biała, prawidłowe rozwiązania, wyłącznie na kartkach pocztowych z wyciętym z „Kroniki” wypełnionym i naklejonym diagramem krzyżówki wylosujemy nagrody książkowe.

ZA POPRAWNE rozwiązanie krzyżówki z nr 25 „Kroniki” nagrody wylosowali: M. Kilkowski Oświęcim, Maria Maruszczyk Palowice, Maria Orłowska Wisła. Książki wyślemy pocztą.

PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 25

POZIOMO: złotnik, bułka, Oliwa, skoroszyt, kłamka, tyrada, kumak, imperium, tuwalnia, karmelek, defilada, Luter, stonka, kredka, agronomia, Mamry, regał, pektyna.

PIONOWO: czapka, rozarium, intestat, skowyt, mucha, kwoka, skarpetka, tyraliera, lampart, dziadek, kufel, kufer, kumoszka, Demokryt, organ, Agrypa, kierat, dział.

(Miecz)



NASZE DZIECI

Malgosia Bizoń z Bielska-Białej.

Foto: Tadeusz Herma

Podobnie jak w roku ubiegłym, zwróciliśmy się do wszystkich wypoczywających na koloniach i obozach w naszym województwie z propozycją, by pisać listy do swych nieznanymi jeszcze rówieśników w Związku Radzieckim. Korespondencja ta z dopiskiem na kopercie — Listy Serdeczne — przychodzi na adres redakcji, a my przekazujemy je po wakacjach do Kraju Rad, by autorzy listów mogli otrzymać od koleżanek i kolegów odpowiedzi, nawiązać z nimi stały, przyjacielski kontakt. Zachęcając uczniów spędzających wakacje do pisania „listów serdecznych”, cytujemy dziś kolejną korespondencję. Píše Malgorzata Brzozowska z Zielonej Góry:

Listy serdeczne

„Nazywam się Malgosia, jestem uczennicą siódmej klasy, mam 13 lat, stale mieszkam w Zielonej Górze. Teraz jestem w Bielsku-Białej, na kolonii letniej. Miasto to położone jest w Beskidach. Podoba mi się Zamek i Stare Miasto, a także nowe osiedla, których sporo w stolicy województwa bielskiego. Czuję się na kolonii dobrze, zwiedzamy bardzo piękne okolice, chodzimy na wycieczki. W moim mieście — Zielonej Górze — co roku organizowany jest bardzo interesujący festiwal piosenki radzieckiej. Z prośbą o wiadomości od Ciebie przesyłam Ci wraz z koleżankami z kolonii dużo pozdrowień. Malgosia”.

Zachęcając do pisania listów do koleżanek i kolegów ze Związku Radzieckiego przypominamy, że w liście należy podać adres swego stałego miejsca zamieszkania, by otrzymać odpowiedź, która nadejdzie dopiero w jesieni. Przypominamy także, że wśród autorów listów wylosowane zostaną upominki — pamiątki z wakacji w naszym województwie, których fundatorem jest ZW TPPR w Bielsku-Białej. (ib)

SMACZNE ZDROWE

Wakacyjne

jadłospisy

Przygotowywanie posiłków w czasie wakacji zawsze sprawia sporo kłopotu. Rzecz w tym, by było jak najmniej trudu z załatwianiem zakupów, by można było wszystko przygotować szybko i wreszcie by każdy posiłek był odpowiednio zasobny w białko, sole mineralne i witaminy. Dlatego też dziś kilka propozycji.

Śniadania. Najważniejsze, by każdy wypił rano co najmniej 250 g mleka, oczywiście najlepiej jeśli będzie to zupa mleczna z ryżem, makaronem, czy zacierką, na słono czy lekko posłodzona. Pieczywo powinno być żytnie i możliwie często — razowe. Dó chleba zawsze znakomite są pasty. Podstawowe to zrobione na bazie białego, czy terego drobno żółtego sera oraz pasty jajeczne. Do wszystkich dodajemy „zieleninę”, a więc posiekany szczypiorek, pietruszkę lub koperek. Dobrze jest dodać trochę kwaśnej śmietany lub łyżkę margaryny, czy majonezu. Inne dodatki, które można komponować dowolnie to: rzodkiewka pokrojona w plasterki, ryba wędzona lub konserwy, cebula drobno pokrojona, kielbasa też skrojona. Doskonałym dodatkiem do każdego śniadania lub posiłkiem na drugie śniadanie jest surówka warzywna, zwłaszcza z warzyw ostrzejszych, a więc selera, pora czy rzodkwi ostrej. Surówki są pożywniejsze jeśli dodamy do nich oprócz przpraw smakowych odrobiny oliwy, a bardzo atrakcyjne są podane na liściu zielonej sałaty. Oczywiście surówki można wzbogacić także śmietaną, sokiem z cytryny, gotowanym jajkiem, czy majonezem.

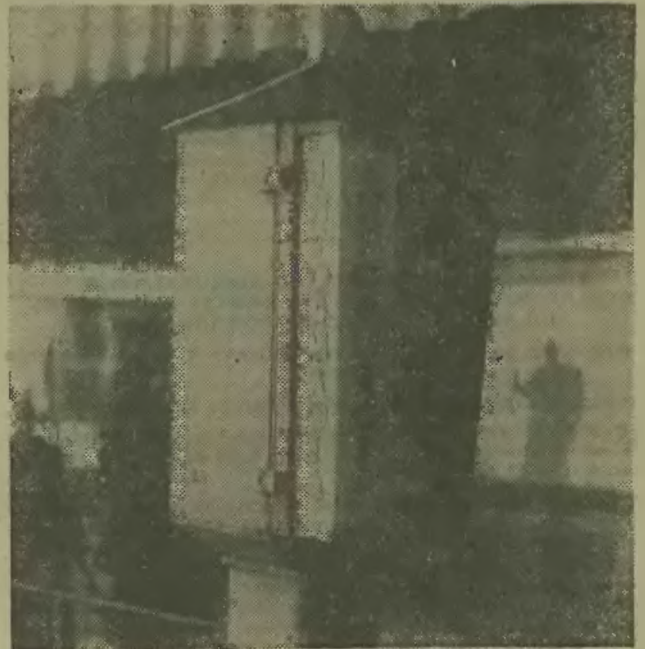
Obiad. Zupy powinny być lekkie, a szybko się gotują na wywarze z jarzyn. Wzbogacamy je ryżem, makaronem, kaszą czy kluszczkami, a także śmietaną lub zasmażką zrobioną na margarynie. Teraz właśnie możemy zrobić już zupę jarzynową, barszcz czy kopuśniak z młodej kapusty. Na drugie danie proponuję dziś babkę ryżową z jarzynami (sporo przysmażonej cebuli), albo parówki w cieście naleśnikowym z zieloną sałata, czy pulpety rybne w sosie koperkowym z kaszą jęczmienną. Na deser kompot, a na podwieczorek — by uzupełnić dzienną porcję mleka — budyni ze świeżymi owocami albo kisiel z ubita śmietana, czy galaretkę z owocami. Wszystkie te potrawy oszczędnie słodzimy, pamiętając, że cukier to kalorie zwane nudykami.

Z przysmaków kolacyjnych warto przypomnieć naleśniki z duszoną kapustą, czy pieczarkami, grzanki, które można piec na patyku, wprost w ognisku i chrupać z surówką jarzynową ostro doprawioną cebulą z czosnkiem, a także posmarowane jajecznicą ze szczypiorkiem.

WASZA GOSPODYNI

SAM FOT!

Oto telefoniczny informator na peronie dworca autobusowego w Bielsku-Białej, stolicy województwa. Stoi już od roku nieczynny. Ozdoba czy dowód na to, że w PKS-ie nowoczesności się nie boją? A w ogóle, czy aby stać nas na tego typu atrapy? Dodajmy, że nie jest to jedyny beczynny informator zauważony przez naszego fotoreportera. Foto: Tadeusz Herma



## TELEGRAM

Fabryka Samochodów Małolitrażowych  
— Polmo w Bielsku-Białej

zatrudni natychmiast

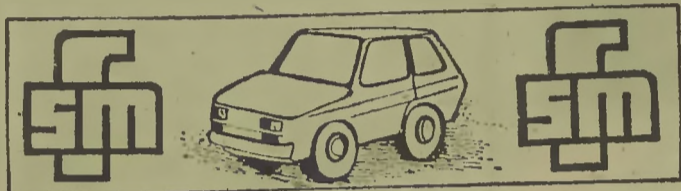
pracowników Straży Przemysłowej (mężczyzn i kobiety)  
na stanowiskach:

- WARTOWNIKÓW
- STARSZYCH WARTOWNIKÓW
- DOWÓDCÓW WART w systemie 12 godzin pracy, 24 godziny wolne.

Wynagrodzenie zgodnie z Uchwałą Nr 35/76 Rady Ministrów z dnia 18 lutego 1976 r., to jest 3200 zł — 3600 zł miesięcznie plus umundurowanie. Dowódców wart 3600 zł — 4000 zł miesięcznie plus umundurowanie.

Pracownikom zamiejscowym, samotnym zapewnia się zakwaterowanie w hotelach robotniczych.

Bliższych informacji udziela Dział Kadr FSM ul. Komorowicka 79, tel. 355-57 lub Dział Ochrony FSM ul. R. Luksemburg 51, tel. 324-85. 208kr

Chcesz zdobyć zawód  
odbyć szkolenie poborowych

Wstęp do

3-1 OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY FSZMP  
w BIELSKU-BIAŁEJ, ul. Traugutta 2a  
lub do 3-5 OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY FSZMP  
w SKOCZOWIE, ul. Sportowa 13

przy Bielskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego  
w Bielsku-Białej, ul. Armii Czerwonej 5

Hufce przyjmują młodzież męską w wieku 18—24 lat z ukończoną jak i nie ukończoną szkołą podstawową. Junacy z ukończoną szkołą podstawową mogą uczęszczać do 2-letniej Zasadniczej Szkoły Budowlanej systemem wieczorowym kształcąc się w zawodach:

- CIEŚLA BUDOWLANY
- MURARZ-TYNKARZ
- POSADZKARZ

lub do 3-letniej Zasadniczej Szkoły Budowlanej w zawodach:

- ŚLUSARZ-SPAWACZ

junacy nie mający ukończonej szkoły podstawowej uzupełniają program 8 klas w systemie kursowym, przyczynając się równocześnie do jednego z następujących zawodów:

- CIEŚLA BUDOWLANY
- MURARZ-TYNKARZ

Dla wyróżniających się junaków hufce organizują kursy:  
— kierowcy samochodowego  
— mechanika samochodowego  
— spawacza elektrycznego

Szkolenie poborowych w oddziałach samoobrony trwa 2 lata i zakończone jest przeniesieniem do rezerwy.

Praca w systemie akordu lub akordu zryczałtowanego specjalnie premiowanego. Hufce dysponują bardzo dobrymi warunkami socjalno-bytowymi oraz kulturalno-oświatowymi.

Wyjeżdżając do Hufca należy zabrać ze sobą:

- dowód osobisty z adnotacją zwolnienia z ostatniego miejsca pracy, jeżeli już pracowałeś,
- świadectwo pracy,
- legitymację ubezpieczeniową z adnotacją o rozwiązaniu umowy o pracę i wielkości zarobków,
- książeczkę wojskową lub zaświadczenie o rejestracji,
- ostatnie świadectwo szkolne.

Do Hufców można zgłaszać się już obecnie. Koszty przejazdu zwracamy po podjęciu pracy.  
Komenda 3-5 OHP FSZMP  
48-430 Skoczów, ul. Sportowa 13  
tel. 627

Komenda 3-1 OHP FSZMP  
43-300 Bielsko-Biała,  
ul. Traugutta 2a  
tel. 267-24. 206kr

KOMBINAT BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO,  
ZAKŁAD BUDOWLANY NR 1 w ŻYWCU, ul. Łączna 28,  
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie robót elewacyjnych budynku Urzędu Miejskiego w Żywcu.

Zakres prac obejmuje: odbicie części starego tynku barwionego, uzupełnienie gzymsów, elementów ozdobnych oraz wykonanie nowej elewacji ozdobnej w ilości 2.500 m kw. Termin wykonania do 31 września 1978 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa gospodarki uspołecznionej, spółdzielczej i prywatnej. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg” należy składać w Sekretariacie Przedsiębiorstwa w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie. Komisyjne otwarcie kopert nastąpi w 15 dniu po ukazaniu się ogłoszenia w prasie o godz. 10 w siedzibie Przedsiębiorstwa. Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 201kr

## Czy wiecie, że już 15 sklepów WPHW należy do agentów, którzy podpisali umowę z Przedsiębiorstwem?

Prowadzą sklepy branży pamiątkarskiej, galanteryjnej, włókienniczej, dziewiarskiej i obuwniczej ku zadowoleniu własnemu i klientów.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego w Bielsku-Białej

wytypowało dalsze swoje placówki handlowe do prowadzenia na warunkach agencyjnych — chętnych przyjmuje codziennie w godzinach od 10 do 14.

## DZIAŁ EKONOMICZNY WPHW

Bielsko-Biała, plac ZWM 10, tel. 284-86, wewn. 75

o r a z

w siedzibach rejonów w Cieszynie, Żywcu, Wadowicach i Oświęcimiu w wyznaczonych dniach dyżurów.

Praca w sklepie daje dużo satysfakcji i korzyści materialnej, pomyśl zatem, który sklep chciałbyś prowadzić i zgłoś się do Działu Ekonomicznego WPHW po wyczerpujące informacje. 207kr



## Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej

w Bielsku-Białej

o r g a n i z u j e

## KURSY SKRÓCONEGO SZKOLENIA

przygotowujące do zawodu

## ● KIEROWCY AUTOBUSOWEGO

w Państwowej Komunikacji Samochodowej dla osób nie posiadających dotychczas żadnych kwalifikacji zawodowych lub posiadających jakiegokolwiek uprawnień do prowadzenia pojazdów samochodowych. Bliższych informacji w sprawie złożenia dokumentacji oraz osasu trwania kursu itp. — udziela Dział Spraw Osobowych — Bielsko-Biała, ul. PKWN 54. 202kr

Dyrekcja Zakładów Mięśnych  
w Bielsku-Białej

dla Oddziałów Produkcyjnych  
w Bielsku-Białej, Żywcu i Cieszynie

## PROWADZI WPISY UCZNIÓW

do klasy I Zasadniczej Szkoły Zawodowej o specjalności

## ● PRZETWÓRSTWO MIĘSA

Nauka zawodu trwa 2 lata.

Uczniowie w pierwszym roku nauki zawodu otrzymują ryczałt w wysokości 375 zł, w drugim roku — 600 zł. Ponadto uczniom przysługuje dodatek branżowy w wysokości 165 zł oraz bezpłatny posiłek regeneracyjny.

Po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej absolwenci mogą kontynuować naukę w Technikum Przemysłu Spożywczego w Katowicach-Szopienicach, uzyskując tytuł technika-technologa przetwórstwa mięsnego.

Warunkiem przyjęcia do szkoły jest ukończenie 8 klas szkoły

podstawowej, 15 lat życia oraz dobry stan zdrowia. Zgłoszenia przyjmują i informację udzielają:

- Sekcja Spraw Osobowych i Szkolenia Zawodowego w Bielsku-Białej, ul. Barlickiego 15
- Oddział Produkcyjny w Żywcu, ul. Świętokrzyska 54
- Oddział Produkcyjny w Cieszynie, ul. Mostowa 4. 205kr

## DYREKCJA

## STADNINY KONI

## PRUCHNA

o g ł a s z a

## I PRZETARG

## NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu ciężarowego marki Syrena R-20, nr podwozia 261760, nr silnika 287366, stopień zużycia 60 proc.

Cena wywoławcza 34.000.— zł.

Wadium w wysokości 10 proc. należy wpłacić w kasie Przedsiębiorstwa w dniu przetargu.

Przetarg odbędzie się w 14 dniu od daty ukazania się ogłoszenia w prasie o godz. 10.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu w w/w terminie, II przetarg odbędzie się o tej samej porze w 14 dniu od daty I przetargu. 203kr

## UWAGA!

Absolwenci szkół podstawowych!

## DODATKOWE PRZYJĘCIA

do Zespołu Szkół Zawodowych

Bielskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych

Możesz zdobyć atrakcyjny zawód  
● TOKARZA ● FREZERA ● FORMIERZA i pracować w znanym na wszystkich kontynentach świata przedsiębiorstwie.

W ramach zajęć pozalekcyjnych każdy uczeń może uzyskać „prawo jazdy” zdobywając wiedzę w bogato wyposażonych pracowniach, przekazywaną przez doświadczonych specjalistów.

Uczniowie wyróżniający się w nauce zawodu będą odbywać praktyki zagraniczne, łącząc pracę z poznaniem atrakcyjnych krajów i nauką języków obcych.

Dokładne informacje uzyskasz w Dziale Kadr i Szkolenia Zawodowego „BEFAMY” w Bielsku-Białej, ul. Powstańców Śl. 6 w godz. 7—15 osobiście lub telefonicznie pod nr 230-61 (do 65) wewn. 1283. 204kr



# OGŁOSZENIA DROBNE

**KONSERWACJA** na gorąco, 8-letnia gwarancja. Adam Zółko, Bielsko, Wrzeszowa 2 (boczna Cieszyńska). 004325g

**TAPETOWANIE** i malowanie farbami emulsyjnymi szybko, czysto z gwarancją materiałami własnymi lub powierzonymi. Piotr Piewa Jaworze Dolne 58, tel. 239-33 w godz. 17-21 (oprócz sobót). 004334g

**PUSTAKI**, wysokiej klasy (typ czechowski) produkuje, prowadzi sprzedaż oraz zapewnia transport: Jan Spławski, Jaworzec-Wierzby, tel. 258-29. 004324g

**WYPOZYCZAM** suknie ślubne, wieczorowe, okrycia do chrztu. Rollńska, Bielsko, Dzierżyńskiego 50. 004347g

**SPRZEDAM** M-2 własnościowe 30,5 m kw. w Bielsku, Warszawa tel. 22-78-12, w godz. 20-21. 004341g

**PARCELE** budowlaną 500 m kw. w Bielsku, ul. Aleksandrowicka - sprzedam. Oferty „Kronika” dla nr 142. 004331g

**DZIAŁKĘ** budowlaną 40 arów w Bielowicku - sprzedam. Karol Mojszick, Bielowicko 6. 004324g

**SPRZEDAM** Forda 12M/66, garażowany, z kompletem części. Bielsko, tel. 241-27. 004286g

**„OKTAVIE SUPER”** - pilnie sprzedam. Cieszyń, tel. 20-213. 004332g

**ZLEWOMYWAŁ** dwukomorowy z ociekaczem z blachy nierdzewnej - sprzedam. tel. 205-58. 004329g

**OKAZAŁY** filodendron - sprzedam. Bielsko, Towarowa 40. 004337g

**„NYSE 501”** okazanie sprzedam (po kapitalnym remoncie, cena przystępna). Bielsko, Westerplatte 42. 004335g

**KUPIĘ** dom w budowie lub parcelę budowlaną blisko centrum Bielska. Oferty „Kronika” dla nr 134. 003850g

**DOMEK** jednorodzinny w Bielsku lub w pobliżu - kupimy. Oferty „Kronika” dla nr 144. 004338g

**KUPIĘ** lub wydzierżawię mały domek z ogrodem albo mieszkanie w okolicy leśnej, niedaleko stacji kolejowej lub przystanku PKS. Oferty „Kronika” dla nr 145. 004340g

**ZAMIENIĘ** duże 3-pokojowe mieszkanie służbowe PKP Karsznice (duży węzeł kolejowy) - na pokój z kuchnią służbową w Bielsku, Czechowicach, Bielsko, tel. 942-10 (wizytorem). 004333g

**M-5 WŁASNOŚCIOWE** w Katowicach, zamienię na podobne w Bielsku-Białej. Oferty „Kronika” dla nr 139. 004323g

**WYDZIERŻAWIĘ** przedsiębiorstwo piętrowy budynek w stanie surowym w Żywcu w zamian za wykończenie. Oferty „Kronika” dla nr 143. 004336g

**APLIKANT** sądowy poszukuje pokoju w Bielsku lub okolicy. Oferty „Kronika” dla nr 141. 004330g

**ODSTĄPIĘ** pomieszczenia nadające się na warsztat - centrum Bielska. Oferty „Kronika” dla nr 138. 004322g

**PRZYJME** uczniów do nauki zawodu. Zakład Instalacji wodociągowej gazu i c.o. Gustaw Gabrys 43-400 Cieszyń, Sejmowa 1. 004345g

**SKRADZIONO** w nocy 13 czerwca br. czarny WSK-175, 55-70 SE silnik 184742, Bielsko Akademii Umiejętności 63/26. Wynagrodzę za informację. J. Pudelko. 004339g

**PRZEPRASZAM** członków ORMO, pełniących służbę 29 kwietnia 71 r. oraz funkcjonariusza KMO Szczyrk - sierż. szt. Władysława Technickiego za znieważenie ich. Helena Byrdy, Szczyrk 697. 004321g

**OGŁASZAM** zgubę uprawnień nr 096098 na obsłudze żurawii samochodowych. Adam Cisek, Kolorowa 391. 004328g

## CZWARTEK - 13 LIPCA

**PROGRAM I:** 14.20 Wakacyjne Kino Młodych Historia Żywa - „Sól ziemi czarnej” - film fab. prod. pol., 16.30 Teleferie TDC „Thierry Smialek” odc. pt. „Zapomniana kronika” film ser. prod. franc., 17.30 Patrol - Bractwo Broni, 17.55 Popularne arie operowe śpiewa Yolanda Hernandez, 18.30 Sonda - Komputery, 20.30 „Brygady Tygrysa” „Bonnot i spółka” - film krym. prod. TV franc., 22.30 2 minuty po premierze - Na skraju drogi.

**PROGRAM II:** 16.10 Sport, turystyka, wycieczki, 16.30 Konfrontacje - tyg. public. kultur., 16.50 Magazyn morski, 17.20 „Łuk tęczy” odc. 6 pt. „Zaduski” film sensac. prod. TV CSRS, 18.10 Powtórka z języków - rosyjski, 18.40 Powtórka z języków - francuski, 20.30 „Podróż do Miśni” - film rozr., 21.05 Czas i ludzie - „Od pomników do figurynki” - film dok. prod. NRD, 21.55 Ze Skarbnicy Kultury Polskiej - Gotyk w Polsce, 22.30 „Dyskoteka Tip-Top”.

## PIĄTEK - 14 LIPCA

**PROGRAM I:** 15.00 Melodie - „Malowany Dżban” - przeboje Thomasa Lucka, 15.20 Wakacyjne Kino Młodych - Historia Żywa „Grenadierzy” i „Konwoje”, 16.30 Teleferie „dla najmłodszych” - Zgadywanie na ekranie, 17.00 Spotkanie z medycyną, 17.30 Magazyn Motoryzacyjny, 17.15 „Zwyczajny miesiąc” - odc. 2 film społeczno-obyczajowy prod. TV ZSRR, 20.30 Filmy z Brigitte Bardot: „Bulwar Rumu” - komedia prod. franc.

**PROGRAM II:** 15.50 Kino Letnie: „Jadą goście jadą” - komedia prod. pols., 17.40 Studio Sport - Turystyka i wypoczynek, 18.10 Powtórka z języków, rosyjski, 18.40 Powtórka z języków - francuski, 20.30 Krzyżtoporska opowieść, 21.00 Studio Sport - wokół stadionów, 21.40 Opowieść starszego pana - Golenie, 21.50 Tajemniczy świat przyrody - „Tajemnica Morza Bałtyckiego”, 22.50 „Brygady Tygrysa” „Bonnot i spółka” - film krym. prod. TV franc.

## KINA

**BIELSKO-BIAŁA** - „Apollo” od 12-20. VII. I s. „Wyspa skarbów” (fr., 12), II s. „Barroco” (fr., 18) godz. 15.30, 17.45, 20.00 - s. studyjny. 14. VII. - „Gra o jabłko” (CSRS, 18), „Złote Łany” od 13-16. VII. „Słońce hien-tun” (holenderski, 15), od 17-20. VII. „Dzień i Jane” (USA, 15) godz. 15, 17.15, 19.30, niedziela dodatkowo - 11.00. „Rialto” - od 14-17. VII. I s. „Gang Olsena wpada w szal” (duń., 12) II s. „Dupont Lajoie” (fr., 18) godz. 9.30, 11.15, 15.00, 17.15, 19.30, w niedzielę dodat. - 11.00.

**ANDRYCHÓW** - „Beskid” od 13-17. VII. I s. „Gdzie się podziela 7 kompania” (fr. 6) II s. „Goń mnie aż cię złapie” (fr. 15), od 18-20. VII. „Wesela nie będzie” (pol. 15) godz. 15.30, 17.45, 20.00, w niedzielę dodat. - 10.30.

**CIESZYN** - „Zacisze” do 14. I s. „Królowa z długim warkoczem” (radz. 6) II s. „Rozumiemy się bez słów” (czes. 12), od 15-18. VII. I s. „Na tropie sokola” (ang. 12) II s. „Wyspy na Gólcystromie” (USA, 12) od 19. VII. „Męskie sprawy” (bułg. 18) godz. 15.00, 17.15, 19.30, wt. sob. 17.15, 19.30, niedz. dodat. 11.00.

**KALWARIA** - „Zarek” 14-16. I s. „Tajemniczy blondyn w czarnym bucie” (fr., 15) II s. „Drzwi w drzwi” (fr., 12), 17-18 „Nienotrzebny” (bułg. 6) godz. 17.00, 19.00, czw. 18.00, niedz. 10.00, 15.00, 17.00, 19.30.

**KĘTY** - „Hejnał” - 14-16. VII. I s. „Jak Iwanuska szukał cudu” (radz. 6) II s. „Gra o jabłko” (czes. 18) od 17-19. VII. - I s. „Pociąg w śniegu” (jug., 6) II s. „Pasja” (pol., 12) godz. 16.00, 19.00, czw. 10.00, 16.00, 19.00, niedz. 10.00, 14.00, 17.00, 19.30.

**OSWIĘCIM** - „Luna” od 14-16. VII. „Nickelodeon” (ang., 12), 17-18. „Dziewczyna z reklamy” (wł., USA, 18), 10 „Dzień mej miłości” (czes., 12) godz. 15.30, 17.45, 20.00, pon. 11.00, 15.30, 17.45, 20.00. „Przedownik” - do 16 - I s. „Księżniczka na grochu” (radz., 6) II s. „Szal” (ang., 18) 17-19. VII. - „Pintea” (rum., 12), godz. 17.30, 19.30, czw. piąt. sob. 15.30, 17.30, 19.30, niedz. 11.00, 15.30, 17.30, 19.30.

**SKOCCZÓW** - „Podhale” do 16. VII. I s. „Konik Garbuszek” (radz., 6) II s. „Dzień i Jane” (USA, 15) od 17. VII. - I s. „Szczęście na smyczy” (jug., 6) II s. „Goń mnie aż cię złapie” II s. „Goń mnie aż cię złapie”

# tygodniowy program tv

## CIEKAWSZE POZYCJE

### SOBOTA - 15 LIPCA

**PROGRAM I:** 15.40 Magazyn Wędkarski - Taaka ryba, 16.10 Magazyn Lotniczy, 16.40 Złote ręce - reportaż, 17.05 „Pasjans” - film fab. prod. CSRS, 18.30 Formuła szczęścia, 20.30 „Walek Karowy” - komedia krym. prod. USA, 22.35 „Naszynik Królowej” czył w 320 lat później.

**PROGRAM II:** 15.35 Z koszar i poligonów, 15.55 Z kamerą przez świat - Kuba - bliska, 16.35 Uśmiechy starego kina - Niezapomniany Charlie, 17.15 Studio Sport, 18.05 Dobry wieczór - Tu Łódź - Przeboje opery i baletu, 20.30 Teatr Wspomnień: Jan Kochanowski - „Odprawa posłów greckich”, 21.30 „Sąsiad”, 21.40 „Róże Montreux” - Sing Salo Bim - prod. norweskiej, 22.15 Kino letnie - „Telefon 110” - „Autostopowicze” - film krym. prod. TV NRD.

### NIEDZIELA - 16 LIPCA

**PROGRAM I:** 8.10 Emerytura dla rolników - Poradnia, 8.20 Studio Sport plus Telewizja, 9.00 Kino Teleranka: „Lato z Kasją” pt. „Gdzie jest Kasja?” odc. VI filmu fab. prod. CSRS, 9.50 „Życie rzeki” - film dokum. prod. ang., 10.20 Klub sześciu kontynentów „Zdobycwa Bieguna Północnego”, 11.35 Rolnicze rozmowy, 12.05 Tylko w niedzielę.

**PROGRAM II:** 12.45 Studio Sport Sprintem przez Polskę, 13.20 Różę Montreux - Latarnia magiczna, 14.05 Prawda i Czasu - Prawda Ekranu „Człowiek z Maisinicu” dramat społ. prod. kubańskiej, 16.00 Ekran-Reporterów - między Halli i Gwatemalą, 17.00 Studio Sport, 18.00 Stereo i w kolorze - Recital skrzypcowy Barbary Górczyńskiej, 20.30 „Zbrodnia na Amfityrii - Colombo”, 21.30 „Szalenstwo miłości” - dramat obyczajowy prod. norweskiej.

### PONIEDZIALEK - 17 LIPCA

**PROGRAM I:** 14.30 Wakacyjne kino młodych „Sprawy młodych” „Mały” - film fab. prod. pol., 16.30 Teleferie - „Na indyjskiej ścieżce” oraz film z serii „Thierry Smialek”, 17.30 Dom i my, 17.45 „Nasi Kochani bliźni” odc. pt. „Cioceczna babcia” - film społeczno-obyczajowy prod. TV NRD, 20.30 Teatr Telewizji: Jan Gudmundsson „Symfonia praska”, 21.35 Camera, 22.20 Spotkanie z Afganistanem.

### WTOREK - 18 LIPCA

**PROGRAM I:** 14.25 Wakacyjne kino młodych - kino lektur - „Szkice węglem” - film fab. prod. pols., 16.30 Studio Telewizji Młodych, 17.10 Uparci - program Public., 17.55 Interstudio, 18.25 Świat, który nie może zagnąć „Skrzydła goście ze Spitsbergenu” film dok. prod. ang., 20.30 „Na skraju lasu” - kom. film prod. CSRS, 22.05 Świadkowie, 22.40 Śledziwo zostało wznowione „Napać rabunkowy”.

**PROGRAM II:** 16.20 Kino letnie - „Nauczyciel śpiewu” - komedia muz. prod. ZSRR, 17.40 Dialogi z przeszłością - Henryk Pobożny, 18.10 Jez. ros., 18.40 Jez. franc., 20.30 Wtorek melomana - recital Danica Szafra, 21.55 Inicjatywy, 22.25 Kino letnie - „Pożeganie z Petersburgiem” - biogram prod. radz.

### ŚRODA - 19 LIPCA

**PROGRAM I:** 14.30 Wakacyjne kino młodych - z różnych boisk - „Mąż swojej żony” - komedia obyczajowa prod. pols., 16.30 Kino najmłodszych - zestaw filmów animowanych, 17.00 Nie tylko dla kobiet, 17.30 „Proces optimum” - jeden dzień w Kaba, 18.15 W starym kinie: „Ze świata burleski”, 20.30 Filmy z Brigitte Bardot: „Na wypadek nieszczęścia” - melod.

prod. franc., 22.50 Godzina muzyki - konkurs im. Piotra Cieszkowskiego.  
**PROGRAM II:** 16.00 Kino TDC - „Zaloga błękitnej mewy” - „Nowy, piękny statek” - film prod. jug., 16.25 TWP „Kurs południowa Georgia”, 16.55 Kino letnie - „Ulica zachodnia - 13” - dram. społ.-krym. prod. USA, 18.00 Język rosyjski, 18.40 Język francuski, 20.30 Od mistrza do ministra, 21.00 Operowe qui pro quo, 22.10 Klub jazzowy Studia Gama - „Złota tarka - 78”.

## OSTRAWA

**CZWARTEK, 13. VII.**, pr. I: 20.30 - Wyspa Lakomidon, teatr TV, 23.00 - Festiwal Jazzu w Dreźnie; pr. II: 20.30 - Cyrułik sewilewski wg G. Rossiniego  
**PIĄTEK, 14. VII.**, pr. I: 21.15 - „Niewidzialny celownik”, serial TV NRD; pr. II: 20.30 - Zemsta - dram. prod. hiszp.

**SOBOTA, 15. VII.**, pr. I: 21.25 - Kolorowa estrada, progr. rozrywkowy, 22.55 - Ostatni Fleknes, komedia prod. norw., pr. II: 20.30 - Ostatnie słowo oskarżonego, sztuka TV  
**NIEDZIELA, 16. VII.**, pr. I: 20.35 - western prod. USA, pr. II: 20.30 - Wiercior Trzech Kroll wg W. Shakespearera  
**PONIEDZIALEK, 17. VII.**, pr. I: 20.30 - Z oczu do oczu, teatr TV, 23.00 - progr. rozrywk. TV NRD

**WTOREK, 18. VII.**, pr. I: 22.05 - Z piosenką na Kubę, pr. rozrywk., pr. II: 22.00 - Uśmiechy świata, wg M. Twaina  
**ŚRODA, 19. VII.**, pr. I: 20.30 - Letni goście, tel. insc.; pr. II: 21.30 - Moda się nie starzeje, komedia

**SPORT:**  
**SOBOTA, 15. VII.**, pr. I: 16.00 - Mistrzostwa CSRS w pływaniu finały mężczyzn i kobiet  
**NIEDZIELA, 16. VII.**, pr. I: 15.55 - Grand Prix Anglii - wyścig samochodowy, formula I (Brands Hatch)  
**PONIEDZIALEK, 17. VII.**, pr. II: 20.30 - CSRS - USA, koszykówka  
**WTOREK, 18. VII.**, pr. II: 21.20 - zawody w jeździe na narciach wodnych na bratysławskim jeziorze  
**ŚRODA, 19. VII.**, pr. I: 18.55 - Auto-moto-rewia; pr. II: 20.30 - Sport za granicą

# CO? GDZIE? KIEDY?

(fr., 15) godz. 15.00, 17.15, 19.30, pon. czw. sob. 17.15, 19.30, niedz. 10.30, 15.00, 17.15, 19.30.

**SUCHA BESKIDZKA** - „Smrek” do 17. VII. I s. „Kochaj albo rzuć” (pol., 6) II s. „Wyspy na Gólcystromie” (USA, 12) 18-20 VII. - „Ocalona” (NRD, 12) godz. 15.30, 17.30, 19.30, sob. 17.30, 19.30, niedz. dodatkow. 11.30.

**SZCZYRK** - „Beskid” do 15. VII. I s. „Przygody małpki Nuki” (radz., 6) II s. „Ofiara namiętności” (hispz., 18) 16-19 VII. I s. „Powrót straconych” (jug., 12) godz. 15.00, 17.15, 19.30.

**WISŁA** - „Marzenie” - 13-16 VII. - I s. „Skrzydło czy nóżka” (fr., 6) II s. „Ostatni film o Legii Cudzoziemskiej” (USA, 15) od 17-20 VII. I s. „Goździki w celofanie” (NRD, 6) II s. „Otalia z Bahii” (braz., 15) godz. 17.00, 19.30, wt. piąt. 15.00, 17.00, 19.30, niedz. dodat. 10.30.

**WADOWICE** - „Szarotka” do 16. VII. I s. „Sami swoi” (pol. 6), II s. „Dzień i Jane” (USA, 15), 17-20 VII. I s. „Nie ma mocnych” (pol., 6) II s. „Koroneczka” (szwaj. 15) godz. 15.30, 17.45, 20.00, sob. 17.00, 19.30.

**ZYWIEC** - „Janosik” do 17. VII. I s. „Cenny depozyt” (fr., 12) II s. „We władzy ojca” (wł. 18) od 18 VII. - I s. „Podróż kota w butach” (jug., 6) II s. „Mandingo” (wł., 18) godz. 15.30, 17.45, 20.00. „Papiernik” - do 16. VII. „Na tropie Wilbyego” (ang. 18) 19-20 VII. „Czy pasujemy do siebie kochanie” (czes., 6).

## TEATRY

**PANSTWOWY TEATR POLSKI** - Bielsko-Biała - przerwa urlopową. PTL - „Banialuka” Bielsko-Biała - 14. VII. godz. 17.00 „Wiczebrabia przepoiłowy”, 16 VII. godz. 10.00 - „Kot w walizce”, 18 VII. godz. 10.00 i 16.00 „Kot w walizce”.

**WOJ. BIBLIOTEKA PUBLICZNA**  
**WYSTAWY.** Wystawa prac malarzkich grupy „Ondraszek”, wystawa w związku z 160 rocznicą śmierci Henryka Jana Dąbrowskiego, wystawa malarstwa Marii

## ZATRUDNIMY

Pomoc biurową z umiętnością maszynopisną zatrudni na dobrych warunkach płacowych i bardzo dobrych warunkach pracy redakcja „Kroniki”. Zgłoszenia telefonicznie pod nr 258-78, 281-50 do godz. 15 codziennie.

od 8-14.00, „Wawel” ul. Lenina 5 od 8-14, ul. Bohaterów Warszawy 1 od 14.00-20.00, Boh. Stalingradu 1 od 9-13.00, kwaciarnia ul. Dzierżyńskiego 27 od 8.00-18.00. (Siedem sklepów nabalowych w godz. od 6.00 do 9.00 informację na wywieszkach sklepowych).

## WAŻNIEJSZE TELEFONY

Sekretariat Wjewódzkiego Szpitala Zespolonego: - tel. 243-10 i 224-32 (czynny w godz. urzędowania) Oddział Pomocy Doraźnej tel. 234-12 (czynny całą dobę). Pogotowia: ratunkowe - 999, milicyjne - 997, pożarowe - 998, gazowe - 992, energetyczne - 991, wodno-kanalizacyjne - 994, ciepłownicze - 993. Informacja: PKP 254-54, PKS - 228-25, WPK - 234-09, 224-04, informacja o usługach tel. 286-77.

## GWIAZDA W DOMU MUZYKI

Po Zsuzy Koncz w sali bielskiego Domu Muzyki wystąpi 17 lipca druga wielka gwiazda europejskiej piosenki Helena Vondrackova! W czechosłowackiej muzyce popularnej od szeregu już lat należy ona do najbardziej znanych i lubianych wykonawczyń. Swe sukcesy i ogromną popularność zawdzięcza znakomitemu głosowi, ale również ceniona jest za wdzięk i wielki osobisty czar. Odwiedziła już wszystkie kraje europejskie, występowała na festiwalach w Cannes, paryskiej „Olimpii”, Atenach, Splicie i Tokio. Bezpośrednio przed występami w Polsce koncertowała w Finlandii, a po pobycie w naszym kraju wyjechała na tournée do Kanady. Ogromnie cieszy fakt, że na bielskiej scenie Domu Muzyki będziemy mieli możliwość zobaczyć i usłyszeć tak znaną i lubianą piosenkarkę jak Helena Vondrackova! Bilety na jej koncert zakupić można w kasie Domu Muzyki.

**WARUNKI PRENUMERATY:** prenumeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa - Książka - Ruch” do 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty oraz do 25 listopada na rok następny. Zakłady pracy, instytucje i organizacje społeczne składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW a w miejscowościach w których nie ma takiego oddziału w urzędach pocztowych, bądź u doręczycieli, natomiast prenumeratę indywidualnie - wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Cena prenumeraty: rocznie 180 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50 proc. droższa od prenumeraty krajowej przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych RSW „Prasa - Książka - Ruch” ul. Wronia 23 Warszawa Indeks 36286. Numer zamknięto 12 lipca br. Nr zamówienia 2662/78. W-13

# Kronika

**TYGODNIK RSW „Prasa - Książka - Ruch”**. WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa - Książka - Ruch” 40-925 Katowice, ul. Młyńska 1 (dyr. mgr K. Szarowski). DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne 40-083 Katowice, ul. Liebknechta 22 (dyr. mgr J. Tłaczala). REDAKCJA: 43-300 Bielsko-Biała, ul. Dubois, 4, telefony: 258-78 235-77, 276-37, 281-50.

REDAKTOR NACZELNY: Tadeusz WIELGOLAWSKI. ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO: Władysław CZAJA, Jerzy KAMIENIECKI. SEKRETARZ REDAKCJI: Piotr WYSOCKI. PUBLICYSYCI: Ingeborga HIENIEK, Marian CZESAK, Hanka JAROSZ-JAŁOWIECKA, Józef JELEN, Jadwiga LACH-ROSOCHOWA, Zbigniew LOEGLER, Tadeusz PATAN. REDAKTOR TECHNICZNY: Paweł CZUPRYNA. FOTOREPORTER: Bogdan ZIARKO.

**K**ierownik cieszył się jedną z lepszych opinii w przedsiębiorstwie. Były pryncypał nie znajdował słów uznania, kierownictwo bez zmużenia oka powierzyło mu „osobistą odpowiedzialność materialną”, a sprzedawczynie lubiły swojego szefa i z nutką podziwu zgodnie deklamowały, że nigdy nie pił wódki na zapleczu oraz nie przyjmował podejrzanych gości. Kierownik był więc facetem c z y s t y m, z nieposzlakowaną opinią, okraszoną przymiotnikami w rodzaju „sumienny”, „uczciwy” itd.

Ponieważ jednak przedsiębiorstwo handlowe na stanowiskach kierowników sklepu aniółów nie zatrudnia, anonimowy telefon postawił na nogi cały pion kontroli. Zadziałano w sprinterskim tempie i już w dzień po otrzymaniu anonimu do sklepu oddelegowano najlepszych rachmistrzów. Ci nadesłali wkrótce smutną wieść, że w sklepowej kasie brakuje ni mniej ni więcej, tylko 287 tysięcy złotych. Pieniędźmi przedsiębiorstwa mogła zawładnąć jedna z trzech zatrudnionych w sklepie osób lub wszystkie trzy razem.

Wątpliwości natychmiast rozwiał nam Kierownik, który wyjaśnił, że owe 287 tysięcy wyniósł ze sklepu osobiście oraz że uporał się z wydaniem całej sumy w ciągu dwóch tygodni.

PIOTR WYSOCKI

# GRACZ

Kierownik bielskiego sklepu WPHW miewał bożenne noce. Często z nich zawdzięczał talii kart, a drugą część gorączkowym poszukiwaniom w świecie z kłopotliwej sytuacji. Sytuacja Kierownika nie była bowiem wesoła. On lubił karty, ale karty nie lubiły jego. Podczas śledztwa przyznaje się do systematycznego ogłaniania sklepowej kasy i chętnie podaje podwody.

„W karty grywałem raczej rzadko, dopiero w styczniu tego roku za namową R. L. zacząłem grawać w oko. Czasem grałem z nim, a czasem on sprowadzał swoich znajomych i graliśmy w jego mieszkaniu. Graliśmy o pieniądze. Zawsze przegrywałem...”

Tak, Kierownik nie miał w grze szczęścia i choć każdorazowo zasiadał przy stole z twardym postanowieniem odegrania się, każdorazowo niemal pogrążał się po uszy. Karta mu wyraźnie nie szła. Jednorazowo przegrywał do partnerów 30, 50, a nawet i 60 tysięcy — w zależności od czasu gry. Nie znał tych, z którymi grał, tak przynajmniej twierdzi. Pieniądże brał oczywiście ze sklepu, wciąż z tą samą nadzieją, że już tym razem... Teraz nabiera podejrzeń. Uważa, że był oszukiwany.

Gospodarz mieszkania, w którym Kierownik nie miał jakoś szczęścia do kart, a jednocześnie partner Kierownika — R. L. twierdzi, że poznał go w jakimś lokalu i w ogóle w lokalach spotykał go ostatnimi czasami prawie codziennie. Kierownik miewał ponoć przy sobie sporą gotówkę i wcale się z tym nie kłócił. Pił raczej drogie wódki i jadł niezłe, a czasami płacił rachunki za brata. Keinerów obdarowywał po królewsku napiwkami. R. L. przypomina sobie również, że Kierownik grał w różne gry. On po prostu lubiał grać. Zakładał się na przykład o wygraną na maszynie do gier, grał w orla i reszka, w oko i w numerki. Najmniejsza stawka wynosiła 200 złotych, ale to były grosze na dobry przątek. Później kwoty mnożono, by wreszcie dojść do 2 tysięcy, które przegrywał lub rzadziej wygrywał w ciągu dwóch minut.

R. L. przyznaje także, że Kierownik grał ostatnio z nim w jego mieszkaniu. To locum, jak się okazuje, było dla Kierownika wyjątkowo pechowe. Oddajmy głos gospodarzowi:

„Raz przegrał do mnie 20 tysięcy, ale na prośbę brata i informację, że pieniądze pochodzą z kasy sklepu — oddał mi 13.700. Ostatni raz przegrałem do niego 1700, nie grałem więcej, ale przyszedł kolega, który sprzedaje cytrynki nad morzem...”

Tym razem Kierownik miał przegrać grubo więcej niż wygrał z R. L. Uratowała go wizyta funkcjonariuszy MO, którzy zastali w karcianym banku 22 tysiące.

Kierownik o R. L. nie wyraża się z sympatią, choć podczas tamtej fatalnej wpadki wszyscy zgodnie twierdzili, że grają towarzysko. Jak kumpel z kumplem.

„On dużo gra w karty. Nie wiem, skąd ma na to pieniądze. Bywałem u niego kilkanaście razy. Grałem z nim lub z jego znajomymi, którzy tam przychodzili. Jednorazowo przegrywałem różnie — 30, 30 lub 40 tysięcy.”

Grałem też w bilard, przegrywałem po kilka tysięcy złotych. Do lokali chodziłem często i zamawiałem dania normalne, a wszystkie pieniądze zabrane z kasy przegrywałem. Dodaje też, że R. L. namawiał mnie do gry...”

Namowy trafiały na grunt raczej podatny, bo Kierownik niepomny bywanych klęsk szedł do gry jak w dym. R. L. po namówieniu proponował mieszkanie, grał lub też grał jego koledzy, którzy — jakżeby inaczej — dzielili się z nim wygraną według uczciwej zasady fifty-fifty. Partnerzy nie zmieniali się zbyt często i grano raczej w swoim gronie, z Kierownikiem, R. L., „Trzepaczka”, „Ciapkiem” i „Harcerzem”.

Jeden z partnerów przypomina sobie Kierownika.

„Znam go od dwóch lat, a poznałem w kasynie gier zręcznościowych. Ja bywałem tam raz lub dwa razy w tygodniu. Zawsze miał przy sobie gotówkę i proponował gry o różne premie pieniężne. Też w karty. W lokalach, w których go widziałem, szukał chętnych do gry. Przy grze w bilard zakładał się o tysiąc złotych”.

W krwi „Trzepaczki” również było sporo domieszki hazardu:

„Poznałem go w kasynie gry. Był tam także R. L. i on zaproponował mi grę w karty. Poszliśmy do niego i przegrałem 25 tysięcy. Oni wszyscy oszukiwali. Potem w „Panoramie” widziałem Kierownika grającego w numerki. Mam pseudonim „Trzepaczka”, bo przy graniu stale potraszam bilardem. Z tego co wiem, Kierownik najczęściej grał w karty z R. L. Musiał przegrywać, ponieważ z R. L. wszyscy przegrywają. Z nim jeszcze nikt w karty nie wygrał.”

O zdolnościach gospodarza mieszkania podobnie wyraża się brat Kierownika:

„Byłem trzykrotnie świadkiem, jak grał z R. L. Zawsze przegrywał kwoty około 20—25 tysięcy”.

Kierownik, jak się okazuje, trafił po prostu na silniejszych. Im szła karta, a jemu pieniądze. To się zdarza i w zasadzie nie ma w tym nic zdrożnego, jeśli płaci się pieniędzmi ze swojej portmonetki. Znacznie gorzej przedstawia się sprawa pechowców, którzy rzucają do banku cudzą forszę. Całkiem niedobrze, jeśli tej forsy jest na przykład 287 tysięcy i jeśli przegra się je w ciągu czternastu dni.

W toku śledztwa Kierownik skwapliwie odrzucał z historii żywota przechodzone w dzieciństwie zapalenie opon mózgowych, które jakoby miało wpłynąć na częściowe zaniki pamięci. Psychiatrzy orzekli jednak, że choroba nie pozostawiła zmian w centralnym układzie móżgowym. W związku z czym pechową grą Kierownika zajmie się wkrótce sąd.

Na zakończenie karcianej historyjki można by jeszcze dodać tradycyjną w podobnych wypadkach pointę w rodzaju — tak postępuje człowiek znajdujący się w szponach hazardu. Można by... Nasuwają się również wnioski inne, ale ponieważ większość paragrafów kodeksu karnego jest mi obca, do rozmowy pod tytułem „Karty a prawo, czyli nie wszystko jest całkiem jasne” zaprosiłem Prokuratora Rejonowego Macieja Sobczaka. Rozpoczynamy tak sobie.

— Czy Pan gra w karty?

— Czasami. Towarzystko.

— A co Pan sądzi o facecie, który w ciągu jednej nocy przegrywa 20 tysięcy?

— Że miał ciężką noc, sporo pieniędzy i brak poczucia odpowiedzialności.

— A jeśli facet przegrywa te 20 tysięcy w, na przykład, co drugą noc, grając mniej więcej w tym samym towarzystwie?

— Po pierwsze, że ma co najmniej pecha, po drugie, że powinien zmienić towarzystwo, po trzecie, że w sposób absurdalnie naiwny dał się wykorzystać. Należy więc uważać z przypadkowymi znajomościami.

— Skoro uważa Pan, że facet ma pecha, to narzuca się wniosek, że jego partnerzy mają akurat szczęście. Biorąc pod uwagę kwoty, można dodać, że jest to duże szczęście. Wśród graczy takie sytuacje komentuje się zazwyczaj mało prawdopodobnym

sformulowaniem, że kto przegrywa w karty na szczęście w miłośności... A jakim komentarzem opatrzyłby taka sytuację prokurator? Dla ułatwienia dodam, że czasami gospodarz, czyli właściciel mieszkania, w którym toczyły się rozgrywki, otrzymywał od „szczęściarzy” połowę wygranej.

— Często „szczęściu” pomaga się w sposób legalny lub nielegalny. W tym wypadku nie mamy materiałów pozwalających tę grę określić mianem „szulerki”. Samo mieszkanie zaś jako stałe miejsce gier hazardowych można określić mianem „meliny karcianej”.

— Co rozumie Pan przez pojęcie gry hazardowej?

— Gra hazardowa w odróżnieniu od towarzyskiej ma na celu nie tylko przyjemność wypływającą z samej gry i z towarzysztwa partnerów, lecz głównym jej celem jest zysk wynikający z ewentualnej wygranej.

— Czy grając towarzystko, można więc grać o pieniądze?

— Oczywiście. Jeśli tylko stawka jest sprawą wtórną do przyjemności z gry, przy czym mieści się w rozsądnych proporcjach do przyjętych zwyczajów i możliwości graczy.

— Czy zatem stwarzanie możliwości do gry hazardowej jest według naszych przepisów przestępstwem?

— Zgodnie z artykułem 128 kodeksu wykroczeń, „kto w celu osiągnięcia korzyści majątkowej urządza grę hazardową albo używa do niej środków lub pomieszczenia, podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny”. Przy czym przypadkowi na rzecz Skarbu Państwa ulegają również pieniądze i przedmioty do gry. W tej więc sytuacji część materiałów została wyodrębniona do oddzielnego postępowania celem ewentualnego pociągnięcia do odpowiedzialności osób udostępniających mieszkanie.

— Czy sprawa Kierownika jest sprawą odosobnioną?

— Jeśli chodzi o sposób użycia zagarniętego mienia — tak. Niestety nie, jeśli chodzi o same fakty dokonywania kradzieży przez osoby materialnie odpowiedzialne i zatrudnione w handlu.

— Jaka w tym konkretnym wypadku grozi kara?

— Za kradzież mienia społecznego powyżej 100 tysięcy złotych grozi kara pozbawienia wolności od 5 do 15 lat, kara grzywny, nawet do miliona złotych, przepadek majątku w całości bądź w części, a nadto obowiązek naprawienia wyrządzonej szkody.

— A więc? Wnioski nastawiają się same, ale dobrze usłyszeć je z ust prokuratora...

— Trudno dokonywać podsumowań, zwłaszcza w sprawach, w których skutki działań długo będą się odbijały na życiu sprawców. Czy jednak tylko sprawców? Przecież losy każdego z nas rzutują na losy naszych najbliższych i jesteśmy w jakiś sposób za nie odpowiedzialni. Czy dokonując przestępstw, zastanawiali się i na tym?

Tyle prokurator. W rozgrywce z prawem biera więc udział, wiele ryzykuje, wytrawni i przypadkowi gracze.

Podobnie jak w przypadku Kierownika najczęściej miewają pecha...

PIOTR WYSOCKI





# Digitalizacja 2009

Zrealizowano ze środków Ministra Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

**Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego.**